ŚWIATOWE ŻYCIE®

Clare Connelly

Kochankowie w Barcelonie

HARLEQUIN®

CLARE CONNELLY

Kochankowie w Barcelonie

Tłumaczenie:
Ewelina Grychtoł

HARLEQUIN

Toronto • Nowy Jork • Londyn
Amsterdam • Ateny • Budapeszt • Hamburg
Madryt • Mediolan • Paryż
Sydney • Sztokholm • Tokio • Warszawa
Rio de Janerio • Mumbaj

Tytuł oryginału: *Forbidden Nights in Barcelona*

Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 2022

Redaktor serii: Marzena Cieśla

Opracowanie redakcyjne: Marzena Cieśla

© 2022 by Clare Connelly
© for the Polish edition by HarperCollins Polska sp. z o.o., Warszawa 2023

Wydanie niniejsze zostało opublikowane na licencji Harlequin Books S.A.
Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiejkolwiek formie.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne. Jakiekolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych i umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Harlequin i Harlequin Światowe Życie są zastrzeżonymi znakami należącymi do Harlequin Enterprises Limited i zostały użyte na jego licencji.

HarperCollins Polska jest zastrzeżonym znakiem należącym do HarperCollins Publishers, LLC. Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane bez zgody właściciela.

Ilustracja na okładce wykorzystana za zgodą Harlequin Books S.A.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

HarperCollins Polska sp. z o.o.
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 34A

www.harpercollins.pl

ISBN: 978-83-276-9162-0

Opracowanie ebooka
Katarzyna Rek

PROLOG

Wesele Luki i Olivii

– Alejandro, potrzebuję twojej pomocy.

Luca szczerzył się jak nowożeniec, mimo że jego ślub z Olivią odbył się miesiące wcześniej. To było ich drugie wesele, na które zaprosili wszystkich znajomych, którzy nie mogli wziąć udziału w pierwszym. Alejandro pasował do tych zblazowanych milionerów jak pięść do nosa. Nie wyglądem, którym w niczym im nie ustępował, ale postawą: postawą człowieka, któremu udało się wydostać ze skrajnej biedy. Nosił swoje pochodzenie niczym medal, a kiedy spotykał na swojej drodze ludzi ze starych, bogatych rodów, po jego twarzy błąkał się uśmieszek pogardy. Ich bogactwo i uprzywilejowanie odstręczały go tym bardziej, że w jego żyłach też krążyła błękitna krew. Krew rodu, który go nie chciał, który nigdy się do niego nie przyznał.

– Chodzi o siostrę Olivii, Siennę.

Alejandro zmrużył błękitne oczy, podążając za wzrokiem przyjaciela. Ujrzał stojącą samotnie na uboczu kobietę, której nigdy by nie podejrzewał o pokrewieństwo z Olivią. W odróżnieniu od szczupłej, zwiewnej żony Luki, Sienna była

niska i krągła, o ogniście rudych włosach. Alejandro z aprobatą przyjrzał się jej krągłościom.

– Przestań – warknął Luca. – Zanim zmienię zdanie.

Alejandro zaskakująco niechętnie oderwał od niej wzrok.

– Co mam zrobić?

– Chodzi o to, że Olivia bardzo się troszczy o Siennę.

Alejandro uniósł brwi.

– Wygląda na dużą dziewczynkę, która potrafi o siebie zadbać.

– Po prostu chcę, żeby moja żona cieszyła się swoim drugim weselem bardziej niż pierwszym. Nie może tego robić, kiedy martwi się, czy jej siostra się dobrze bawi. Dlatego chcę, żebyś spróbował zająć czymś Siennę.

Alejandro spojrzał ze zdziwieniem na przyjaciela.

– Czy masz na myśli…

– Absolutnie nie! – oburzył się Luca. – Za kogo ty mnie masz? – Podniósł dłoń w ostrzegawczym geście. – Tak właściwie to zabraniam ci jej dotykać. To nie jest typ dziewczyny na jedną noc.

Alejandro pogłaskał się po brodzie.

– Zabraniasz mi…? – powtórzył na głos. Ledwo powstrzymał się od uwagi, że zakazany owoc smakuje lepiej.

– Tak. Proszę tylko, żebyś dotrzymał jej towarzystwa i nie pozwolił, żeby ich okropna matka za bardzo jej dokuczała.

– Co jest w niej takiego okropnego? – Alejandro spojrzał na oszałamiająco piękną kobietę o twarzy dużo młodszej, niż wskazywałaby na to metryka.

– Długa historia. Nie ma czasu, żeby ją teraz opowiadać.

– Bo nie możesz się doczekać, żeby wrócić do swojej panny młodej?

Luca uśmiechnął się promiennie.

– Dokładnie. – Pochylił się do Alejandra i zniżył głos. – Angelica, ich matka, przez cały dzień dogryzała Siennie. Olivii ledwo udało się pohamować. Jestem pewien, że jeśli wydarzy się chociaż jeden incydent więcej, moja żona zamieni się w smoka i zacznie ziać ogniem.

– Czy to byłoby takie złe?

– Właściwie to byłoby całkiem dobre. Ktoś wreszcie powinien pokazać Angelice, gdzie jej miejsce. – Luca westchnął. – Ale Olivia jest za dobra i prawie na pewno znienawidziłaby się za to. Dlatego potrzebuję, żebyś stanął między Sienną a Angelicą, żeby nie musiała tego robić.

Nie było nikogo, kto znaczyłby dla Alejandra więcej niż Luca. Na nikim tak nie polegał, nikomu tak nie ufał. Wiedział, że Luca czuje do niego to samo. Był jedyną osobą, która wiedziała o poprzednim życiu Alejandra. Wiedział o jego matce, jej profesji, jej śmierci. Alejandro nikomu innemu nie zwierzył się z tych rzeczy, a Luca odwdzięczał się tym samym. Alejandro nigdy nie naraziłby na szwank łączącej ich przyjaźni.

– W porządku – zgodził się, choć bez entuzjazmu. Nie zwykł robić za niańkę, ale to był jeden wieczór, jedna kobieta. Co najgorszego mogło się stać?

ROZDZIAŁ PIERWSZY

– Wyglądasz, jakbyś marzyła, żeby znaleźć się gdziekolwiek, byle nie tu.

Sienna przewróciła oczami i odwróciła się, żeby spojrzeć na osobę, która do niej mówiła. Oczywiście zamierzała zapierać się, że wcale tak nie jest, ale na widok stojącego naprzeciwko mężczyzny wszystkie plany wywietrzały jej z głowy. Nie pierwszy raz widziała kogoś przystojnego, ale w tym wypadku słowo „przystojny” zupełnie nie oddawało rzeczywistości.

„Przystojny” było zwykłym, bezpiecznym, przeciętnym określeniem, a żaden z tych przymiotników nie mógł pasować do mężczyzny, który stał naprzeciwko niej. Po jego ustach błąkał się cyniczny uśmiech, jego oczy miały kolor nieba w samo południe, a jego perfekcyjnie symetryczną twarz okalały ciemnobrązowe falujące włosy. Miał na sobie smoking, a jednocześnie wcale go nie miał – przynajmniej w zwykłym znaczeniu tego słowa. Smoking był rekwizytem, który nie mógł ukryć jego pierwotnej siły i męskości, przyciągających ją z niemal magnetyczną siłą.

– Muszę przyznać, że ja też nie jestem fanem wesel – powiedział, krzywiąc się lekko. Sienna mimowolnie spojrzała na jego seksowne usta. Rozejrzała się, rozpaczliwie szukając

czegoś, na czym mogłaby się skupić, i napotkała pełen dezaprobaty wzrok matki.

Z deszczu pod rynnę…

– Mówisz po angielsku? – zapytał jeszcze raz mężczyzna.

Mimo paniki Sienna zdołała się do niego uśmiechnąć.

– Tak. – Mówiła też w kilku innych językach, ale w tej chwili ledwo była w stanie wydusić słowo.

– To znaczy, że wolisz milczeć, niż wyrazić własną opinię na temat wesela?

– Zwykle może tak, ale nie tym razem. Panną młodą jest moja siostra. – Sienna wskazała Olivię, która tańczyła wolno w ramionach męża. – Cieszę się jej szczęściem.

– Właśnie widzę.

Sienna parsknęła śmiechem. Jego melodyjny dźwięk sprawił, że Alejandro mimowolnie się wyprostował, dyskretnie zerkając na jej twarz i dekolt. Jego inspekcja trwała sekundę, ale Sienna i tak ją zauważyła, a jej ciało zalała fala gorąca. Odruchowo spróbowała ją zdusić, ale to było takie przyjemne! Nie mogła uwierzyć, że reaguje w ten sposób na obcą osobę. To było jednocześnie zawstydzające i ekscytujące.

– Zawsze jesteś taki bezpośredni?

– Tak.

– Dlaczego?

– A jaka jest alternatywa? Kłamać?

– Może bardziej zachowywać się w sposób społecznie akceptowalny?

– Akceptowalność jest przereklamowana – odparł mężczyzna, wzruszając szerokimi ramionami. Sienna nie

wiedziała, czy parsknąć śmiechem, czy jęknąć z zachwytu. Ostatecznie zdecydowała się na to pierwsze.

– Skąd znasz parę młodą? – zapytała, zerkając na Olivię i Lucę.

– Luca jest moim najlepszym przyjacielem.

– W takim razie jak to możliwe, że nie byłeś jego drużbą?

– Nie uznaję instytucji małżeństwa. Byłbym hipokrytą, gdybym stanął dzisiaj u jego boku.

– Ale zapytał cię?

Mężczyzna skinął głową.

– Bez większych nadziei na sukces. Luca wie, co o tym myślę.

– Przepraszam, nie dosłyszałam twojego imienia.

Mężczyzna uśmiechnął się szeroko, sprawiając, że jej serce zrobiło fikołka. Niedobrze.

– Pytasz mnie o imię, *bonita*?

– Na to wygląda.

– Alejandro.

Sposób, w jaki je wymówił, sprawił, że Siennę przeszedł dreszcz. To było jak wyjście z cienia w słońce. Jak afrodyzjak…

Afrodyzjak?

Od kiedy?

Afrodyzjaki nie leżały w kręgu zainteresowań Sienny. Nie zwykła flirtować z mężczyznami i do tej pory nie miała pojęcia, co zainteresowanie jednego z nich może zrobić z jej ciałem.

– A ty?

Sienna zamrugała.

– Co ja?

Teraz to on zaśmiał się ochryple, co nie pomogło jej w odzyskaniu kontroli nad sobą. Po co mężczyzna taki jak on miałby z nią rozmawiać?

– Pytałem, jak masz na imię – wyjaśnił aksamitnym głosem, wyciągając rękę.

– Och. Jestem Sienna – wymamrotała, czerwieniąc się.

– Sienna – powtórzył jej imię z akcentem, chyba hiszpańskim, od którego w jej brzuchu wybuchły fajerwerki. – Chcesz zatańczyć?

– Zatańczyć? – powtórzyła, patrząc na udekorowany lampkami i jaśminem parkiet urządzony na tarasie restauracji w Rzymie. Taniec wymagał gracji i koordynacji ruchowej, dwóch rzeczy, które były jej piętą Achillesową. Ale taniec oznaczał bliskość. Dotykanie się…

Boże, Sienno, on nie zaprasza cię do łóżka!

A gdyby zapraszał? Co by zrobiła? Zaczerwieniła się jeszcze bardziej i zacisnęła powieki, mając nadzieję, że kiedy je otworzy, jego już nie będzie.

– To nie jest fizyka kwantowa – powiedział. – Mogę ci pokazać.

Wiedział. Oczywiście, że wiedział! Przecież nie dało się jej pomylić z wyrafinowaną kobietą z elity, dla której takie wydarzenia to chleb powszedni.

Po prostu bądź sobą – powiedziała sobie.

Przypomniała sobie, co wcześniej powiedziała jej Olivia, i uśmiechnęła się. Bycie sobą oznaczałoby dżinsy, za duży sweter i jej suczkę, Starbuck. Otworzyła oczy i natychmiast tego pożałowała, na nowo zbita z nóg widokiem Alejandra.

– Nie tańczę – wyjaśniła, ale mimo odmowy pożerała wzrokiem jego twarz i pierś, do której miała taką ochotę się przytulić…

– Nie lubisz?

A skąd miałaby wiedzieć? Poza kilkoma szkolnymi dyskotekami, które spędziła przyklejona do ściany jak grecka rzeźba, nie miała żadnej styczności z tańcem.

– Powinnam… – zaczęła, rozpaczliwie szukając wymówki, żeby się od niego uwolnić.

Machnęła ręką w stronę swojej najlepszej przyjaciółki, Gertie. Alejandro spojrzał w stronę, którą wskazała, i zrobił coś, czego najmniej się spodziewała: dotknął jej. Nie tylko jej dotknął, ale splótł z nią palce w geście, który dla Sienny był tak intymny, że oddech uwiązł jej w gardle. Okręciła się, żeby na niego spojrzeć. Alejandro obserwował ją spod zmrużonych powiek. W odróżnieniu od Sienny wydawał się mistrzem ukrywania tego, co myśli i czuje.

– Zatańcz ze mną, *bonita*. Jedną piosenkę?

Jego palce były ciepłe i silne, jego dłoń dużo większa niż jej. Sienna spojrzała na nią mimowolnie, czując przyspieszone bicie swojego serca.

– No dobrze – powiedziała. – Ale nie miej do mnie pretensji, kiedy twoje stopy będzie trzeba amputować, bo tyle razy na nie nastąpiłam.

Uśmiechnął się zniewalająco.

– Zgoda. – Po czym podniósł jej dłoń do ust i ucałował, sprawiając, że przeszył ją dreszcz przyjemności. Była

przerażona perspektywą tańca z nim, a jednocześnie nigdy nie zdecydowałaby się odmówić.

Sienna Thornton-Rose nie przesadzała. Nie miała najmniejszego talentu do tańca, ale z jakiegoś nieokreślonego powodu Alejandrowi wydało się to intrygujące. Ona wydawała się intrygująca. Pewnie byłby w stanie lepiej zanalizować to uczucie, gdyby jej krągłości nie ocierały się o niego co chwilę, gdyby jej piersi nie były tak idealnie krągłe, że miał ochotę położyć na nich ręce, napawać się ich kształtem i ciężarem…

„To nie jest typ dziewczyny na jedną noc”.

Alejandro zazgrzytał zębami i spojrzał na parkiet, gdzie tańczyli Luca i Olivia. Luca był zajęty swoją panną młodą i nie patrzył na Siennę i Alejandra. Ale co z tego? Nie zamierzał zawodzić swojego najlepszego przyjaciela. Luca kazał mu zapewnić Siennie rozrywkę, sprawić, żeby się dobrze bawiła, a ona nie bawiła się dobrze. Jeszcze nie.

Czując uderzenie adrenaliny, położył ręce na jej biodrach. Spojrzała na niego szeroko otwartymi, zielonymi oczami. Nie przypominała kobiet, z którymi zwykle się umawiał, ale było w niej coś, co niesłychanie go kręciło. Czy te piegi na jej nosie i policzkach występowały też gdzieś indziej na ciele? Czy jej rzęsy naturalnie miały ten sam kolor, co jej włosy, głęboki, intensywnie rudy? A włosy na jej łonie?

Do diabła. To, że była niedostępna, musiało mieszać mu w głowie. Ale przez całe życie ćwiczył samokontrolę i nie zamierzał poddać się pokusie.

– Musisz się odprężyć – zachęcił, choć jego własne ciało było napięte jak struna. – Poczuj rytm muzyki. Pozwól, żeby

dosięgnął twojej duszy.

– Odprężyłabym się bardziej, gdybyś nie był kimś między hiszpańskim bóstwem a gwiazdą Hollywood – wyparowała i zaczerwieniła się gwałtownie, ale choć była zawstydzona, wciąż patrzyła mu w oczy. W jej wzroku było coś odważnego, łobuzerskiego i uzależniającego.

Dlaczego jej wyznanie sprawiło mu taką przyjemność? Przecież doskonale wiedział, jak działa na kobiety. Nie bez powodu był zatwardziałym kawalerem. Ale jej komplement i jej urocze zawstydzenie sprawiły, że nabrał ochoty się z nią podrażnić.

Mierda.

– Czyżbyś nie marzyła o tańcu z bóstwem? – zapytał, przyciągając ją bliżej.

Poczuł, jak powietrze ulatuje jej z płuc, jak jej ciepły oddech muska jego policzek. Zastanowił się, jak brzmią jęki jej rozkoszy, i poczuł, że twardnieje.

– Dziwne, ale nie – odparła sztywno.

– Odpręż się – przypomniał. Kiedy tego nie zrobiła, położył dłoń na jej brodzie i zmusił ją, żeby na niego spojrzała. – Nie odwracaj wzroku – rozkazał. Powoli opuścił rękę z powrotem na jej biodro i zaczął kołysać ją w rytm muzyki, nie przestając patrzeć jej w oczy. Tylko że to nie był rytm muzyki, a rytm jego rozszalałego tętna i pożądania, które w normalnych warunkach zaspokoiłby najdalej za kilka godzin.

Nie dzisiaj, powiedział sobie w duchu. Nie z nią.

Sukienka druhny była wyjątkowo piękna. Według jego doświadczenia panny młode zwykle starały się przyćmić

wszystkie inne kobiety na ślubie, ale Olivia wybrała sukienkę, która podkreślała każdy atut jej siostry. Od głębokiej szmaragdowej barwy pasującej do jej oczu, po materiał, który przylegał do jej piersi niczym druga skóra, by poniżej talii opadać zwiewnie do jej kolan. Alejandro nabrał ochoty, żeby wsunąć rękę pod spód i odnaleźć krzywiznę jej pośladków…

Cristo. Chyba mu odbiło. Luca go zabije, jeśli pójdzie dalej w tę stronę. Sam się zabije, jeśli zdradzi przyjaciela.

– Jesteś w tym bardzo dobry – odezwała się Sienna.

– W tańcu?

– W oczarowywaniu kobiet.

Jej szczerość go bawiła, ale też trąciła w nim strunę, o której zdążył zapomnieć. Opiekuńczy instynkt, który przypomniał mu noce spędzone na zamartwianiu się o matkę, żałowaniu, że nie może nic zrobić…

– Czy to właśnie robię?

– Och, nie pytaj. To jeszcze bardziej zawstydzające, nawet jeśli się nie starasz.

Alejandro zaśmiał się; podobało mu się to, jak na niego reagowała. Przestała tańczyć i po prostu na niego patrzyła. Jej pełne różowe usta wręcz żądały, żeby je pocałować.

– Po prostu tańczę z piękną młodą kobietą – powiedział, wzruszając ramionami.

Równie dobrze mógłby ją uderzyć. Sienna opuściła ręce wzdłuż boków i zrobiła krok do tyłu. Jej twarz pobladła, sprawiając, że piegi stały się bardziej wyraźne.

– Powinnam pójść do moich cioć. Upewnić się, że niczego nie potrzebują. – Jej uśmiech był sztywny, jej radość

i spontaniczność gdzieś zniknęły. – Przepraszam.

Zanim Alejandro zdążył zareagować, jej już nie było. Przedzierała się przez tłum, sztywna i wyprostowana, jakby chciała coś udowodnić – jemu i całemu światu. Patrząc, jak odchodzi, Alejandro doznał czegoś na kształt rozczarowania.

ROZDZIAŁ DRUGI

Piękna? Trzęsąc się z oburzenia, Sienna wyszła z restauracji i skierowała się w stronę Tybru toczącego wody pod pełnym księżycem. Aż do teraz udawało mu się ją zwodzić. Uwierzyła, że naprawdę chce z nią tańczyć. Że widzi ją taką, jaką była.

Nie piękną.

Nie uważała się za zakompleksioną; po prostu nie miała złudzeń. Trudno popaść w samozachwyt, kiedy żyje się z takimi pięknościami, jak Olivia i Angelica. Była cierniem między różami, małą rdzawą kaczką między dwoma pełnymi gracji łabędziami. Nigdy im nie dorówna i nie potrzebowała kłamliwych pochlebstw jakiegoś faceta na przyjęciu.

Patrzyła na rzekę i z każdym pluskiem wody dusiła w sobie pożądanie, zmuszając się, żeby wrócić do rzeczywistości. Ale fantazjowanie o tym, co mogłaby zrobić z tajemniczym nieznajomym, było tak bardzo pociągające…

– Widziałeś Sisi? – Na pięknej twarzy Olivii malowała się troska.

Alejandro spojrzał na pannę młodą, usiłując odnaleźć jakiekolwiek podobieństwo między nią a Sienną. Nie udało mu się. Twarz Olivii była symetryczna i sercowata, jej oczy ciemnoniebieskie i szeroko rozstawione, jej włosy tak jasne, że

prawie białe. Nie miała piegów, a jej usta wydały mu się nudne i płaskie w porównaniu z pełnymi, kuszącymi ustami Sienny.

– Moją siostrę – dodała Olivia, biorąc jego brak odpowiedzi za niezrozumienie.

– Myśleliśmy, że z nią tańczysz – wtrącił znacząco Luca.

– Nie martw się – szepnęła Olivia, wyciągając łabędzią szyję nad głowami gości. – Na pewno gdzieś tu jest.

– Mogę się za nią rozejrzeć – zaproponował Alejandro, udając, że wcale nie ekscytuje go ta perspektywa.

– Nie, nie. To ja powinnam jej poszukać, upewnić się, że wszystko…

– Pozwól, żeby on to zrobił – wtrącił Luca. – Wiesz, że Sienna nie znosi, kiedy się martwisz.

Alejandro podejrzewał, że Olivia niepotrzebnie niepokoi się o siostrę. Rozmawiał ze Sienną tylko przez kilka minut, ale od razu wyczuł w niej siłę charakteru. Nie uważał, żeby trzeba było jej szukać, ale i tak miał ochotę ją znaleźć, bynajmniej nie z altruistycznych pobudek.

– To wasze wesele. Chociaż tyle mogę dla was robić, skoro już wywinąłem się od obowiązków drużby – obiecał z uśmiechem.

– Ach! Czyli dalej tu jesteś.

Właśnie kiedy Sienna zaczynała odzyskiwać normalne tętno, dobiegł ją głos Alejandra. Obróciła się powoli, dając sobie czas, żeby przygotować się psychicznie na kolejną jazdę bez trzymanki. Dostatecznie trudno jej było radzić sobie z jego absurdalną charyzmą na weselu; tutaj, w cichym, ustronnym miejscu, gdzie za jedyne towarzystwo miała rzekę, gwiazdy

i starożytne duchy tego pięknego miasta, mogła pozwolić mu się omamić do reszty.

Podał jej kieliszek szampana. Sienna wyciągnęła po niego rękę, ale kiedy otoczyła palcami nóżkę, on wcale jej nie puścił. Poczuła się, jakby kopnął ją prąd.

– Dziękuję. – Wyszarpnęła kieliszek z jego palców i pospiesznie podniosła go do ust, mając nadzieję, że chłodny płyn nieco ugasi szalejący w niej pożar.

Alejandro wzruszył ramionami i zrobił krok w jej stronę, tak że prawie się dotykali. Owionął ją jego egzotyczny męski zapach, ciepło jego ciała i jego magnetyczna aura. Musiała się powstrzymać, żeby do niego nie przylgnąć.

Trzymając kieliszek oboma rękami, odwróciła się do rzeki.

– Uciekłaś ode mnie.

Nie było sensu zaprzeczać.

– Potrzebowałam przestrzeni.

– Nie bawisz się dobrze.

Problem w tym, że bawiła się aż za dobrze.

– To był długi dzień. – Który zaczął się od przygotowań do wesela w towarzystwie Olivii i ich matki, wygłaszającej peany na cześć piękna Olivii i lamentującej nad niedoskonałościami Sienny. Jakby już dawno się nie pogodziła ze swoim wynikiem genetycznej loterii! „Nie mogłaś wybrać Siennie sukienki, w której nie wygląda jak gruby skrzat?” Sienna była przyzwyczajona do docinków matki, ale tym razem nawet podobała się sobie w zwiewnej sukience, więc zabolało mocniej.

– Skąd jesteś? – zapytała. Powiedziała sobie, że to z uprzejmości, ale tak naprawdę nie chciała, żeby Alejandro

znudził się i poszedł.

– Z Barcelony.

– Bardzo dobrze mówisz po angielsku.

– Chodziłem do angielskiej szkoły.

– Do której?

Wymienił nazwę jednej z najbardziej prestiżowych uczelni w kraju. Sienna przekrzywiła głowę i spojrzała na niego z wyraźnym zaskoczeniem.

– O co chodzi?

– Po prostu nie przypominasz snoba z prywatnej szkoły – powiedziała i uśmiechnęła się przepraszająco.

– Nie?

Pokręciła stanowczo głową. W tej samej chwili zawiał lekki wietrzyk, który sprawił, że kosmyk włosów poleciał jej na oczy. Alejandro chwycił go i wsunął z powrotem za ucho. Jego ręka została na jej policzku. Sienna stała całkowicie nieruchomo, bojąc się oddychać.

– Dlaczego nie? – Czy przypadkiem nie stał teraz bliżej? Na pewno. A może to ona się zbliżyła? Ich nogi stykały się, a gdyby odetchnęła za głęboko, jej piersi otarłyby się o jego tors. Na samą myśl jej sutki zamrowiły pod stanikiem.

– Sienno? – Chciał, żeby rozwinęła swoją wypowiedź, ale jednocześnie miała wrażenie, że pyta ją o coś zupełnie innego. Na przykład… czy może ją pocałować?

Nieświadomie rozchyliła usta i podniosła na niego wzrok. W jego oczach odbijało się światło księżyca i wydawały się teraz bardziej srebrzyste niż niebieskie. Wyglądały tak tajemniczo, że była pewna, że każda baśń, jaką kiedykolwiek napisano,

musiała mieć swój początek w ich głębiach. Jej ręce uniosły się niczym z własnej woli i niepewnie dotknęły jego piersi. Gdy tylko poczuła pod palcami materiał jego koszuli, doznała wrażenia, że to, co robi, jest właściwe. Tego właśnie pragnęła, odkąd pierwszy raz go zobaczyła. Jego ciało było ciepłe, a pierś twarda jak skała. Jego policzki pociemniały i coś przemknęło przez jego twarz – wahanie? Siennie łatwo było uwierzyć, że to z odrazy. Może nawet litości. Jak ktokolwiek mógł jej pożądać w świecie, w którym istniały takie kobiety, jak Olivia?

– Dzięki za szampana – wymamrotała, robiąc krok do tyłu. Co ją opętało, że pomyślała, że może go pociągać tak samo, jak on ją? Idiotka.

Alejandro zmarszczył brwi. Sienna wstrzymała oddech, zastanawiając się, czy się nie pomyliła. Może pokona dzielącą ich odległość, położy sobie jej rękę z powrotem na piersi. I może świnie będą latać nad pobliskim Castel Sant'Angelo…

– Luca jest jednym z moich najbliższych przyjaciół – powiedział cicho, głosem zachrypniętym z emocji. Jego wzrok był odległy, jakby mówił nie tyle do niej, co do siebie.

– Już to mówiłeś. – Sienna z trudem przełknęła ślinę.

Alejandro spojrzał na nią wzrokiem, który zdawał się przeszywać ją na wylot. Nic nie mówił. Ona też nie. Nie była w stanie. Jej ciało wibrowało i im dłużej na nią patrzył, tym bardziej dygotała. Czuła się, jakby jednocześnie unosiła się na wodzie i tonęła.

– Poznaliście się w szkole? – zapytała w desperackiej próbie złapania się czegoś normalnego, akceptowalnego. – Wiem, że

przez jakiś czas chodził do szkoły w Anglii… – Urwała, tracąc rezon.

Alejandro patrzył na nią tak, jakby nigdy wcześniej nie widział kobiety. Może nie widział. Nie takiej, jak ona – dzikiej, niewyrafinowanej dziewczyny ze wsi, która czuła się bardziej na miejscu z książką przy kominku niż tu. Napiła się szampana, rozpaczliwie myśląc nad czymś, co mogłaby powiedzieć, żeby go zatrzymać.

– Tak – odparł, choć Sienna już zdążyła zapomnieć, jakie było pytanie.

– Tak?

Zrobił krok w jej stronę, a Sienna wypuściła oddech, który dotąd wstrzymywała bezwiednie.

– Tak, tam poznałem Lucę. – W jego oczach błyszczało coś dziwnego. Determinacja? Chwycił jej kieliszek i napił się szampana. Ten prosty gest wydał się Siennie tak intymny, że zadrżała z pożądania.

Ale to było nic w porównaniu z tym, co nastąpiło później. Luca pochylił się do niej, przycisnął usta do jej rozchylonych warg i pozwolił, by szampan przelał się do jej ust w geście tak erotycznym, że jęknęła cicho. Kolana się pod nią ugięły, tak że miała do wyboru albo się przewrócić, albo złapać się go kurczowo. Wybrała to drugie, otaczając ramionami jego szyję. Przełknęła szampana i natychmiast poczuła jego język, który tańczył w jej ustach, całując ją tak, jak nigdy dotąd nie była całowana. Nie dało się tego porównać z niezdarnymi wysiłkami chłopaków, których miała do tej pory. Jego bezwzględna męska dominacja sprawiła, że nagle poczuła się tak delikatna

i kobieca, jak nigdy wcześniej. Nie mogła oddychać, ale nie przeszkadzało jej to; inne rzeczy utrzymywały ją teraz przy życiu. Takie jak zachłanna żądza czegoś więcej. Pragnęła być bliżej, mieć – czuć – coś, czego nie potrafiła określić. Po prostu jego pocałunek nie wystarczył, jak wspaniały by nie był. Alejandro popchnął ją, tak że zaczęła iść do tyłu, dopóki nie dotknęła plecami kamiennej balustrady. Wtedy przycisnął ją mocniej do siebie i całował, aż zobaczyła gwiazdy.

Ale całowanie jej nie wystarczyło, bycie dotykaną jej nie wystarczyło. Ona też chciała dotykać. Usiadła na krawędzi balustrady, oplatając go nogami, i teraz to Alejandro jęknął gardłowo i zaklął po hiszpańsku. Pochylił głowę niżej i zaczął obsypywać pocałunkami jej obojczyki, powoli kierując się niżej, ku subtelnej krzywiźnie dekoltu sukienki.

Sienna odchyliła głowę i spojrzała w niebo, zastanawiając się, czy to sen, czy marzenie, które właśnie się spełniało. Zastanawiając się… a jednocześnie rozkoszując się perfekcją jego ust, gdy znów ją pocałował, przyciskając ją mocno do siebie z sugestywnymi ruchami bioder. Wesele mogłoby być równie dobrze po drugiej stronie świata. To byłby jej pierwszy raz, ale jakie to miało znaczenie? Żadne. Nie czekała, żeby oddać swoje dziewictwo komuś wyjątkowemu. Było tylko niedogodnością, efektem ubocznym jej wychowania, niczym więcej.

Pomysł na dobre zagościł w jej umyśle. Sięgnęła do jego paska i rozpięła go; była tak pewna tego, czego chce, że nawet nie drżały jej ręce. Podniecenie popychało ją do działania, kierowało nią, odpędzało każdą wątpliwość. Jak mogłaby

wątpić w to, co czuła? Jego pożądanie, jego pragnienie, jego wyraźną potrzebę? Sięgnęła do jego spodni i wzięła go w rękę, czując przypływ triumfu; pradawnej kobiecej wiedzy i władzy. Uśmiechnęła się jak kot, który skradł śmietankę, i podniosła na niego wyzywający wzrok.

Niech to szlag!

Alejandro patrzył na Siennę, jakby budził się ze snu – najlepszego snu jego życia. A może to był koszmar? Koszmar, bo robił dokładnie to, czego Luca mu zabronił. Jego najlepszy przyjaciel zasługiwał na więcej, do cholery, a Alejandro nie zwykł zdradzać zaufania.

– I kto tu kogo oczarował? – mruknął, zdejmując jej rękę ze swojego pulsującego, boleśnie sterczącego penisa. Miał wrażenie, jakby dobrowolnie odłączył coś, co podtrzymywało go przy życiu. Ale jego potrzeby były nieważne. Nie zamierzał być taką osobą. Jeśli Luca tak jasno zabronił uprawiać z nią seks, to musiał mieć dobry powód. Sam go widział: Sienna była miłą dziewczyną. Za miłą. Dokładnie taką, jakich unikał, ponieważ miłe dziewczyny za łatwo zranić.

– Co… – Przez jej twarz przemknęło zaskoczenie, a potem rozczarowanie i ból. Alejandro pożałował, że nie może cofnąć ostatnich trzydziestu sekund, położyć jej ręki z powrotem na sobie i całować jej, dopóki nie zacznie jęczeć z rokoszy.

– Poniosło mnie – powiedział cicho.

– Oboje nas poniosło. – Sienna zeszła z balustrady, ignorując rękę, którą jej podał. Alejandro patrzył, jak poprawia sukienkę i dotyka uważnie różnych miejsc na swoim ciele, sprawdzając, czy wszystko jest na swoim miejscu. Z całej siły pragnął, by jego

ręce podążyły w ślad za jej dłońmi, więc na wszelki wypadek włożył je do kieszeni.

– Posłuchaj, Sienno… – Ale co mógł powiedzieć? Jak mógł wyjaśnić, że obiecał przyjacielowi, że nie będzie jej dotykać? Jak mógł powiedzieć coś takiego, nie sprawiając, że poczuje się jak kawałek mięsa, o który negocjują mężczyźni?

– Przepraszam. – Jej głos był sztywny i zimny jak lód. – Chyba woła mnie matka.

Sienna wymyśliła tę wymówkę, ponieważ inaczej spaliłaby się ze wstydu. Ale jak tylko wróciła na przyjęcie, Angelica chwyciła ją za nadgarstek, zatrzymując ją w pół kroku.

– Tu jesteś – syknęła. – Coś ty ze sobą zrobiła? Wyglądasz, jakby ktoś przyciągnął cię przez krzaki. – Z wyrazem dezaprobaty na pięknej twarzy Angelica zaczęła poprawiać potargane włosy Sienny. – Najlepsza stylistka w Europie pracowała nad tobą przez całe popołudnie, a ty już to wszystko zepsułaś?

Sienna czuła się, jakby wpadła pod rozpędzony pociąg.

– Daj spokój, mamo. Jest dobrze.

– Nie jest dobrze! To jest ślub twojej siostry i z niewiadomego powodu, pewnie z litości, wybrała cię na swoją druhnę. Nie możesz się tak pokazać na zdjęciach.

Sienna zazgrzytała zębami, tak przyzwyczajona do docinków matki, że ledwie się wzdrygnęła.

– Byłam nad rzeką. Wieje tam wiatr.

– To nic nie da. Musimy pójść i cię poprawić w toalecie.

– Matko? – Sienna chwyciła rękę Angeliki i zdjęła ją ze swoich włosów. – Sama sobie dam radę. To jest wesele Olivii.

Nie powinnaś znikać. Zostań z gośćmi. Zabawiaj towarzystwo.

Nieprzypadkowo wybrała ten argument. Sienna była doskonale świadoma próżności swojej matki, która najbardziej w świecie kochała być w centrum uwagi. To koło Olivii mogła błyszczeć najjaśniej, nie koło Sienny.

– No dobrze, ale masz się poprawić – warknęła Angelica na pożegnanie. – To nie jest moment, żebyś pokazywała światu prawdziwą siebie.

Sienna westchnęła i ruszyła w stronę wnętrza willi, żeby zrobić dokładnie to, ale chwilę później kolejna silna ręka chwyciła jej nadgarstek i pociągnęła ją w stronę zejścia z tarasu.

– Hej – zaprotestowała, ale Alejandro jej nie puszczał. Zamiast tego prowadził ją z powrotem w stronę rzeki.

– Nie wyglądasz, jakby ktoś przeciągnął cię przez krzaki – powiedział, ledwo panując nad gniewem. – Wyglądasz jak kobieta, którą ktoś doszczętnie sponiewierał i na Boga, chcę skończyć to, co zacząłem.

Sienna aż otworzyła usta ze zdziwienia. Rozpaczliwie zastanawiała się, co na to odpowiedzieć.

– Ale… to ty przerwałeś.

– Tak. – Położył ręce na biodrach, patrząc na nią z góry. – Często tak do ciebie mówi?

Sienna pobladła.

– Zapomnij o tym.

Alejandro zbliżył się. Sienna zadrżała, instynktownie reagując na jego bliskość.

– Ona ma rację – dodała. – Powinnam pójść do łazienki i doprowadzić się do ładu.

– Wyglądasz ładnie. Bardzo. – Alejandro zrobił krok w jej stronę.

– Co ty robisz? Minutę temu mnie nie chciałeś…

Położył jej palec na ustach, a Sienna instynktownie zamknęła oczy. To było takie przyjemne…

– Nie możesz uwierzyć, że mi się podobasz?

– Nie jestem tak doświadczona,jak ty, Alejandro, ale to nie oznacza, że nie potrafię rozpoznać braku entuzjazmu. – Jak cudownie było smakować w ustach jego imię…

Alejandro parsknął z niedowierzaniem.

– Faktycznie musisz być niedoświadczona, jeśli uznajesz to, jak na ciebie reaguję, za brak entuzjazmu.

Sienna odwróciła wzrok. Nie była w nastroju na czcze pochlebstwa. Źle zinterpretowała jego zachowanie. Rzuciła się na niego, okryła się wstydem…

– Moje doświadczenie to jeden z powodów, dla których przerwałem – wycedził. Chwycił ją za biodra, przyciągając ją do siebie. Sienna panowała nad sobą resztkami sił. Chciała zapytać, dlaczego, ale nie odważyła się. Nigdy w życiu nie zdradziłaby, jakie to dla niej ważne.

– Nie przypominasz kobiet, z którymi zwykle uprawiam seks.

Sienna zaczerwieniła się.

– Sądzę, że nie przypominam ich pod żadnym względem – odparła sztywno.

Alejandro zmarszczył brwi.

– Mam na myśli to, że jesteś delikatna. Niewinna.

Sienna aż otworzyła usta ze zdziwienia.

– Jesteś niedoświadczona, a ja nie chcę cię wykorzystać – wyjaśnił. – Nie, kiedy dla mnie byłabyś po prostu… – przerwał, szukając właściwego określenia.

– Kolejną zdobyczą do kolekcji?

– Mniej więcej.

Jej serce zabiło mocniej. Czyli to nic dla niego nie znaczyło. Nie oferował jej nic więcej – tylko tę jedną noc. Do tego będzie miała pewność, że nie pójdzie do ślubu jako dziewica. Musiała wziąć ślub w ciągu najbliższych dwudziestu miesięcy, a ona panikowała, że stanie przed ołtarzem bez żadnego doświadczenia. Nie przeszkadzała jej perspektywa ślubu z kimś, kogo ledwo znała i kogo nie pożądała, ale nie podobało jej się, że najpierw przynajmniej nie spróbuje cielesnych rozkoszy. Czyż na to nie zasługiwała?

– To znaczy, że jednak chciałeś się ze mną przespać?

– To, co chciałem z tobą zrobić, nie ma nic wspólnego ze spaniem – odparł z drwiącym błyskiem w oku.

Sienna zignorowała jego żart. Stawka była zbyt wysoka. Nagle odkryła, że może mieć ciastko i zjeść ciastko.

– A co chciałeś ze mną zrobić? – Położyła ręce na jego piersi i poczuła mocne, miarowe bicie jego serca. – Co chcesz ze mną zrobić?

Spojrzał na nią z góry; jego twarz wykrzywiał bolesny grymas. Dlaczego się opierał? Sienna była rozdarta między racjonalnym myśleniem a tą jej częścią, którą od najmłodszych lat karmiły obelgi jej matki. Tą, która nie wierzyła, że mogłaby mu się spodobać. Ale przysięgłaby, że Alejandro jej pożąda.

W takim razie dlaczego się opierał? Czuła się, jakby dzieliła ich niewidzialna bariera, której nie potrafiła przebić.

– Przestań – warknął i skrzywił się, kiedy Sienna zamrugała, zaskoczona. – Przepraszam, ale musisz zrozumieć…

Sienna zniecierpliwiła się.

– Co? Co muszę zrozumieć? – Położyła ręce na biodrach, tak sfrustrowana, że ledwo mogła oddychać. Sfrustrowana przez matkę i jej okrutne uwagi, przez ograniczenia, jakie nałożył na jej życie testament ojca, ale przede wszystkim przez mężczyznę przed nią, którego usta mówiły jedno, a ciało drugie.

– Jesteś bardzo piękną kobietą…

Sienna jęknęła z desperacją.

– Nie musisz mi mówić, że jestem piękna.

– Ale to się nie wydarzy.

Sienna zmrużyła oczy.

– Co, jeśli chcę być twoją zdobyczą?

Alejandro patrzył na nią z udręką w oczach.

– Sienno…

Ostrzeżenie w jego głosie przepełniło czarę. Zirytowana i zniecierpliwiona, położyła mu palec na ustach.

– Teraz cię pocałuję. Jeśli naprawdę nie chcesz, żeby to zaszło dalej, to odejdź. W innym wypadku przestań się wymigiwać i daj mi to, czego oboje chcemy.

– Chcesz…

– Chcę być traktowana jak dorosła osoba, zdolna do decydowania o swoim ciele. Jeśli ci się nie podobam, to zachowaj się jak mężczyzna i powiedz mi to w twarz.

To powiedziawszy, odczekała trzy sekundy, po czym położyła mu rękę na karku i przyciągnęła go do siebie. W chwili, kiedy się pocałowali, bariera między nimi runęła. Namiętność zaczęła wylewać się z nich niepowstrzymaną falą, grożąc zatopieniem.

– Chodź ze mną. – Splotła z nim palce i pociągnęła go za sobą, zanim którekolwiek z nich zdążyło się zastanowić.

ROZDZIAŁ TRZECI

Alejandro wiedział, że powinien to przerwać. Dlaczego dalej za nią szedł? Dlaczego czegoś nie powiedział?

– Sienno…

– Nie. – Obróciła się, żeby na niego spojrzeć. – To się dzieje, Alejandro. Wiem, że nie jestem tak doświadczona jak ty, ale potrafię stwierdzić, czy ktoś mnie pożąda.

– Nie mówię, że cię nie pożądam… – zaczął i odkrył, że „ale" nie chce mu przejść przez usta. Nagle znowu był nastolatkiem i podejmował decyzje, z których nie był dumny, żeby przetrwać. Ale seks ze Sienną nie był kwestią przetrwania. Dlaczego w takim razie czuł się, jakby tak było?

Sienna nie wiedziała, jak udawało jej się utrzymać na nogach, kiedy każda komórka jej ciała wydawała się dygotać. Popchnęła drzwi pokoju, ignorując frywolny wystrój, ignorując wszystko prócz jego ręki w jej dłoni i szaleńczego bicia jej serca, kiedy po raz pierwszy w życiu brała los w swoje ręce. Traciła dziewictwo dlatego, że sama tak zdecydowała, a nie dlatego, że jej ojciec zadecydował, że powinna wyjść za mąż. To był jej wybór, jej warunki, jej życie!

Kiedy tylko drzwi pokoju się zamknęły, Alejandro znów zaczął całować ją bez opamiętania, popychając, aż trafiła

plecami na rokokowy szezlong. Ledwo zdążyła na nim usiąść, Alejandro zaczął niecierpliwie rozpinać jej sukienkę. Jego desperacja ostatecznie upewniła Siennę, że pragnie jej tak bardzo, jak ona jego. Ale kiedy jego ręce sięgnęły jej prostych, bawełnianych majtek, zamarła, zawstydzona ich prostotą. Nie wątpiła, że jego kochanki nosiły dużo bardziej wyrafinowaną bieliznę.

Jeśli zauważył, to nie dał nic po sobie poznać. Zsunął je i rzucił na ziemię, nie przestając całować jej z zapamiętaniem. Sienna wyjęczała jego imię, ocierając się o niego w niemym błaganiu.

– *Cristo* – warknął, zdzierając z siebie koszulę. – Sprawiasz, że czuję się jak nastolatek, który pierwszy raz uprawia seks. – Jego akcent był dużo bardziej wyraźny, głos głęboki i zachrypnięty.

Sienna uśmiechnęła się i przygryzła wargę, starając się nie okazać, jaką przyjemność sprawił jej jego komplement. Alejandro pochylił się do jej ust, choć jeszcze nie skończył rozpinać swojej koszuli.

– *La marta*… – wymruczał w jej usta.

Sienna płynnie mówiła po hiszpańsku – nauczyła się sama, żeby jakoś wypełnić spędzone w samotności popołudnia – więc wiedziała, że nazwał ją lisicą. Miała ochotę się roześmiać. Gdzie się podziało zdenerwowanie, które spodziewała się czuć? Jej podekscytowanie i podniecenie były tak silne, że nie pozostawiały miejsca na nic innego.

Pomogła Alejandrowi ściągnąć koszulę do końca i otoczyła go nogami w pasie. Alejandro otarł się o nią, przyciskając się do

jej krocza, i Sienna krzyknęła cicho. Był tak blisko, że czuła się prawie, jakby już był w niej.

– Chciałbym się tym cieszyć jak najdłużej, ale wiem, że nie masz dużo czasu – szepnął jej ochryple do ucha. – Ludzie będą cię szukać.

Nie, nikt nie będzie jej szukać. Nikogo nie będzie obchodziło, że zniknęła. I nikt by się nie domyślił, co robi. Cóż za rozkosz mieć taki sekret, o którym będzie wiedziało tylko ich dwoje! Uśmiechnęła się, podniosła się na łokciach i pocałowała go, sięgając do paska jego spodni. Tym razem jej nie powstrzymał. Pozwolił jej zsunąć swoje spodnie i kilka sekund później ten opalony, umięśniony bóg klęczał nad nią całkowicie nago. Żałowała, że nie widzi go w całości. Miała ochotę kazać mu wstać i okręcić się, żeby mogła podziwiać go ze wszystkich stron. Ale to oznaczałoby, że musieliby przestać się dotykać, a na to nigdy by się nie zdobyła.

– Chwilka – wydyszał. Sięgnął do kieszeni spodni, wyciągnął portfel, a z niego prezerwatywę. Oddychając przez zaciśnięte z niecierpliwości zęby, Sienna patrzyła, jak ją zakłada. W ciemności widziała tylko zarys jego ciała, ale i tak to, co zobaczyła, zaniepokoiło ją. Był ogromny. Jak miał się w niej zmieścić?

Przygryzła wargę, przestraszona, że jednak się nie uda, ale on znowu zaczął ją całować. Czy zauważył, że coś się zmieniło? Wyczuł jej wahanie?

Oczywiście, że nie. Nie był telepatą, tylko doświadczonym kochankiem. Tak doświadczonym, że jakoś wyczuł, że jest „niewinna”. Dawał jej czas, to wszystko.

Zsunął górę jej sukienki na żebra i zachłannie wziął jej piersi w ręce, ugniatając je, drażniąc palcami sutki. Kiedyś Sienna pozwoliła, żeby chłopak, z którym chodziła, dotknął jej piersi. Powiedział, że są jak melony – pewnie myślał, że to komplement, ale od tego czasu Sienna wstydziła się swoich wielkich piersi i robiła wszystko, co mogła, żeby je zamaskować. Dotyk Alejandra był jednak zupełnie inny. Delikatny, a zarazem zachłanny. Wygięła się, a on wziął jej sutek w usta. Wszystkie myśli natychmiast wywietrzały jej z głowy. W tej samej chwili wsunął rękę między jej nogi i jej ciało zapłonęło przyjemnością tak intensywną, że aż nieznośną.

– To jest idealne – wydyszała, kołysząc biodrami w rytm jego ruchów. Alejandro powiedział coś po hiszpańsku, ale tym razem Sienna była zbyt odurzona, żeby go zrozumieć. Wiedziała tylko, że jego słowa były przyjemne jak ciepły, rozpuszczony karmel.

– Proszę – jęknęła, gdy zaczął masować jej łechtaczkę. Jedyną osobą, która kiedykolwiek ją tam dotykała, była ona sama, a i to nigdy tak umiejętnie. I nagle, znikąd, uderzył w nią ból. Ostry, przeszywający, od którego poderwała się i krzyknęła, otwierając oczy. Dopiero po chwili zrozumiała, że Alejandro w nią wszedł, mocno, głęboko, a ona nie była na to przygotowana – mimo że przygotował ją tak mistrzowsko, jak to tylko możliwe.

– Co do… – Alejandro zaklął po katalońsku. Na jego twarzy malował się szok i gniew. – Powiedz mi, że nie byłaś dziewicą.

Sienna patrzyła na niego, zdezorientowana, nie wiedząc, co powiedzieć. Ale jednocześnie do jej świadomości zaczęło

przedzierać się nowe uczucie, gorące i przyjemne. Ból mijał i zastępowała go rozkosz, więc pokręciła głową i przyciągnęła go z powrotem do siebie.

– Później porozmawiamy. Nie teraz, proszę.

Alejandro znów zaklął, tym razem po hiszpańsku. Ale przecież musiał wiedzieć. Sam to powiedział…

– Sienno… – To było jednocześnie ostrzeżenie i błaganie. O co? O to, żeby go uspokoiła? Ujęła jego twarz w dłonie i spojrzała mu głęboko w oczy.

– Przyszłam tu, bo tego chciałam. Proszę, nie przestawaj. I nie zmuszaj mnie, żebym błagała. Kochaj się ze mną, Alejandro.

– Ale to twój pierwszy raz… – Znowu zaklął. – Nie powinien być z kimś takim, jak ja. Nie powinien być taki…

Sienna położyła mu palec na ustach.

– Chciałam tego. Wybrałam ciebie.

Alejandro warknął gardłowo.

– Och, na litość boską – mruknął. Wysunął się lekko, sprawiając, że Sienna wstrzymała oddech, a potem wszedł w nią głębiej, delikatnie, a zarazem władczo. Każdy jego ruch był jak zaciskanie sprężyny, mocniej i mocniej, tak że ledwo mogła myśleć, ledwo mogła oddychać, a kiedy skłonił głowę do jej piersi i possał najpierw jeden, a potem drugi sutek, o mało nie postradała zmysłów. Wbiła paznokcie w jego ramiona i przejechała nimi w dół pleców, a potem wbiła je w jego pośladki i trzymała się ich kurczowo, gdy przyjemność wybuchnęła i zalała ją falą, w której potrafiła tylko krzyczeć jego imię, tak głośno, że nie miał innego wyjścia, niż zamknąć

jej usta pocałunkiem, połknąć jej krzyk, przeżywając własny orgazm, póki nie opadł na nią niczym wrak wyrzucony na brzeg.

– Wow. Po prostu… wow.

Alejandro wciąż był pijany orgazmem. Każda komórka jego ciała aż wibrowała z zadowolenia. Chciał leżeć i rozkoszować się tym doznaniem tak długo, jak to możliwe, a potem zacząć od początku. To było niesamowicie intensywne, ale jego ciało wcale nie miało dość. Chciał więcej. Chciał ją eksplorować, chciał jej doświadczyć pod każdym możliwym względem.

Co sprawiło, że w głowie zapaliła mu się czerwona lampka.

Odsunął się od Sienny i patrzył na jej niewinną, zarumienioną twarz na tyle długo, żeby się upewnić, że właśnie przeżywa seksualne przebudzenie, na tyle długo, żeby poczucie winy przewyższyło wszystko inne. Wstał i odwrócił się do niej plecami, żałując, że nie ma jakiegoś sposobu, żeby cofnąć to, co się stało.

Ale jednocześnie wiedział, że gdyby dostał drugą szansę, zrobiłby dokładnie to samo. Wzajemne pożądanie sprawiło, że oboje porzucili wszelkie zahamowania; Alejandro nie przypominał sobie, kiedy ostatni raz był z kobietą w tak pierwotny sposób. Kiedy ostatni raz czuł, że umrze, jeśli się z kimś nie prześpi. Zazgrzytał zębami, wyrzucił prezerwatywę i sięgnął po spodnie, nie patrząc na Siennę. Nie mógł. Był wściekły – głównie na siebie, ale też na nią. Wiedział, że nie może na nią naskoczyć chwilę po tym, jak odebrał jej dziewictwo, więc robił, co mógł, żeby trzymać ten gniew w sobie. Ale naprawdę powinna była mu powiedzieć! Nie był

mężczyzną, który wykorzystuje w ten sposób niewinne kobiety. Nie był mężczyzną, który sypia z dziewicami. Przez całe życie każdą podjętą decyzją udowadniał sobie, że nie jest taki jak jego ojciec. Że w niczym nie przypomina człowieka, który uwiódł naiwną, ufną dziewicę, sprawił, że się w nim zakochała, a potem zniknął, kiedy zaszła w ciążę. Nie sypiał z dziewicami, ale z kobietami, które były równie niezainteresowane związkiem, jak on. Kobietami, które rozumiały, jak to działa. Niepokój ścisnął mu żołądek. Sienna taka nie była.

Ale nawet pomijając to, wiedział, że zrobił coś złego. Luca. Złamanie obietnicy danej Luce było dostatecznie złe, kiedy myślał, że Sienna jest doświadczona; teraz zaś w pełni rozumiał, dlaczego przyjaciel go ostrzegał.

Warknął cicho i zmusił się, żeby na nią spojrzeć. Wciąż leżała, rozmarzona, zaczerwieniona, z błyszczącymi oczami i obnażonymi piersiami, ze spódnicą jej sukni zaplątaną wokół pasa. *Cristo*, nawet nie poczekał, żeby do końca ją rozebrać. Potraktował ją tak samo, jak swoje zwykłe zdobycze, jak kobietę równą mu doświadczeniem.

Zacisnął usta.

– Twój pierwszy raz nie powinien był tak wyglądać.

Sienna przechyliła głowę, patrząc na niego w zamyśleniu.

– Czy wyglądam, jakbym narzekała?

Mimo żalu duma wezbrała w jego piersi. Arogancka, dziecinna duma, którą natychmiast zdusił. Nie miał z czego być dumny. Mniej niż godzinę po tym, jak obiecał Luce, że zaopiekuje się Sienną, odebrał jej dziewictwo na tyłach

restauracji. Gniew na samego siebie sprawił, że jego głos był ostrzejszy, niż zamierzał.

– Powinnaś była mi powiedzieć.

Do Sienny musiało dotrzeć, że coś jest nie tak, bo usiadła i zaczęła podciągać sukienkę. Dłonie Alejandra zamrowiły, żeby ją powstrzymać, żeby została tak jeszcze chwilę, by mógł się napatrzeć na jej spektakularne krągłości.

Zmarszczyła brwi.

– Wcześniej powiedziałeś, że jestem niewinna. Myślałam, że wiesz.

Alejandro patrzył na nią tępo, dopóki nie przypomniał sobie, że faktycznie powiedział coś takiego. Machnął ręką.

– Miałem na myśli, że nie jesteś tak doświadczona, jak ja. Nie to, że w ogóle nie uprawiałaś seksu. Powiedz, że wcześniej chociaż się całowałaś?

Skinęła krótko głową. Jej usta były zaciśnięte w wąską linię.

– Jak to możliwe, że byłaś dziewicą?

– Czy to nie oczywiste? Nigdy wcześniej nie uprawiałam seksu.

Dla Alejandra seks nie powinien być intymny i wyjątkowy. Nie powinien zapadać w pamięć. A teraz nie dość, że niechcący pozbawił dziewictwa młodą kobietę, to jeszcze zdradził człowieka, którego uważał nie tyle za przyjaciela, co za członka rodziny.

Jego głowa eksplodowała gorącym bólem, kiedy uświadomił sobie, co właśnie zrobił. Ale Sienna patrzyła na niego tymi wielkimi zielonymi oczami i budziła w nim tysiąc innych

emocji, które stały w sprzeczności z jego stylem życia, emocji, które wyparł, zanim zdążyły się zagnieździć.

– To był poważny błąd, Sienno. Żałuję, że to się stało.

Sienna nie była głupia. Wiedziała, że nie powinna ukrywać swojego dziewictwa przed potencjalnym partnerem, ale on nazwał ją niewinną i był taki delikatny, jakby naprawdę przygotowywał ją na jej pierwszy raz. Dała się porwać magii chwili i nie miała najmniejszej ochoty tłumaczyć, dlaczego nigdy dotąd nie pozwoliła, żeby sprawy zaszły tak daleko.

– Przykro mi, że tak uważasz. I nie martw się, nie liczę na oświadczyny. Może i nie wiedziałeś, że jestem dziewicą, za co przepraszam, ale ja wiedziałam. Wiedziałam i postanowiłam to zrobić. Nie wykorzystałeś mnie. – Zajrzała mu w oczy. – I bardzo jasno powiedziałeś, co chcesz ze mną zrobić. Dostałam to, czego oczekiwałam.

– Zaliczyłem cię, Sienno. Naprawdę ci to nie przeszkadza?

Spodobała jej się bezpośredniość jego słów. To było lepsze niż pochlebstwa.

– A ja zaliczyłam ciebie! Nie mam problemu z tym, co właśnie zrobiliśmy. Mój jedyny problem to to, że się skończyło, bo naprawdę mi się podobało.

Alejandro patrzył na nią, kompletnie zbity z tropu.

– Mówisz ironicznie?

– Nie! Po prostu wytykam ci hipokryzję twojej perspektywy. Byłam dziewicą, niech ci będzie, ale dalej jestem dorosłą kobietą, która ma więcej niż dwie szare komórki. Kiedy tu weszliśmy, doskonale wiedziałam, co się stanie. – Uniosła podbródek, patrząc na niego wyzywająco.

Alejandro zmrużył oczy, zaintrygowany.

– Wiedziałaś, że to będzie twój pierwszy raz, z mężczyzną, którego dopiero co poznałaś? Zresztą i tak powinnaś była być ze mną szczera.

– A gdybym była, to zrobiłbyś to ze mną?

– Absolutnie nie.

Siennę zamurowało. Patrzyła na niego, zszokowana i zdezorientowana.

– To był błąd, a twoja niewinność wszystko jeszcze bardziej komplikuje.

– Przepraszam…

– Ja nie przepraszam. – Alejandro skrzywił się. – To nie tobie należą się przeprosiny. – Sienna nic z tego nie zrozumiała, ale zanim zdążyła odpowiedzieć, kontynuował: – To nie powinno się było stać, ale stało się i nic z tym nie zrobimy.

– Nie – mruknęła, wdzięczna, że lata dręczenia przez matkę nauczyły ją kontrolować emocje. – Ale możemy przynajmniej udawać, że to nigdy nie miało miejsca.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Alejandro z daleka obserwował Siennę, która krążyła po sali weselnej. Wciąż czuł na sobie jej zapach, wciąż miał w ustach jej smak. Gdyby zamknął oczy, mógłby znów poczuć, jak zaciska się wokół niego, więc nie zamykał oczu, nie pozwalał sobie zanurzyć się w tych wspomnieniach.

Obserwował ją z piwem w ręce, wdzięczny za półmrok, dzięki któremu mógł być niedostrzegalny i dla niej, i dla Luki. Na szczęście Luca był zajęty swoją panną młodą. Alejandro nie miał pojęcia, jak spojrzy przyjacielowi w o czy.

Poza tym Sienna wyglądała na szczęśliwą.

Wyglądała, jakby wcale o nim nie myślała. Rozmawiała teraz ze starszą kobietą o krótkich siwych włosach. Odchyliła głowę i roześmiała się w głos, rozbawiona czymś, co powiedziała jej rozmówczyni. Jej włosy były jak ognista aureola. Alejandro chciał chwycić je i okręcić sobie wokół pięści, odchylając jej głowę, by ją pocałować…

Zaklął. Najwyższy czas się stąd ulotnić, zanim zrobi coś naprawdę głupiego i zaproponuje, żeby spędzili razem noc.

Ale nie ruszył się. Został tam, gdzie był, obserwując, bijąc się z myślami, pożądając.

– Wiesz, że nie jestem gotowa się ustatkować, Gertie. Jeszcze nie.

– Ale spójrz na wszystkich tych mężczyzn! – Gertie wskazała gości weselnych, kręcąc głową. – Tyle możliwości…

– Tak, a żadna nie jest odpowiednia dla mnie. – Sienna podążyła za wzrokiem Gertie, pilnując się, żeby nie spojrzeć w pobliże Alejandra, chociaż sama czuła na sobie jego wzrok.

– A co z moim Andrew? Wiesz, że za tobą przepada.

Sienna przewróciła oczami, uśmiechając się pobłażliwie.

– Pracuję dla niego. Słyszałaś o czymś takim, jak molestowanie w miejscu pracy?

– To nie jest molestowanie, jeśli obie strony się zgadzają. Byłabyś z nim szczęśliwa.

– Gertie! – ofuknęła Sienna ze śmiechem. – To się nie stanie.

Gertie skrzywiła się z niezadowoleniem.

– Szkoda. Chciałabym, żebyś była moją wnuczką.

Sienna złagodniała i położyła jej rękę na ramieniu.

– A może po prostu będę twoją przyjaciółką?

– I partnerką do gry w bule? – Gertie uśmiechnęła się i stuknęły się ze Sienną kieliszkami.

Sienna odchyliła głowę, żeby przełknąć szampana, więc z początku nie zauważyła, że podeszła do nich kolejna osoba.

– Tak mi się wydawało, że mnie obgadujecie. – Andrew Davison, hrabia Highbury i szef Sienny, podszedł do nich z dwoma kieliszkami szampana. – Pomyślałem, że pewnie byście się czegoś napiły, ale widzę, że już sobie poradziłyście.

Andrew był jedną z niewielu osób, które wiedziały, jak wygląda życie Sienny. Poznali się przez Gertie, która wspierała

Siennę na duchu, kiedy ta była ponurą, nieszczęśliwą nastolatką. Wiedział, że choć Sienna cieszy się szczęściem siostry, rodzinne spędy przyprawiają ją o rozstrojenie nerwów.

– To nie znaczy, że nie przydałby nam się kolejny kieliszek. – Sienna uśmiechnęła się sztywno. Czuła się… inaczej. Jej sutki były tak wrażliwe, że dostawała gęsiej skórki za każdym razem, kiedy ocierały się o materiał sukienki. Między nogami wciąż czuła gorące pulsowanie, które nie pozwalało jej zapomnieć o Alejandrze, nie pozwalało przestać go pragnąć…

Ale to się nie stanie. Jasno powiedział, że żałuje, że się ze sobą przespali, a ona nie zamierzała się poniżać i błagać. Dopiła swojego szampana i wzięła kolejny kieliszek od Andrew. Spojrzał na nią z życzliwą troską, więc uśmiechnęła się uspokajająco.

Co do jednego Gertie miała rację: jej wnuk był świetnym materiałem na męża. Co ciekawe, Sienna nigdy nie patrzyła na niego w ten sposób. Może z trzydziestką na karku był dla niej za stary, ale ile lat miał Alejandro? I jak właściwie miał na nazwisko? Wstrząsnęło nią, jak mało wie o mężczyźnie, który znał każdy szczegół jej ciała. Napiła się szampana, skrywając zmieszanie. Ostatecznie, na to się zgodzili. Sam seks, bez zobowiązań. I w zupełności jej to pasowało.

– Mój kierowca czeka przy ulicy. Wiesz, że możesz w każdej chwili skorzystać z jego usług, żeby stąd uciec – szepnął Andrew, pochylając się do niej.

Pewnie myślał, że Sienna jest wytrącona z równowagi zachowaniem matki. Nie mógł wiedzieć, że inny incydent sprawił, że całkiem o niej zapomniała.

– Dziękuję, ale muszę zostać przynajmniej tak długo, jak Olivia. Ludzie się zdziwią, jeśli zniknę wcześniej.

– W porządku. W razie, gdybyś zmieniła zdanie, służę pomocą.

– Lord Highbury. – Sienna wszędzie rozpoznałaby głos Alejandra. Zesztywniała, obracając się do niego. Ciekawe, od jak dawna tam stał?

– Alex! – Ku jej zaskoczeniu zwykle powściągliwy Andrew uśmiechnął się szeroko i entuzjastycznie uścisnął dłoń Alejandra. – Nie wiedziałem, że tu jesteś.

– Luca i ja chodziliśmy razem do szkoły. – Alejandro zerknął na Siennę, sprawiając, że serce podeszło jej do gardła. W jego oczach czaił się gniew. Czy może jej się wydawało? Nerwowo zacisnęła rękę na nóżce kieliszka.

– Oczywiście, oczywiście. Zupełnie zapomniałem. Nie widziałem cię prawie od roku! Co u ciebie? Wszystko w porządku?

– Tak. – Alejandro nie odwdzięczył się tym samym pytaniem. – Wcześniej obiecałem Siennie, że z nią zatańczę. Przepraszam was. – To powiedziawszy, chwycił Siennę za rękę. Była tak zaskoczona, że nawet nie zaprotestowała.

– A kim pan jest? – wtrąciła Gertie.

Alejandro spojrzał na nią niecierpliwie.

– Alejandro Corderó.

Corderó. Sienna bezgłośnie wyszeptała to słowo, smakując je na języku, zanim zauważyła, że Gertie przygląda jej się spod zmrużonych powiek.

Uspokój się, pomyślała.

– A skąd zna pan naszą Siennę?

Jej zazdrość była oczywista i w odpowiedzi Alejandro mocniej zacisnął rękę na dłoni Sienny.

– Przez Lucę. Przepraszamy najmocniej.

Kiedy szli przez salę, Sienna poniewczasie spróbowała wyrwać rękę. Alejandro chwycił ją mocniej, rzucając jej ostrzegawcze spojrzenie.

– Co ty robisz? – wymamrotała Sienna.

– Tańczę.

– Nie chcę z tobą tańczyć – skłamała. Alejandro musiał wiedzieć, że to kłamstwo, bo rzucił jej drwiące spojrzenie. Na szczęście nie zabrał jej na środek parkietu; zamiast tego znalazł miejsce z boku, w cieniu, i wziął ją w ramiona, przygarniając ją do piersi.

Elektryczność między nimi aż iskrzyła. Sienna czuła każdą iskrę, czuła, jak ich ciepło rozchodzi się po jej ciele.

– Wychodzę po tym tańcu – powiedział nagle Alejandro.

Sienna poczuła nagłą pustkę w żołądku. Zatrzymała się i podniosła na niego szeroko otwarte oczy. Wiedziała, że zdradza w ten sposób swoje emocje, ale potrafiła myśleć tylko o tym, że nigdy więcej nie zobaczy tego mężczyzny.

– W porządku. Już późno. Na pewno Luca zrozumie. Ja muszę zostać do końca, dopóki moja siostra nie pójdzie… – Sienna przerwała, zdając sobie sprawę, że gada bez ładu i składu. Zamknęła usta i wbiła wzrok w punkt nad jego prawym ramieniem. Alejandro przycisną ją mocno do siebie, tak że poczuła jego ciało przy swoim.

– Posłuchaj mnie. Założyłem, że jesteś doświadczona. Może nie bardzo doświadczona, ale chociaż trochę.

Sienna spojrzała na niego gniewnie.

– Przykro mi, że cię rozczarowałam.

Oczy Alejandra rozbłysły.

– Nie mówię, że byłem rozczarowany tym, co dzieliliśmy, *querida.*

Sienna nigdy by się do tego nie przyznała, ale w duchu ucieszyła się, że mimo braku doświadczenia udało jej się sprawić mu przyjemność.

– Zakładam, że nie bierzesz tabletek? – zapytał niespodziewanie.

Sienna szerzej otworzyła oczy i powoli pokręciła głową. Jak mogła o tym nie pomyśleć?

– Ale zabezpieczyłeś się, więc przecież nie ma się czym martwić, prawda…? – zapytała niepewnie.

– Prezerwatywy nie dają stuprocentowej pewności. Wciąż jest szansa, że poczęłaś moje dziecko.

Głowa Sienny eksplodowała. Opuściła ręce wzdłuż boków.

– To niemożliwe…

– Oczywiście, że możliwe – odparł beznamiętnie. – Oczekuję, że się ze mną skontaktujesz, jeśli to, co dzieliliśmy, będzie miało konsekwencje.

– Nie będzie miało – zapewniła Sienna, ponieważ to musiała być prawda. Nigdy nie myślała o zostaniu matką. Nigdy tego nie pragnęła i na pewno nie planowała tego w najbliższej przyszłości.

– I tak mnie poinformujesz.

Sienna przełknęła ślinę.

– Oczywiście, poinformuję cię, jeśli będzie taka potrzeba.

Zapadła cisza. Alejandro patrzył na nią tak, jakby usiłował odczytać jej myśli.

– Zrobiłem ci krzywdę? – zapytał niespodziewanie.

Sienna zamrugała.

– Kiedy?

– Nie byłem delikatny. Byłbym, gdybym wiedział, że…

– Och! – Sienna przygryzła wargę. – Nie, wszystko w porządku.

Ale wciąż widziała wyrzuty sumienia w jego oczach i poczuła, że musi go uspokoić.

– Nie wiem, czy powinnam to mówić, skoro nie mam doświadczenia, ale bardzo mi się podobało, że nie byłeś delikatny… – Przerwała, bojąc się, że powiedziała za dużo. – Nic mi nie jest.

Alejandro odetchnął z ulgą, ale Sienna właśnie zaczynała panikować. Olivia tak bardzo się o nią martwiła, że gdyby się okazało, że Sienna jest w ciąży, pewnie przeprowadziłaby się z powrotem do Anglii, żeby jej pomóc.

– Posłuchaj. – Sienna przycisnęła rękę do piersi Alejandra. – Nikt nie może wiedzieć o tym, co zrobiliśmy.

Alejandro zmrużył oczy.

– Nie mam w zwyczaju chwalić się moimi podbojami, Sienno. Nie zamierzałem nikomu o tym mówić. – Ale w jego głosie zabrzmiała niepewność, jakby się nad czymś wahał.

– Dobrze. – Sienna nieco się uspokoiła. – Jeśli chodzi o mnie, to to, co się stało, zostanie między nami. Nikt nie musi wiedzieć,

zwłaszcza moja siostra i Luca. Mają dostatecznie dużo zmartwień.

– Nikomu nie powiem. – Alejandro cofnął się, sięgnął do portfela i wyjął wizytówkę. – Zadzwoń do mnie, jeśli będziesz miała dla mnie jakąś wiadomość.

Sienna wzięła wizytówkę i spojrzała na numer. Kiedy podniosła głowę, Alejandro odchodził, znikając w ciepłym nocnym powietrzu.

Osiem dni po opuszczeni Rzymu Alejandro musiał przyznać się sobie do dwóch rzeczy: umierał z nudów i musiał znowu zobaczyć się ze Sienną. Ale spotykanie się z nią byłoby wyjątkowo głupie, biorąc pod uwagę, że Luca na pewno nie zaaprobowałby tego, co Alejandro chciał zrobić z jego szwagierką. Mimo to odrzucił propozycję jednej ze swoich starych znajomych. Nie miał ochoty na seks z kimkolwiek. Miał ochotę na seks ze Sienną.

Chciał się nią nacieszyć. Nasycić. Chciał, żeby chemia między nimi buchała gorącym płomieniem, dopóki się nie wypali. Popełnił błąd, rozstając się z nią tak szybko.

Czy będzie w stanie go naprawić?

Wszedł do swojego penthousu i przemierzył duży salon z sufitem wysokim na dwa piętra, patrząc na krajobraz rozpościerający się za szklanymi ścianami i tarasem. Na pierwszym planie widniały charakterystyczne dachy Passeig de Gràcia, a dalej Barcelona błyszczała niczym skrzynia klejnotów. Alejandro wyjął piwo z lodówki, zrzucił buty, otworzył szklane drzwi na taras i wyszedł z ponurym wyrazem na swojej przystojnej twarzy.

Osiem dni.

To była zaledwie chwila. Wiedział z doświadczenia, że wraz z upływem czasu wszystko staje się prostsze. Musiał wytrzymać jeszcze tylko trochę dłużej i w końcu przestanie pragnąć Sienny. Nie miał wyboru. Pożądanie jej było zakazane.

– No już, już, Starbuck. – Sienna pogłaskała za uszami swoją suczkę, która aż otworzyła pysk z radości. Sienna roześmiała się, przykucnęła i przytuliła brodę do psiej głowy. – Jesteś naprawdę jedyna w swoim rodzaju.

Chciała się odsunąć, ale Starbuck położyła się na kamieniach, kładąc głowę na nogach Siennych.

– Rozumiem. Zrobimy sobie drzemkę?

Starbuck westchnęła ciężko w odpowiedzi.

Sienna pogłaskała psa za uszami, wdzięczna za chwilę odpoczynku. Za otwartymi drzwiami rozciągał się widok na gaj migdałowy. Ile godzin ona i Olivia spędziły, ukrywając się tutaj z dala od rodziców, udając, że są piratkami na morzu, z dala od Hughenwood House i tragedii małżeństwa ich rodziców?

Zamknęła oczy, odpychając od siebie te nieprzyjemne wspomnienia, których miejsce natychmiast zajęły te dużo bardziej przyjemne. Jego ręce na jej ciele. Jego usta na jej piersiach. Namiętne hiszpańskie słowa, które szeptał jej do ucha. Sienna jęknęła, aż Starbuck podniosła głowę i patrzyła na nią przez chwilę, zanim wróciła do odpoczywania.

Od ślubu minęły trzy tygodnie. Trzy tygodnie, odkąd poznała Alejandra Corderó i w przypływie szaleństwa rzuciła się na niego, nie zważając na swój brak doświadczenia. Łatwo byłoby obwinić matkę, która wbijała Siennie szpilki przez cały poranek

przed weselem. Ale Angelica Thornton-Rose od zawsze była cięta na swoją młodszą córkę. Dlaczego ten dzień miałby być inny? Dlaczego nie potrafiła puścić ataków matki mimo uszu?

Bo tak naprawdę wcale nie chodziło o Angelicę. Chodziło o Alejandra. Spodobał jej się i jak zwykle zadziałała pod wpływem impulsu. Nie zatrzymała się, żeby zapytać samą siebie, czy naprawdę będzie rozsądnie przespać się z najlepszym przyjacielem swojego szwagra. Pożądała go i zrobiła, co mogła, żeby go mieć, nie zważając na konsekwencje.

Ale nie było żadnych konsekwencji. Trzy tygodnie później potwierdziło się, że nie jest w ciąży. Co absurdalne, była nieco rozczarowana, że ostatecznie nie zadzwoni do Alejandra. Co za niedorzeczność! Żadna ilość orgazmów nie byłaby warta zrobienia sobie z nim dziecka. Prawda?

Przygryzła wargę, żałując, że nie jest do końca do tego przekonana, po raz setny wyjęła telefon i odszukała jego numer. Patrzyła na ekran, zastanawiając się, jak by to było nacisnąć ten mały zielony guzik. Usłyszeć jego głos. Tylko głos. Impuls, żeby to zrobić, był tak silny, że miała wrażenie, że jej palec wibruje. Wysunęła się spod głowy Starbuck, wstała i podeszła do drzwi. Jej serce kołatało w piersi tak szybko i mocno, jakby znowu była na weselu i miała przed sobą Alejandra.

Co mam do stracenia? – pomyślała.

A co z twoją dumą? – przypomniał jej uparty głosik w głowie.

Ostatecznie, całe życie krytykowania nie mogło nie ukształtować sposobu, w jaki postrzegała samą siebie. I czy niektóre rzeczy nie były warte ryzyka? Wystarczy spojrzeć na Olivię! Zaryzykowała wszystko, kiedy poleciała do Rzymu i poprosiła Lucę, żeby się z nią ożenił.

Sienna nie chciała wychodzić za Alejandra, ale nie była pewna, czy jest sens dalej udawać, że niczego od niego nie chce. Ale czy on uważał tak samo?

Był tylko jeden sposób, żeby się dowiedzieć.

ROZDZIAŁ PIĄTY

– Przepraszam, że przeszkadzam, Alejandro.

Głos jego asystentki Marii jak zawsze był profesjonalny i rzeczowy. Alejandro przerwał w połowie przebierania się w strój do biegania i sięgnął do telefonu, włączając mikrofon.

– *Si?* – Rozpiął koszulę i rzucił ją na krzesło.

– Jakaś kobieta chce się z tobą zobaczyć.

– Nie przyjmuję niezapowiedzianych interesantów.

– Zdaję sobie z tego sprawę.

– W takim razie dlaczego nie odprawiłaś tej kobiety?

Usłyszał, jak Maria wzdycha, i zaśmiał się w duchu. Drażnili się nawzajem w ten sposób dla sportu. Zdjął spodnie, przewiesił je przez tył fotela i sięgnął po swoje szorty.

– Mówi, że to ważne.

Alejandro uniósł brew.

– Kto mówi?

– Sienna Thor…

Alejandro porwał telefon, zanim jego asystentka zdążyła do końca wypowiedzieć imię Sienny.

– Jest tutaj?

Skręciło go w żołądku, kiedy zdał sobie sprawę, że jego przyszłość właśnie bezpowrotnie się zmieniła. Mógł być tylko jeden powód, dla którego Sienna tu była.

Jest w ciąży.

– Czy mam jej powiedzieć, żeby się umówiła na spotkanie?

Pobladły Alejandro patrzył w ścianę. Od zawsze wiedział o sobie jedno: nigdy nie będzie mężczyzną, który ucieka od odpowiedzialności. Tak jak zrobił to jego ojciec. Jeśli Sienna naprawdę poczęła dziecko, to nie było się nad czym zastanawiać. Musieli wziąć ślub. A Luca nigdy więcej się do niego nie odezwie.

– Nie. Wpuść ją. *Immediatement*.

Odłożył telefon, wciąż wpatrując się w ścianę. Gabinet, w którym spędzał długie godziny każdego dnia, nagle wydał mu się obcy. Słysząc dzwonienie w uszach, obrócił się do drzwi. Przez te kilka sekund starał się jak najlepiej przygotować do tego, że jego życie zaraz się zmieni. Co oznaczało, że wcale nie przygotował się na to, że Sienna – obiekt jego fantazji – zaraz wejdzie do jego gabinetu. A kiedy weszła, poczuł, jakby poraził go prąd. Wydawało się, że świeci własnym wewnętrznym światłem. Jej rude włosy były zebrane w chaotyczny kok, który podkreślał kości policzkowe piegi i te wielkie zielone oczy. Jej pełne usta zdawały się błagać o…

Nie.

To nie dlatego tu była, a on powinien się skupić na tym, co było w tej chwili najważniejsze.

– Sienno. – Starał się utrzymać rzeczowy ton i dystans, ponieważ to było jedyne, co mogło go w tej chwili uratować.

Ale nie pomogło. Nie, kiedy wpatrywała się w jego pierś tak, jakby nigdy dotąd nie widziała nagiego mężczyzny. Może nie

widziała? Tamtej nocy, kiedy się kochali, Alejandro nie zdążył nawet zdjąć koszuli.

– Proszę, usiądź. – Wskazał jej białe skórzane fotele, ustawione pod szklaną ścianą gabinetu. Sienna odwróciła się w ich stronę, co pozwoliło Alejandrowi ukradkiem omieść wzrokiem jej ciało. Jak miał oglądać ją w tej letniej sukience mini i nie pragnąć jej z niej zedrzeć?

Sienna położyła na podłodze brązowy skórzany plecak, podeszła do jednego z foteli i stanęła za nim, nie siadając. Wyglądała na rozdartą.

– Chcesz coś do picia?

– Nie, dziękuję.

Alejandro skrzyżował ramiona na piersi, czekając na uderzenie katowskiego topora.

– Rozumiem, że będziemy mieli dziecko? – zapytał, kiedy wciąż się nie odezwała.

Sienna spojrzała na niego, jakby mówił po chińsku, po czym zaczerwieniła się gwałtownie.

– O nie, nie. – Pokręciła głową i kosmyk wysunął jej się z koka, opadając na policzek. – Nie dlatego tu jestem.

Alejandro nic z tego nie rozumiał.

– Nie jesteś w ciąży?

– Nie. Zdecydowanie nie.

– Nie dlatego tu jesteś?

– Nie.

Alejandra zalała fala ulgi. Zamknął oczy, pozwalając sobie wrócić do dotychczasowej wizji swojej przyszłości. Dzięki Bogu.

Kiedy otworzył oczy, Sienna wpatrywała się w niego. Zdał sobie sprawę, że dalej nie założył koszuli.

– W takim razie po co tu przyszłaś? – zapytał, walcząc z przypływem niebezpiecznej pokusy.

Myśl o Luce – powtarzał sobie.

Złożył obietnicę i już raz ją złamał. To był niewybaczalny, ale przynajmniej spontaniczny błąd. Popełnienie go po raz drugi oznaczałoby zdradę z zimną krwią.

– Może jednak się napiję.

– Na co masz ochotę?

– Szkocka? – zapytała z bladym uśmiechem.

Alejandro poszedł do barku i wyjął butelkę whisky. Nalał jej do kryształowej szklanki i zaniósł Siennie.

Mógł ją podać jej z bezpiecznej odległości, ale wiedziony nagłym impulsem podszedł tak blisko, że prawie się dotykali. Sienna wzięła od niego szklankę i wychyliła ją jednym łykiem. Skrzywiła się, kiedy dotarł do niej smak.

– Tak lepiej. – Zakaszlała.

– Wody?

– Nie, dziękuję. – Wciąż trzymała szklankę przed sobą. Gdyby Alejandro się pochylił, jego pierś otarłaby się o jej dłonie.

– Czuję się trochę głupio, będąc tutaj, poza moją strefą komfortu.

– Jesteś poza swoją strefą komfortu?

– O tak. Bardzo.

– I wolałabyś nie być?

– Wręcz przeciwnie. Jestem całkiem podekscytowana.

– Naprawdę?

Sienna skinęła głową. Alejandro spuścił wzrok na jej piersi. Były naprawdę niesamowite.

– Tak. Tak myślę.

Alejandro czuł pulsujące, zmysłowe ciepło, a zarazem rozbawienie. Sienna nie przypominała żadnej innej kobiety, jaką dotąd znał: szczera, urocza i niesamowicie sympatyczna. Alarm w jego głowie zadzwonił ostrzegawczo. To miłe dziewczyny zazwyczaj kończyły wykorzystane przez mężczyzn takich jak on. Nie zamierzał ryzykować. Nie ze Sienną i nie tylko dlatego, że ostrzegł go Luca. Dlatego, że widział, co się stało z jego matką: miłą, ufną, niewinną dziewczyną, której jego ojciec zniszczył życie.

– Może mi powiesz, po co przyszłaś?

Sienna jedną ręką puściła kieliszek i wsunęła kosmyk z powrotem za ucho. To wystarczyło, żeby w powietrzu rozszedł się ledwie wyczuwalny zapach – szamponu, perfum, hormonów – który przypomniał Alejandrowi o ich wspólnej nocy. Miał świadomość, że jego podniecenie zaczyna być widoczne pod cienkimi sportowymi szortami.

– Dlaczego nie masz koszulki?

Alejandro zdążył o tym zapomnieć.

– Przebierałem się do biegania.

– Och! – Sienna skinęła, ale wyglądała, jakby myślała o czymś innym. – No dobrze. Przemyślałam kilka rzeczy i myślę, że ostatecznie jestem ci winna wyjaśnienie.

Alejandro uniósł brwi.

– Nie wiedziałeś, że jestem dziewicą. – Oblizała wyschnięte wargi. Czy ona chciała, żeby dostał zawału? – A ja nie

wiedziałam, kim jesteś, oprócz tego, że przyjacielem Luki.

Luca. *Cristo*.

– Ale teraz wiem. Wyszukałam cię w internecie. Nie żartowałeś, nazywając mnie kolejną zdobyczą.

Dlaczego Alejandro tak bardzo żałował, że nie może temu zaprzeczyć? Dlaczego chciał jej powiedzieć, że odkąd się poznali, nie miał ochoty na żadną inną kobietę?

– Wydaje się, że seks to dla ciebie to coś w rodzaju sportu.

Alejandro parsknął śmiechem, ale kiedy Sienna spojrzała na niego z irytacją, spoważniał i skinął głową.

– Mów dalej.

– Seks nie ma dla ciebie znaczenia. Dlatego zareagowałeś tak gwałtownie, kiedy się okazało, że jestem dziewicą, ponieważ myślałeś, że dla mnie to będzie znaczyło więcej niż dla ciebie. Prawda?

Alejandro nie zaprzeczał. Nie mógł jej powiedzieć, że Luca zabronił mu ją uwodzić, co równie mocno ciążyło mu na sumieniu.

– Ale tak nie było – zapewniła go pospiesznie. – Podobał mi się seks z tobą, ale dla mnie to też nic nie znaczyło. W moich snach o tobie nie bierzemy ślubu, uwierz mi.

Alejandro znowu się zaśmiał. Z najwyższym wysiłkiem powstrzymał się od zapytania, co w takim razie robią w jej snach.

– Chodzi o to, że chcę znowu uprawiać seks. Z tobą.

To było ostatnie, czego Alejandro się spodziewał, ale odpowiedź jego ciała była natychmiastowa. Zaschło mu w ustach, jego serce zaczęło walić jak szalone. To był koszmar.

Okrutna, niezwykła kara. To, że ta kobieta weszła do jego gabinetu i podała mu się na talerzu, kiedy on przysiągł, że jej nie dotknie.

– To niemożliwe – powiedział.

Sienna wbiła wzrok w podłogę, ukrywając przed nim swoją reakcję.

Powiedz jej. Powiedz, że obiecałeś Luce. Powiedz, że dałbyś wszystko, żeby się z nią pieprzyć.

– Rozumiem – odparła cicho. – Podejrzewałam, że może tak być. To znaczy, ciągle uprawiasz seks, pewnie ledwo mnie pamiętasz. Dla mnie to po prostu… no wiesz, nie mam żadnego doświadczenia. Czy to zawsze tak wygląda?

To robiło się coraz gorsze. Jeśli przejdą do omawiania ze szczegółami tamtej nocy, to Alejandro zapomni, jak się nazywa.

– Są bardziej odpowiedni mężczyźni, z którymi możesz nabyć doświadczenia – powiedział.

Sienna podejrzliwie zmrużyła oczy.

– Pod jakim względem bardziej odpowiedni?

– Na przykład bardziej otwarci na związki.

– Ale o to właśnie chodzi. – Jej oczy błysnęły gniewnie. – Nie chcę związku.

– Mówisz od rzeczy.

– Dlaczego? Uważasz, że to niemożliwe, żeby kobieta nie chciała z tobą żyć?

– Nie. Ale myślę, że ty taka nie jesteś.

Sienna nie próbowała dyskutować.

– Nie rozumiesz. Z powodów, które są zbyt skomplikowane, żebym ci je teraz tłumaczyła, muszę wziąć ślub, zanim skończę

dwadzieścia pięć lat, czyli za nieco ponad rok.

Była taka młoda. Nawet pomijając wszystko inne, jej wiek był czymś, na co powinien był zwrócić większą uwagę. Kobiety, które zwykle wybierał, były wiekiem zbliżone do niego – miały minimum trzydziestkę. Alejandro poczuł się nieswojo.

– Wiesz, jakie mam zdanie na temat małżeństwa, prawda?

– Nie proponuję, żebyśmy my wzięli ślub! – Sienna wyraźnie zbladła, najwyraźniej wstrząśnięta tym pomysłem, co z niezrozumiałych powodów ubodło Alejandra. – Muszę wziąć ślub i to najlepiej z kimś, kto mi się nie podoba. Potrzebuję męża, który byłby moim przyjacielem, nikim więcej.

Alejandro patrzył na nią, jakby wyrosła jej druga głowa.

– To skomplikowane. – Machnęła ręką. – Ale zanim wezmę ślub, chciałabym… Chciałabym nauczyć się jak najwięcej o seksie. Doświadczyć go w pełni.

– Absolutnie nie – odmówił pospiesznie Alejandro, zanim zdążył zapomnieć o rozsądku, swoich zobowiązaniach wobec Luki i każdym możliwym powodzie, dla którego nie powinien wziąć jej w ramiona.

Sienna otworzyła i zamknęła usta. Zgarbiła się w sposób, od którego Alejandrowi ścisnęło się serce. Znów poczuł przypływ opiekuńczości.

– No dobrze. Uznałam, że warto spróbować. – Uśmiechnęła się sztywno, obeszła Alejandra i odstawiła swoją pustą szklankę na brzeg jego biurka. – Proszę, zatrzymaj to, co powiedziałam, dla siebie. Olivia nie może nic wiedzieć.

Alejandro patrzył, jak idzie w stronę drzwi, z wyprostowanym kręgosłupem i przygarbionymi ramionami,

i wiedział, że za kilka sekund wyjdzie z jego gabinetu i jego życia. Powinno mu ulżyć, ale zamiast tego poczuł przypływ adrenaliny i paniki, który przeraził go na śmierć.

– Sienno, poczekaj! Pozwól, że wytłumaczę. – Jego głos był miękki i łagodny, sprawiając, że jej serce rozpadło się na tysiąc jeden kawałków. Ależ była głupia! Jak mogła liczyć, że Alejandro Corderó będzie czuje do niej to samo, co ona do niego? Miał mnóstwo kochanek. Marne szanse, że myślał o niej, tęsknił za nią, czekał, aż pojawi się w jego gabinecie i zaproponuje mu seks. Co za wstyd.

Dobrze, że jesteś mądra, Sienno. Uroda na pewno nie pomoże ci w życiu.

– Nie trzeba. – Sięgnęła do klamki. – Rozumiem.

– Nie, nie rozumiesz.

– Żałujesz, że się ze mną przespałeś. Widzę to nawet mimo braku doświadczenia.

Alejandro gniewnie spojrzał jej w oczy, po czym w kilku błyskawicznych krokach przemierzył dzielący ich dystans.

– Nie chodzi o to, czy chcę, czy nie chcę się z tobą przespać. Chcę.

Sienna przewróciła oczami.

– Daj spokój. Wolę i zawsze będę wolała szczerość.

– Ja też. – Chwycił ją za podbródek i podniósł go, zmuszając, żeby spojrzała mu w oczy. – Dlatego jestem z tobą szczery. To skomplikowane, między innymi ze względu na to, że poznaliśmy się przez Lucę i Olivię.

– A jaką to robi różnicę?

Alejandro patrzył na nią uważnie. Jego ciało było napięte, usta rozchylone. Sienna jęknęła. To było nieznośne.

– Posłuchaj, Alejandro. Zapomnij, że tu przyszłam. Masz rację. Są inni mężczyźni, których mogę…

Wydawało się, że coś w nim pękło. Jego nozdrza rozszerzyły się.

– Inni mężczyźni? Masz czelność przychodzić tutaj i mówić mi o innych mężczyznach…

– To ty powiedziałeś, że mam znaleźć kogoś bardziej odpowiedniego…

– Myliłem się – odparł i w następnej sekundzie całował ją, ale tak, jak nigdy jeszcze nie była całowana.

To był pocałunek rozgrzanego do białości z pożądania; pocałunek, który miał ją oznaczyć, zmienić, uczynić ją jego własnością. Z uczuciem triumfu Sienna poddała mu się, oddając mu swoją duszę, jeden soczysty kawałek po drugim.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Alejandro ćwiczył samokontrolę w każdym aspekcie swojego życia, ale tu nie było miejsca na nic prócz instynktu. Kiedy Sienna powiedziała, że idzie znaleźć innego mężczyznę, musiał zadziałać. Niezależnie od tego, co obiecał Luce, nie mógł pozwolić, żeby wyszła z jego gabinetu i poszła do łóżka innego mężczyzny.

Po prostu nie mógł.

Niecierpliwie zsunął jej sukienkę przez głowę i rzucił ją na ziemię. Tym razem zamierzał zobaczyć ją nagą, w całej okazałości, w pełnym świetle popołudniowego słońca. Gorączkowo błądził rękami po krągłościach i wgłębieniach jej ciała, poznając jej wrażliwe miejsca, te, które drżały, kiedy ich dotykał i całował.Wziął ją na ręce, jakby nic nie ważyła, podszedł do biurka, zepchnął z niego wszystko na podłogę i posadził ją na krawędzi.

– Zostań tu – rozkazał w jej usta, sięgnął do szuflady i wyjął z niej prezerwatywę. Rozerwał folię i niecierpliwie nasunął ją na siebie.

– Powiedz, jeśli sprawię ci ból – szepnął jej do ucha.

– Nie sprawisz.

– Ostatnim razem nie byłem delikatny. Gdybym wiedział…

– Nie chcę, żebyś był delikatny. – Przycisnęła dłoń do jego nagiej piersi, dotykając jeden z biegnących przez nią blizn. – Chcę, żebyś był sobą.

– To mogę zrobić.

Instynkty znowu przejęły nad nim władzę, więc przyciągnął ją na samą krawędź biurka i wszedł w nią, mocno, głęboko. Sienna odrzuciła głowę i Alejandro sięgnął do jej włosów, ściągając z nich gumkę, a one rozsypały się na jej pierś i plecy ognistą kaskadą. Jego pożądanie wzrosło do czegoś niebezpiecznego, niczym tornado. Przyspieszył tempo, ściskając pośladki Sienny i trzymając ją uwięzioną na krawędzi biurka. Sienna instynktownie odchyliła się, pozwalając mu wejść głębiej. Jej mięśnie zaciskały się kurczowo wokół niego i Alejandro zatracił się, zapominając o wszystkim oprócz jej miękkiego ciepła, tak samo jak tamtej nocy. Każdy jego ruch wynosił ich oboje coraz wyżej i wyżej, w perfekcyjnej harmonii, tak,że w chwili, kiedy targnęły nią spazmy niekontrolowanej rozkoszy, wszedł w nią po raz ostatni z gardłowym warknięciem, całując ją bez końca, pożerając jej krzyki, jej niecierpliwość, jej gorączkową żądzę.

Jak każda klęska żywiołowa, ta również była opłakana w skutkach. Alejandro przekroczył granicę, a była to granica, którą dotąd zawsze szanował: granica jego przyjaźni z Lucą. Zdradził tę przyjaźń i ta świadomość ciążyła mu w piersi jak kamień.

Powiedział sobie, że nie może postawić obietnicy złożonej Luce ponad wyraźnym życzeniem Sienny. Była dorosłą kobietą, która miała prawo eksplorować swoją seksualność, wybierać,

z kim będzie sypiać. I wybrała jego. Wiedział, że Luca martwi się o Siennę, ale wiedział też, że jej nie zna. Przedstawił ją jako delikatną, potrzebującą ochrony istotę, która nie mogła się bardziej różnić od silnej, niezależnej kobiety, która przyszła do gabinetu Alejandra i poprosiła go, żeby znowu się z nią kochał.

– To było… – Sienna przerwała, szukając właściwego słowa. Jej oczy błyszczały i Alejandro poczuł, że się uśmiecha.

– Tak. – Nie było przymiotnika, który dostatecznie dobrze określiłby to, co przeżyli.

To nie tak, że Alejandro znudził się seksem; bardziej znudził się swoimi partnerkami, wyćwiczonymi w sztuce uwodzenia i przewidywalnymi do bólu. A może to on był przewidywalny? Nie pamiętał, kiedy ostatni raz owładnęło go takie pożądanie, że wziął kobietę na brzegu biurka. Albo na szezlongu w restauracji.

– Na jak długo przyleciałaś do Barcelony?

– Właściwie to wracam dzisiaj.

Alejandro oparł ręce na biurku, walcząc z niezrozumiałą irytacją.

– Czyli to wszystko, czego ode mnie chciałaś? – zapytał przez zęby.

Sienna zaśmiała się.

– Och, nie obrażaj się. – Powiodła palcem po jednej z jego blizn, pamiątce po spotkaniu z potłuczoną butelką w wieku trzynastu lat. – Mogę przebukować lot.

– Nie byłem obrażony – zastrzegł Alejandro. – Po prostu trochę zaskoczony.

– Nie wiedziałam, czy się zgodzisz. – Wzruszyła delikatnymi ramionami, a jej piersi podniosły się i opadły. Alejandro położył na nich ręce, tak jak chciał to zrobić od chwili, kiedy pierwszy raz ją zobaczył. Sienna na moment przymknęła oczy z przyjemności. – Gdybyś się zgodził, logistyka wciąż stała pod znakiem zapytania – dodała.

– A teraz?

– Teraz dalej stoi.

– Dlaczego?

– No, kiedyś muszę wrócić do pracy. Chyba jednak nie przemyślałam tego tak dobrze. – Sienna westchnęła. – Impulsywność to moja największa wada.

– Z mojego punktu widzenia to bardziej zaleta. – Alejandro uśmiechnął się, a Sienna zaśmiała się łagodnie. – Zostań do końca tygodnia – dodał, zanim zdążył to przemyśleć. W jego piersi wezbrała panika, ale szybko ją zdusił. Ostatecznie, to było tylko kilka dni. – Wciąż będę musiał pracować, ale moje noce będą należały do ciebie.

Sienna zawahała się. Alejandro zdążył już pogodzić się z faktem, że stracił przyjaciela, więc poczuł tylko lekkie ukłucie wyrzutów sumienia, kiedy ścisnął jej sutki, patrząc, jak rumieni się z podniecenia. Przygryzł jej dolną wargę, a potem opuścił głowę i wziął w usta jeden z jej sutków.

– To nie podlega negocjacji – oświadczył, kiedy znowu się wyprostował. – Jeśli mamy to zrobić, zrobimy to dobrze, a to zajmie tydzień.

Do końca tygodnia! Siennie kręciło się w głowie. Czuła… milion rzeczy naraz. Ulgę, euforię, zachwyt, radość, satysfakcję

i pożądanie.

– Dobrze wiedzieć, że pierwszy raz nie był fuksem – parsknęła.

Alejandro zmarszczył brwi z udawanym gniewem.

– Naprawdę myślałaś, że mógłby być?

– Wybacz, że wątpię w twoje seksualne zdolności. – Sienna uśmiechnęła się szeroko, ściągając uwagę Alejandra z powrotem na swoje usta. Znów zaczął ją całować, dopóki obojgu nie zabrakło tchu.

– Bardzo się cieszę, że miałem okazję ci udowodnić, że się myliłaś.

– Och, chyba tak naprawdę wcale nie myślałam, że to był fart. Szczerze liczyłam, że drugi raz, jeśli będzie drugi raz, dorówna pierwszemu.

Alejandro zaśmiał się cicho.

– Naprawdę jesteś jedyna w swoim rodzaju.

„Dlaczego nie możesz być taka, jak twoja siostra? Taka, jak inne dziewczęta?”

Wspomnienie słów matki otrzeźwiło Siennę. Wyprostowała się nieco i dotknęła jego piersi, czując pod palcami jego bliznę.

– Co ci się tu stało?

Alejandro nie odpowiedział i kiedy podniosła wzrok, jego twarz była całkowicie odmieniona. Lekki uśmiech nie sięgał jego oczu; był sztuczny, prawie przerażający.

– Wypadek z dzieciństwa.

– O którym nie chcesz rozmawiać – domyśliła się. – Rozumiem. – Pochyliła się i pocałowała bliznę. Rozumiała blizny, choć jej były niewidoczne, rozsiane po sercu i duszy.

– Nie to, że nie chcę o tym rozmawiać. To nic takiego. Wdałem się w bójkę.

– Bójkę, którą przegrałeś?

– Którą wygrałem, choć mój przeciwnik był uzbrojony w potłuczoną butelkę po piwie.

– O Boże! Dobrze, że nie trafił w żadną żyłę.

Alejandro wzruszył ramionami.

– Nie trafił. Przetrwałem.

Siennę przeszedł zimny dreszcz.

– Ile miałeś lat?

– Trzynaście.

Teraz naprawdę się zaniepokoiła.

– Kto to był? – Pomyślała o swoim ojcu i o tym, jak się bała jako dziecko. Nigdy ich nie uderzył, ale to, jak krzyczał i terroryzował swoją rodzinę, należało w jej umyśle do tej samej kategorii. Miała tysiąc planów obmyślonych na wypadek, gdyby zaatakował którąś z nich fizycznie. Żyła z tym strachem aż do jego śmierci.

– Jakiś pijak.

Sienna nie mogła się powstrzymać. Znów pocałowała jego bliznę, wyobrażając sobie, że ma trzynaście lat i atakuje ją agresywny alkoholik. Jak to możliwe? Gdzie byli jego rodzice?

Alejandro zrobił krok do tyłu. Jego twarz stała się obojętną maską.

– Mój kierowca jest na dole. Zawiezie cię do mojego apartamentu. – Pochylił się i pocałował ją. – Przyjadę tak szybko, jak to możliwe.

Sienna nie zastanowiła się, co zrobi, jeśli Alejandro przyjmie jej propozycję. Chyba planowała wynająć pokój w hotelu, ale kiedy zaproponował, żeby pojechała do niego, ciekawość i pokusa wzięły górę. Skinęła głową, choć syreny alarmowe zawyły w jej głowie.

Jej matka zawsze ulegała ich ojcu i Sienna obiecała sobie, że taka nie będzie. Ale Alejandro nie był mężczyzną, z którym zamierzała żyć, a poza tym jego propozycja miała sens. Mogła zostać u niego przynajmniej jedną noc, a potem wymyślić lepszy plan.

Kierowcą Alejandra okazał się przystojny mężczyzna o imieniu Raul, Otworzył jej drzwi z uprzejmym uśmiechem, który sprawił, że Sienna zastanowiła się, jak często Raul wozi kobiety Alejandra. Odepchnęła od siebie to pytanie. Alejandro był znanym uwodzicielem. Dlatego jej plan był tak dobry. Podobało jej się, że jest dla niego tylko kolejną przygodą. Podobało jej się, że może to przeżyć z kimś, kto szybko o niej zapomni, podczas gdy ona będzie mogła się skupić na poszukiwaniu odpowiedniego męża.

Barcelona była przepiękna. Po drodze Sienna podziwiała widoki, mieszankę nowych budynków ze starymi i charakterystyczną architekturę Gaudiego. Po kilku minutach wyjechali na szeroką aleję, wysadzaną drzewami, które zapewniały upragniony cień. Prawie wszystkie budynki były stare, o przepięknie zdobionych elewacjach. Wiele miało na parterze sklepy i kawiarnie, z których wylewali się śmiejący, rozmawiający ludzie. Ich eleganckie stroje sprawiły, że serce Sienny zatrzymało się na moment. Spojrzała na letnią sukienkę,

którą założyła tego ranka – jedną z jej ulubionych – i skrzywiła się. Do hiszpańskiego szyku sporo jej brakowało.

Obrazy byłych kochanek Alejandra przemknęły jej przez głowę, zwiększając niepewność, którą zawsze czuła odnośnie do swojego wyglądu. Och, była na tyle świadoma, żeby zdawać sobie sprawę, że winę za to ponosi jej matka. Wiedziała również, że nie jest tak gruba i nieatrakcyjna, jak twierdziła Angelica. Ale nie była też żadną pięknością. Miała bladą skórę, piegi i rude włosy i choć okres dojrzewania pozbawił ją tuszy z dzieciństwa, to jej piersi i biodra pozostały bujne i obfite.

Kierowca skręcił i Sienna zauważyła napis Passeig de Gràcia. Przypomniała sobie, że czytała o tym miejscu w jednym magazynów modowych matki. Wkrótce zaczęli mijać butiki z nazwiskami projektantów, po których spacerowała wyrafinowana klientela. Sienna rozpłaszczyła się na oparciu samochodu, czując przypływ paniki. Znalazła się w obcym świecie i nie miała pojęcia, co tu robi. Nabrała ochoty, żeby ubłagać Raula, żeby zawiózł ją zamiast tego na lotnisko.

Ale Alejandro…

Chodziło nie tylko o Alejandra, ale też o nią. Podjęła wybór: zdecydowała się to zrobić, ponieważ na to zasługiwała. Pogodziła się z małżeństwem, do którego zmusił ją ojciec, ale od dawna traktowała je jako formę zemsty. Zamierzała wziąć pieniądze i wykorzystać je w sposób, którego nigdy by nie zaaprobował. Perspektywa małżeństwa nie wprawiała jej już w rozpacz; zamiast tego niecierpliwie go wyczekiwała, ponieważ dzięki niemu odzyska władzę, odzyska kontrolę nad

swoim życiem w sposób, jakiego jej despotyczny ojciec nigdy by nie przewidział.

Raul zwolnił i skręcił w podjazd. Przed nimi pojawił się mężczyzna w garniturze, konsjerż.

– Dzień dobry. – Otworzył drzwi Siennie.

– Dzień dobry – odparła po hiszpańsku.

– Zaprowadzisz gościa seniora Corderó do pokoju? – zapytał szofer.

– Oczywiście. – Konsjerż wskazał Siennie szklane drzwi ze złotą ramą.

– Mój plecak. – Sięgnęła do samochodu, ale konsjerż był szybszy. Chwycił go za jedno ramię i wyciągnął z samochodu. Sienna nie mogła nie zauważyć, jaki jest zniszczony, w porównaniu z otoczeniem.

– Dziękuję. – Odwróciła się do Raula i uśmiechnęła się. – Do zobaczenia później.

Skinął głową. Czyżby dostrzegała w jego wzroku sceptycyzm? Niech mu będzie. Pewnie kobiety, które odwoził, zwykle nie pojawiały się drugi raz.

Wchodząc za konsjerżem do foyer, Sienna mimo woli westchnęła z podziwu. Podłoga była wyłożona polerowanymi białymi kafelkami, a ściany pokrywały jedwabne biało-złote tapety. Z rzeźbionego sufitu zwieszały się ogromne żyrandole. Tu i ówdzie ustawiono wazony pełne pięknie pachnących kwiatów.

– Apartament seniora Coderó jest na najwyższym piętrze – powiedział konsjerż. – Czy ma pani kartę?

Sienna spojrzała na niego z zaskoczeniem, po czym przypomniała sobie, że owszem, włożył jej coś do ręki, kiedy wychodziła.

– Tak, tak – powiedziała, wskazując torbę. – Tam jest.

Konsjerż podał jej plecak. Rozpięła przednią kieszeń i wyjęła z niej plastikową kartę.

– Proszę przeciągnąć tutaj. – Konsjerż wskazał jej szczelinę. Drzwi windy otworzyły się i kilka sekund później jechali do góry. Na jednej ścianie było lustro i to, co Sienna w nim ujrzała, wstrząsnęło nią.

Wyglądała na… dziką. Wyuzdaną. Jej matka z pewnością by tego nie pochwaliła. Ta myśl sprawiła, że Sienna uśmiechnęła się z zadowoleniem. To było jej życie, niczyje inne, i podobało jej się, że robi coś, o co nikt by jej nie posądzał.

Drzwi się otworzyły i Sienna znalazła się w korytarzu, który płynnie przechodził w zalany światłem salon. Za wychodzącymi na południe oknami rozpościerał się taras, a dalej dachy Barcelony. Choć nie zapowiedziała swojej wizyty, w apartamencie panował nienaganny porządek. Właściwie to wyglądał, jakby nikt tu nie mieszkał. Sienna zostawiła przy drzwiach swój plecak i sandały i weszła boso do salonu.

Otoczyły ją piękno i luksus. Wszystko było kremowe i drewniane, prócz czarnego polerowanego pianina. Podeszła do niego i nacisnęła kilka klawiszy, zastanawiając się, czy Alejandro na nim gra, czy też stoi tu wyłącznie dla dekoracji.

Wyobraziła sobie, jak siedzi przy pianinie, skąpany w świetle księżyca, i jej serce na moment zgubiło rytm.

Przespacerowała się po pokojach, co do jednego udekorowanych jak w sześciogwiazdkowym hotelu. Sienna odgadła, który należy do Alejandra tylko po tym, że był największy i na szafce nocnej leżała gazeta. Nie spędziła w nim dużo czasu. Wydawało jej się, że w ten sposób narusza jego prywatność.

Dalej był gabinet z ekranami na ścianach, dużym ciemnym biurkiem i skórzanym fotelem. Widać z niego było basen na tarasie. Sienna spojrzała na niego tęsknie. Kiedy ostatni raz pływała? Jako dziewczynki pływały w jeziorze w ogrodach Hughenwood House, ale kiedy musieli zwolnić ogrodników, szybko zarosły je oślizgłe algi i nie można już było się w nim kąpać. Ale turkusowa woda tego basenu wyglądała kusząco.

Wyszła z gabinetu, przeszła przez kolejne pomieszczenie – siłownię – i wróciła do salonu, żałując, że nie wzięła ze sobą stroju kąpielowego. Ale właściwie dlaczego miałaby go potrzebować?

Z kolejnym buntowniczym uśmiechem Sienna wyszła na taras i zaczęła po kolei zrzucać z siebie ubrania, zbliżając się do basenu.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Alejandro zakończył spotkanie tak szybko, jak mógł, ale wciąż miał prawie godzinę opóźnienia. Kiedy Raul podjechał pod jego apartamentowiec, zastanowił się, jak Sienna spędziła ten czas. Miała ze sobą telefon, więc może przeglądała Instagrama albo coś podobnego, ale coś mu nie pasowało w tym obrazie. Z jakiegoś powodu nie wydawała mu się kimś, kto spędza dużo czasu w social mediach. Czytała książkę? Zmarszczył brwi, uświadamiając sobie, jak mało o niej wie. Ale dlaczego to miałoby być ważne? Do tej pory nie interesowały go biografie kobiet, z którymi sypiał. Ale Sienna budziła w nim ciekawość.

Wszedł do apartament, rozglądając się za nią. Przez chwilę nawet myślał, że jej tu nie ma, ale jej sandały i plecak stały przy drzwiach. Z rosnącą ciekawością kontynuował inspekcję swojego mieszkania, dopóki plusk wody za oknem nie zwrócił jego uwagi.

Stanął jak wryty. Sienna była w basenie. I sądząc po wiodącej do niego ścieżce ubrań, była nago. Mimo faktu, że uprawiali seks ledwie kilka godzin wcześniej, natychmiast owładnęło go pożądanie. Otworzył drzwi i wyszedł na taras.

– Alejandro. – Mimo chłodnej wody Siennie natychmiast zrobiło się gorąco. Instynktownie schowała się w wodzie, tak że wystawały tylko jej głowa i ramiona. Ale na niewiele się to zdało. Alejandro spuścił wzrok na jej kremowe piersi pod błyszczącą w słońcu wodą.

– Cóż za niespodzianka – powiedział ochryple.

Sienna rozejrzała się z desperacją, ale jej ubrania były beztrosko rozrzucone po całym tarasie.

– Nie wiedziałam, o której godzinie wrócisz z pracy – wykrztusiła. – Myślałam, że dużo później.

– Jestem rozczarowany. Mówisz, że nie zaplanowałaś tego pokazu, żeby mnie kusić?

Sienna spojrzała na niego ze zdziwieniem.

– Wybacz, ale nawet nie przyszło mi to do głowy.

Jego śmiech był aksamitny jak topione masło. Sienna zadrżała.

– Jeśli podasz mi ręcznik, to wyjdę.

– Wyjdziesz? – Alejandro pokręcił głową. – Nie, nie wydaje mi się. – I nie odrywając od niej wzroku, rozebrał się, powoli, niespiesznie, jakby wiedział, jak bardzo doprowadza ją tym do szaleństwa. Ku rozczarowaniu Sienny został w bokserkach i z gracją wskoczył do basenu. Kilka sekund później był obok niej, z mokrymi czarnymi włosami przyklejonymi do karku.

– Razem będzie nam tu fajniej, nie uważasz? – Dźwięk jego głosu wystarczył, żeby sutki zamrowiły Siennę, milcząco błagając o jego dotyk.

– Definitywnie.

Alejandro znowu się zaśmiał.

– Cieszę się, że się zgadzasz.

– To miejsce jest fantastyczne.

Alejandro rozejrzał się po tarasie, jakby oglądał go jej oczami.

– Chyba tak.

– Jesteś przyzwyczajony. Ale uwierz mi, jest niesamowite. – Ciało Sienny wydawało się płonąć z żądzy. Tak bardzo pragnęła dotknąć Alejandra, że to aż bolało. – Kiedy się tu przeprowadziłeś? – Rozmawianie było dobre. Pozwalało skupić myśli na czymś innym.

– Kupiłem ten apartament jakieś sześć lat temu i spędzam trochę czasu tu, a trochę w Madrycie.

– Tam też masz apartament?

Skinął głową.

– Taki ładny, jak ten?

Alejandro uśmiechnął się.

– Inny.

– Tajemniczy z ciebie człowiek.

– Zawsze.

– W takim razie powiedz mi jedno. – Sienna odwróciła się do niego, a Alejandro natychmiast położył ręce na jej pośladkach i przyciągnął ją do siebie. Sienna spuściła wzrok. To było tak podniecające, że aż nieznośne.

– *Sí?*

– Naprawdę grasz na pianinie czy kupiłeś je po to, żeby robić wrażenie na gościach?

Alejandro uśmiechnął się szeroko.

– Czy wyglądam ci na kogoś, kogo obchodzi, co ludzie o nim myślą?

Sienna przekrzywiła głowę, zastanawiając się nad tym.

– Nie.

– To masz odpowiedź.

– Kiedy nauczyłeś się grać?

Podtrzymywała rozmowę dlatego, że była zdenerwowana, ale jednocześnie odkryła, że naprawdę chce go poznać. To powinno być dla niej ostrzeżenie, ale Sienna przestała zważać na ostrzeżenia.

– W szkole.

Kolejna rzecz, której zdążyła się dowiedzieć o Alejandrze: zbywał pytania, na które nie chciał odpowiadać.

– Chciałabym usłyszeć, jak grasz.

– Dlaczego?

– Bo kiedy weszłam do twojego podniebnego pałacu i zobaczyłam twoje pianino, moja wyobraźnia uznała ten obraz za całkiem seksowny.

Alejandro zaśmiał się.

– Rozumiem.

– Co grasz? – Nie mogąc się dłużej powstrzymać, Sienna podniosła rękę i powiodła palcami po jego włosach.

– Muzykę klasyczną.

– Nie rockową?

Pokręcił głową.

– Rzadko.

– To dziwne. Wydajesz mi się bardziej typem Metalliki niż Mozarta.

– Pod pewnymi względami.

– Masz słabość do czarnych skórzanych spodni?

– Na niektórych osobach.

Sienna odwróciła wzrok, czerwieniąc się gwałtownie. Nie mógł mówić o niej! W skórzanych spodniach jej tyłek byłby gigantyczny.

Alejandro chwycił ją za brodę, zmuszając, żeby na niego spojrzała.

– Nie aprobujesz?

– To nie w moim stylu. – Boże, to zabrzmiało tak świętoszkowato, a ona z pewnością taka nie była! Uśmiechnęła się, żeby zatrzeć wrażenie. – Podejrzewam, że większość kobiet, które tu, hm, przyprowadzasz…

Alejandro zmarszczył brwi.

– Właściwie to nie przyprowadzam kobiet do mojego domu.

Sienna zamrugała, zaskoczona i mile połechtana.

– Dlaczego nie?

– Bo albo mają swoje domy, albo pokoje hotelowe, albo dlatego, że akurat jestem w podróży. – Wzruszył ramionami. – Takie przypadki, jak ten, są dość rzadkie.

– Mogę wynająć pokój w hotelu – powiedziała natychmiast Sienna. – Od początku planowałam to zrobić, jeśli…

– To nie ma sensu. – Alejandro machnął ręką. – Tu jest dość miejsca dla nas dwojga.

Serce Sienny zatrzymało się na moment. Dlaczego to zabrzmiało tak… romantycznie? Romantyzm nie miał z tym nic wspólnego. To miała być erotyczna przygoda i nic więcej. Żeby to udowodnić, pokonała resztę dzielącego ich dystansu

i przycisnęła nagie piersi do jego torsu, ocierając się o niego biodrami. Natychmiast poczuła, że twardnieje. Podniecona, lekko wbiła paznokcie w jego ramię.

– I nie zostanę na długo – powiedziała cicho, wciąż niezdecydowana, czy jednak nie przenieść się do hotelu.

Alejandro wzruszył ramionami.

– I tak pracuję do późna. – Jedną rękę przesunął na jej biodro, a drugą wsunął między jej nogi. Sienna jęknęła cicho. – To noce będziemy spędzać razem.

– Tak! – jęknęła Sienna. Nie obchodziło jej już, na co się zgadza. Alejandro obserwował ją w sposób, który podniecał ją sam w sobie.

– Jesteś piękna, kiedy jesteś bliska orgazmu.

Instynktownie pokręciła głową. Nie potrzebowała pochlebstw. Piękno nie było czymś, do czego kiedykolwiek aspirowała.

– Nie przestawaj – warknęła, ocierając się o niego, zapraszając, błagając.

Alejandro zaśmiał się i przyspieszył rytm ruchów. Sienna odchyliła głowę do tyłu czując wzbierającą w niej rozkosz. Alejandro zaczął całować i ssać wrażliwą skórę na jej szyi, i wkrótce jej ciałem targnęła seria skurczy.

– Czuję się, jakbym umarła i poszła do nieba – powiedziała szczerze, kiedy znowu była w stanie sklecić zdanie. Wyciągnęła rękę pod wodą i dotknęła przez kąpielówki jego twardej jak skała erekcji. Była zaciekawiona, a jednocześnie ośmielona tym, co dzielili, i dowodem, że on pragnie jej tak samo, jak ona jego.

– Pragnę cię – szepnęła.

Źrenice Alejandra rozszerzyły się.

– Wiem.

– I? Zrobimy z tym coś?

– Bardzo niedługo. – Pochylił się do niej i pocałował ją niespiesznie.

– Teraz?

Znów się zaśmiał.

– Nie bez zabezpieczenia.

Sienna drgnęła i odsunęła się, zaskoczona, że zapomniała o czymś tak podstawowym.

– Nie pomyślałam…

Alejandro wzruszył ramionami.

– Nie jesteś przyzwyczajona do myślenia o takich rzeczach.

Sienna przygryzła wargę.

– Biorę tabletki.

– Od kiedy?

– Zaczęłam dzień po tym, jak…

Alejandro uniósł brew.

– Zakładałaś, że tak się to skończy?

– Po prostu uznałam, że powinnam być bardziej przygotowana.

– Aha. – Jego uśmiech sprawił, że poczuła motylki w brzuchu.

– Po prostu miałam na myśli, że gdybyś chciał, moglibyśmy…

Alejandro pokręcił głową.

– Wciąż jest ryzyko, że zajdziesz w ciążę, a ja nie zamierzam podejmować ryzyka. Podwójne zabezpieczenie jest najlepsze.

– Musisz naprawdę nie chcieć dzieci – zażartowała, żeby pokryć swoje rozczarowanie. Nie odnośnie dzieci, rzecz jasna – po prostu pożądała go tak bardzo, że nie miała ochoty czekać ani chwili dłużej.

– Nie chcę zapłodnić kobiety.

Sienna zmarszczyła brwi.

– Czy to nie to samo?

– Nie.

Sienna zaśmiała się.

– Nie rozumiem, ale w porządku. Nie musisz mi tego tłumaczyć.

Alejandro skinął głową, ale wydawał się zamyślony.

– Nie chcę dzieci, ponieważ uważam, że dziecko powinno być wychowywane przez oboje rodziców, kiedy to tylko możliwe. A mnie nie interesuje tego typu relacja. Jeszcze kilka miesięcy temu powiedziałbym, że to jedna z wielu rzeczy, które łączą mnie i Lucę.

– Tak?

Alejandro zacisnął usta i spojrzał w stronę panoramy miasta. Ale Sienna troszczyła się o Olivię tak samo, jak Olivia o nią, i zamierzała drążyć dalej.

– Wiem, że umawiał się z mnóstwem kobiet. Aktorkami, modelkami i tak dalej.

Alejandro mruknął twierdząco.

– Czyli wygląda na to, że starego psa da się nauczyć nowych sztuczek?

– Niektóre się da, jak widać. – Odwrócił się do niej i przeszył ją wzrokiem. – Ale nie mnie.

Siennę przeszedł zimny dreszcz.

– Myślisz, że Luca naprawdę się zmienił?

Alejandro zmrużył oczy.

– Martwisz się o siostrę?

– A ty byś się nie martwił?

– Ani przez sekundę.

– Ale dopiero co powiedziałeś…

– Luca nie jest człowiekiem, który robi cokolwiek na pół gwizdka. Są małżeństwem. To dość oczywiste, że ją kocha.

Sienna spojrzała na ulicę w dole, zmartwiona.

– Wydają się szczęśliwi, to prawda…

– Ale ty nie jesteś przekonana.

Sienna zastanowiła się, jak to jest, że może tak swobodnie rozmawiać z Alejandrem, mimo że ledwo się znali. Czy to przez jego przyjaźń z Lucą? Czy dlatego, że i tak mieli się rozstać za kilka dni?

– Czy Luca powiedział ci o testamencie? – zapytała.

– Jakim testamencie?

– Naszego ojca.

– Wiem tylko, że wasz ojciec zmarł, ponieważ nie było go na weselu. Kiedy wspomniałem o tym Luce, powiedział bardzo rzeczowo, że nie żyje. Konkretnie powiedział „stary drań nie żyje”, więc podejrzewam, że twoja siostra miała jakiś konflikt z ojcem.

Sienna uśmiechnęła się zimno.

– Można tak powiedzieć.

– I to ma jakiś wpływ na ich małżeństwo?

Sienna spojrzała na niego, zastanawiając się, jak dużym szaleństwem byłoby mu się zwierzyć. Coś przyciągało ją do niego, sprawiając, że przerwanie rozmowy stawało się niemożliwe.

– Może lepiej, jeśli wyjaśnię, jak testament mojego ojca wpływa na mnie – powiedziała ostrożnie. To był kompromis: mogła jednocześnie mówić otwarcie i nie zdradzić siostry. – Możesz wyciągnąć własne wnioski odnośnie Luki i Olivii i moich… wątpliwości.

Ale od czego zacząć? Dziwacznych przekonań jej ojca niemal nie dało się wytłumaczyć. Były tak zupełnie sprzeczne z rzeczywistością, że Sienna poczuła znajomy wstyd, jak za każdym razem, kiedy musiała wyjaśnić implikacje tego układu.

– Małżeństwo moich rodziców nie było szczęśliwe – zaczęła. – Poznali się, kiedy moja matka była bardzo młoda. Tata był prawie dwadzieścia lat starszy. Ona była aktorką, przyzwyczajoną, że wszyscy ją kochają. Oczywiście była bardzo piękna. – Sienna nie dała po sobie poznać goryczy. Już dawno pogodziła się z faktem, że na genetycznej loterii nie wygrała absolutnie nic. – Z tego, co wiem, na początku mój ojciec faktycznie ją uwielbiał. Ale ona była młoda i popełniła błąd.

– Błąd?

– Romans. Z jakimś reżyserem. Później tego żałowała.

– Rodzice mówili ci o takich rzeczach?

– Raczej wykrzyczeli podczas swoich kłótni. – Sienna uśmiechnęła się smutno. – On nigdy jej nie wybaczył. W jakiś chory sposób kochał ją i nienawidził jednocześnie, więc

krytykował ją i poniżał, kontrolował rodzinne finanse, tak żeby nie mogła nic zrobić, nie prosząc go najpierw o pieniądze.

– Dlaczego została?

– Twierdziła, że go kochała – odparła z goryczą Sienna.

– Uważasz, że miłość nie istnieje?

– Uważam, że jest źle pojmowana. Jak można kogoś kochać i jednocześnie tak okropnie go traktować? Jak można kogoś kochać i nie chcieć jego szczęścia?

– Twoja matka była nieszczęśliwa?

– Wszyscy byliśmy. – Sienna zacisnęła usta. – Często się kłócili albo byli na siebie obrażeni. Wszyscy chodziliśmy na paluszkach, żeby tylko znowu nie wybuchnął. Ja nie byłam w tym zbyt dobra. – Zmarszczyła brwi. – Starałam się rozluźnić atmosferę, żartowałam, ale to nigdy nie pomagało. Olivia była mądrzejsza ode mnie. Wiedziała, kiedy nisko trzymać głowę.

– A ty nie?

– Ja często uciekałam.

– Naprawdę?

– No, nie do końca. – Teraz na twarzy Sienny pojawił się szczery uśmiech. – Uciekałam, ale tylko do domu Gertie.

– Gertie?

– Kobiety, która opiekuje się moim psem. Poznałeś ją na weselu. Jest babcią Andrew i mieszka obok Hughenwood House, naszej rodzinnej posiadłości. Kiedy robiło się źle, uciekałam do niej, a ona robiła mi ciasto i herbatę z trzema łyżeczkami cukru. – Przewróciła oczami. – Gertie pozwalała mi się wygadać, a potem odsyłała mnie do domu z kawałkiem ciasta zawiniętym w serwetkę. Była moim aniołem stróżem.

– Dalej jesteście blisko?

– Bardzo. – Sienna pokiwała głową. – Chciałam pójść na studia, ale to było niemożliwe. Gertie przedstawiła mnie Andrew, a on zrobił dla mnie miejsce w swoim dziale charytatywnym. To było niesamowite doświadczenie.

– Wyobrażam sobie. – Czy to cynizm w jego głosie? Na pewno nie.

– W każdym razie mój ojciec zmarł, kiedy miałam jedenaście lat. Atak serca. A mama, zamiast zacząć życie od nowa, była ograniczona tym cholernym testamentem. Nie mam pojęcia, jak coś takiego może być w ogóle legalne, ale Andrew przejrzał go dla mnie i niestety jest szczelny.

Wyraz twarzy Alejandra nic nie zdradzał.

– Opowiedz mi o nim.

Sienna wzięła głęboki oddech.

– Mama nic nie odziedziczyła po tacie. Dostaje niewielką pensję i ma prawo mieszkać w Hughenwood House, dopóki nie skończymy dwudziestu pięciu lat albo nie wyjdziemy za mąż. Po ślubie dom przechodzi na nas, tak samo jak majątek.

Twarz Alejandra zesztywniała.

– A co, gdybyś nie była zainteresowana małżeństwem?

– Właściwie to nie jestem.

– Racja. I co?

– Ale jeśli chcę odziedziczyć pieniądze, to muszę to zrobić.

Alejandro zacisnął usta.

– To pozwól, żeby pieniądze przepadły.

– Nie mogę tego zrobić.

– Dlaczego nie?

– Wolę wziąć pieniądze, niż pozwolić, żeby wygrał.

– Czy ślub tylko po to, żeby dostać pieniądze, to nie jest pozwolenie, żeby wygrał?

Oczy Sienny rozbłysły.

– Nie.

– Dlaczego nie?

– Ze względu na to, co planuję zrobić z pieniędzmi.

– To znaczy? Zrobić jego kukłę i ją podpalić?

– Coś dużo bardziej satysfakcjonującego. Zamierzam przekazać całość organizacji, która pomaga ofiarom przemocy domowej.

Alejandro zastanawiał się nad tym przez chwilę.

– W ramach zemsty na ojcu?

– Też, ale uważam, że tak będzie po prostu właściwie.

Alejandro wyglądał, jakby chciał coś powiedzieć, ale ostatecznie zrezygnował. Położył dłoń na jej policzku.

– I uważasz, że to ze względu na testament mój przyjaciel ożenił się z twoją siostrą?

– Wiem, że dlatego się ożenił. Pytanie, dlaczego dalej są razem?

– Nie wierzę, że tak jest.

– Nie?

– Luca powiedział mi, że ją kocha. Powiedział, że oddałby za nią życie. On ją kocha, *querida*. Nie okłamałby mnie w tej sprawie ani w żadnej innej. – Na moment oczy Alejandra przygasły, a jego ciało zesztywniało. Ale Sienna nie zwróciła na to uwagi.

– Mam nadzieję, że masz rację – westchnęła.

– Mam. – I po krótkim wahaniu Alejandro pocałował ją delikatnie, a ciepło słońca, wody i jego ust sprawiły, że Sienna zapomniała o nieprzyjemnych myślach i przez chwilę czuła tylko szczęście.

ROZDZIAŁ ÓSMY

– Corderó. – Alejandro odebrał telefon, nie sprawdzając, kto dzwoni. Nie chciał, żeby wibrowanie telefonu obudziło Siennę, która zasnęła chwilę wcześniej. Wychodząc z sypialni, obejrzał się na nią; jej rude włosy był rozsypane na jego białych poduszkach, a wystająca spod kołdry noga kusiła, żeby zacząć ją całować, posuwając się coraz wyżej… Ale było późno, a ona musiała być wyczerpana, biorąc pod uwagę, jak spędzili ostatnie kilka godzin.

Zamknął drzwi za sobą i ruszył w stronę kuchni.

– Alex, co u ciebie?

Alejandro zatrzymał się raptownie, przymykając oczy pod ciężarem poczucia winy.

– Luca. W porządku. A u ciebie?

– Też. Od wesela nie miałem chwili, żeby do ciebie zadzwonić.

– Jesteś na miesiącu miodowym. Mam nadzieję, że masz lepsze rzeczy do roboty.

– Racja. – Śmiech Luki był szczery i swobodny, więc nawet jeśli rewelacje Sienny z poprzedniego popołudnia zasiały w sercu Alejandra wątpliwości, to teraz rozwiały się bezpowrotnie.

– Chciałem, żebyś był pierwszą osobą, która się dowie. Olivia jest w ciąży.

Alejandro zamarł w połowie robienia kawy. Małżeństwo? A teraz dziecko?

– Kim jesteś i co zrobiłeś z Lucą? – wykrztusił.

– Co masz myśli?

– Brzmisz, jakbyś był szczęśliwy.

– Bo jestem.

Alejandro chwycił się blatu.

– W takim razie ja też jestem szczęśliwy – powiedział, mając nadzieję, że to zabrzmiało szczerze.

– Chciałem ci też podziękować – kontynuował Luca. – Za to, że zająłeś się Sienną na weselu. Olivia bardzo się o nią troszczy. Nie mogłem patrzeć, jak źle się bawi.

Alejandro zamknął oczy. Powiedz mu prawdę. Powiedz, że zrobiłeś więcej, niż obiecywałeś. Powiedz, że Sienna może sama o sobie decydować i to, co robiliście, nie jest jego sprawą.

– Żaden problem. Fajnie było ją poznać.

– Cieszę się. Pewnie częściej będziesz ją widywał, biorąc pod uwagę, że będziecie rodzicami chrzestnymi naszego dziecka.

– Co?

– Możesz wywinąć się od bycia moim drużbą, ale nie ojcem chrzestnym mojego pierworodnego. To nie podlega dyskusji.

Poczucie winy paliło Alejandra żywcem. Wiedział, że od czasu do czasu będzie widywać Siennę, biorąc pod uwagę jej powiązanie z Lucą, ale wspólne spełnianie obowiązków rodziców chrzestnych?

Wyłączył kuchenkę, sięgnął po kawiarkę i napełnił filiżankę aromantyczną kawą.

– Nie jestem religijny.

– Ale jesteś najlepszym człowiekiem, jakiego znam. Nie ma nikogo, kto lepiej poprowadziłby moje dziecko w trudnych chwilach. Wiesz o tym.

– Powiedziałeś już Siennie?

– Nie. Chcesz sam jej powiedzieć? – zaśmiał się Luca, nieświadom tego, że Alejandro właśnie przypadkiem przyznał, że Sienna nie jest mu całkiem obojętna.

– Po prostu byłem ciekaw. – Alejandro nie był za dobrym kłamcą. Nienawidził kłamać, a najbardziej nienawidził okłamywać swojego najlepszego przyjaciela. Ale nie widział wyjścia z tej sytuacji. Poza tym Sienna kazała mu obiecać, że zachowa wszystko w tajemnicy. Nie mógł zdradzić jej zaufania. Ale jakie miał inne opcje? Zdradzić zaufanie Luki?

– Olivia chce poczekać, aż będzie mogła jej powiedzieć na żywo.

– Jasne.

– Dlatego jeśli na nią wpadniesz, trzymaj język za zębami.

– Dlaczego Olivia tak się troszczy o Siennę? – zapytał Alejandro, zanim zdążył się powstrzymać.

– Och, jest typową starszą siostrą. – W głosie Luki zabrzmiało coś dziwnego i Alejandro doskonale to zrozumiał. Było coś, czego jego przyjaciel mu nie mówił; sekrety, które uważał za prywatną sprawę między żoną a mężem. W pewien sposób zmniejszyło to jego poczucie winy, ponieważ jeśli Luca mógł mieć tajemnice, to on też. Tylko że Luca po prostu chronił

prywatność żony, podczas gdy Alejandro zaspokajał swoje żądze.

Ale kiedy przypomniał sobie, jak Sienna na niego patrzyła, kiedy przyszła do jego gabinetu, z niepewnością, nadzieją i pożądaniem, wiedział, że zawsze podjąłby tę samą decyzję. To mogło być złe, to mogło oznaczać, że zdradził Lucę, ale pod wieloma względami było właściwe.

– W każdym razie, chciałem tylko powiedzieć… Gratulacje, Luc. Cieszę się twoim szczęściem.

Alejandro rozłączył się i upuścił telefon na blat, jakby to był jadowity wąż. Jak miał uratować przyjaźń z Lucą po tym, co zrobił i co dalej robił ze Sienną? Nieważne, że Luca mógł nigdy się nie dowiedzieć. Alejandro musiał być pewien, że będzie w stanie obronić swoje decyzje, jeśli ta chwila nadejdzie. Ale jak miał to zrobić?

Troszcząc się o Siennę. Dobrze ją traktując. I będąc z nią całkowicie szczerym – czyli to, co robił od początku. Wyraźnie powiedział, że nie może liczyć na nic więcej. Teraz musiał tylko dopilnować, żeby o tym nie zapomniała. Żeby granica pozostała na swoim miejscu. I żeby wraz z końcem tego tygodnia to, co dzielili, również dobiegło końca. Raz na zawsze.

Światło wlewające się do sypialni obudziło Siennę przed siódmą. Przeciągnęła się, rozleniwiona i zaspana; jej ręce sięgnęły po Alejandra. Pragnęła go tak bardzo, że aż się zaczerwieniła, zwłaszcza po tym, jak spędzili większość nocy. Jak to możliwe, że znowu go pożądała? Dotknęła swoich piersi i odetchnęła ciężko, czując dreszcz podniecenia. Gdzie on był? Wstała, owinęła się prześcieradłem i wyszła na korytarz.

Odnalazła Alejandra w kuchni, jedzącego tosta. Zatrzymała się i patrzyła na niego przez chwilę. Musiał wyczuć jej obecność, bo podniósł na nią wzrok, w którym ujrzała nieskrywane pożądanie.

– Dzień dobry – odezwała się.

– *Bon dia.*

– Mówisz po katalońsku, zamiast po hiszpańsku?

– Mówię w obu językach. Znasz je?

– Znam hiszpański – odparła. Zbliżyła się do niego. Jako nastolatka namiętnie uczyła się języków – hiszpańskiego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego. Wszystko, żeby uciec od ciszy i ciężkiej atmosfery domu. – Katalońskiego nie. Chcesz mnie nauczyć?

– W ciągu kilku dni? Może parę zwrotów.

Sienna zignorowała dziwne ściskanie w piersi, kiedy wspomniał o kilku dniach. Przecież na to się zgodzili.

– Jestem świetną uczennicą.

– Ale wolałbym cię uczyć innych rzeczy.

Siennie natychmiast zrobiło się gorąco.

– Och!

– Muszę przyznać, że w nich też jesteś świetną uczennicą. – Wyciągnął rękę i zerwał z niej prześcieradło, które opadło z szelestem na podłogę. – Lepiej. – Jego pochwała mile połechtała Siennę.

– Nie wiedziałam, gdzie jesteś – powiedziała. – I czy nie masz jakiegoś personelu.

– Nie ma tu personelu. Lubię prywatność.

– Kto w takim razie tu sprząta?

– Mieszkam sam i dużo pracuję, więc mało tu bywam. To nie takie trudne.

Było tyle pytań, które Sienna chciała mu zadać. Niespodziewanie zastanowiła się, jak by to było, gdyby poznali się inaczej. Gdyby nie przyjaźnił się z Lucą i gdyby już dawno nie postanowiła, że jej mężem będzie ktoś miękki i niegroźny, całkowite przeciwieństwo jej ojca. Ale nawet gdyby tak było, na pewno by jej nie wybrał. Szybko by się nią znudził i zostawiłby ją ze złamanym sercem. Tak będzie najlepiej.

– Masz na sobie garnitur.

Alejandro spojrzał po sobie.

– Jesteś bardzo spostrzegawcza.

Sienna przewróciła oczami.

– Nie śmiej się ze mnie.

– Ale to taka fajna zabawa. – Chwycił ją ręką w talii i przyciągnął do siebie. – Czy wieczorem dalej będziesz naga?

– W basenie?

– Idealnie. – Alejando skinął głową z uznaniem.

Sienna zaśmiała się.

– To nie miało być potwierdzenie.

Alejandro uniósł jej podbródek, by spojrzeć jej w oczy.

– To nie powstrzyma moich fantazji. Marzeń.

– Nadziei?

– Nigdy nie mam nadziei, że inni ludzie będą robić to, co chcę.

– Za łatwo się rozczarować?

– Coś w tym rodzaju.

– Jesteś strasznie cyniczny.

– Tak.

Oddech Sienny stawał się coraz cięższy. Jej płuca zaczęły boleć z wysiłku, jakby przebiegła maraton.

– Numer Raula jest na lodówce. – Alejandro pogłaskał ją po piersi. – Zadzwoń do niego, jeśli będziesz czegoś potrzebować.

– Wychodzisz? Tak wcześnie?

– To nie jest dla mnie wcześnie. Zawsze wychodzę mniej więcej o tej godzinie.

I nie zamierzał zmieniać dla niej swoich planów. W porządku. Wiadomość przyjęta.

– Jasne. – Sienna uśmiechnęła się, mimo że coś chwyciło ją za gardło.

Ale on nie wyszedł. Stał, dotykał jej i patrzył na nią z pożądaniem. Ale po chwili oderwał się od niej, wrócił do kuchni i zdjął z krzesła marynarkę.

– Napisz do mnie, jeśli będziesz czegoś potrzebować.

– Nie będę.

Alejandro zmarszczył brwi.

– Dobrze. – Znowu się zawahał. Dlaczego? Sienna żałowała, że nie potrafi lepiej odczytywać jego mowy ciała. – Do zobaczenia w nocy.

Nie „po południu”. Nawet nie „później”. W nocy. Na seks.

Tak jak się mówili.

Uśmiechnęła się szeroko.

– Brzmi dobrze. Do zobaczenia później!

Były jakieś cztery miliony rzeczy, które Sienna wolała od zakupów – zwłaszcza w takim miejscu, jak Passeig de Gràcia, ale fakty były takie, że potrzebowała ubrań. Zabrała ze sobą

tylko jedną zmianę, a poza tym budził się w niej kobiecy instynkt; potrzeba, żeby wyglądać jak najlepiej, żeby rzucić go na kolana.

Dlatego późnym popołudniem szła aleją, jedząc loda kupionego na przydrożnym stoisku, który dał jej przyjemne orzeźwienie w upalny dzień. Uśmiechnęła się z czystego zadowolenia. Jak miałaby nie być zadowolona? Alejandro obudził w niej siły, o których istnieniu nie miała pojęcia. Dzięki nim była w stanie odsunąć od siebie lęki, które zazwyczaj ją dręczyły – w tym lęk o Olivię i jej małżeństwo. Podczas gdy ich sytuacja finansowa znacznie się poprawiła – po otrzymaniu spadku Olivia dała Siennie kartę do konta, mówiąc, że może robić z pieniędzmi co chce – Sienna wciąż się zastanawiała, czy Olivia nie zapłaciła za swoje małżeństwo zbyt wysokiej ceny.

Ale zaraz usłyszała głos Alejandra, uspokajającego ją, odpędzającego jej lęki. I uśmiechnęła się, ponieważ nie dało mu się nie wierzyć. Jeśli Luca naprawdę kochał Olivię, to znaczyło, że jej siostra ma wszystko, o czym marzyła i na co zasługiwała.

A ona?

W jej małżeństwie nie będzie chodziło o miłość. Cieszyła się szczęściem Olivii, ale miłość, prawdziwa miłość na całe życie, to jak wygrana w totka. Nie zamierzała uzależniać swojego przyszłego szczęścia od czegoś tak nieprzewidywalnego.

A seks?

Jej serce zatrzymało się na moment, ponieważ jeszcze miesiąc wcześniej idea białego małżeństwa wydawała się uspokajająco praktyczna. Ale teraz, kiedy Alejandro rozbudził jej seksualność, nie była pewna, czy jest w stanie wrócić do

tego, co było wcześniej. Czy będzie zadowolona z relacji z mężem, z którym nie będzie się kochać?

A co, jeśli jej mąż nie będzie budził w niej tych samych uczuć? Co, jeśli to, co miała z Alejandrem, było wyjątkowe?

Pospiesznie weszła do najbliższego sklepu i zatraciła się między wieszakami ubrań, starając się nie myśleć o tym, jak mistrzowsko Alejandro władał jej ciałem i jak każdy inny mężczyzna może blado wypaść w porównaniu, nawet jej mąż…

– Myślałem, że ustaliliśmy, że zostaniesz cały dzień naga.

Sienna powoli odwróciła się od okna, przez które oglądała zachód słońca nad miastem. Jej puls przyspieszył, gdy tylko ujrzała Alejandra, który w garniturze wyglądał tak niesamowicie przystojnie. Sposób, w jaki na nią patrzył, sprawił, że dostała gęsiej skórki.

– Byłam cały dzień na mieście. Nie wydawało się to odpowiednie.

Alejandro uśmiechnął się.

– Może nie, chociaż Barcelona jest bardzo wolnościowym społeczeństwem. Wyrażanie siebie jest tu mile widziane. – Zmierzył wzrokiem jej ciało. – Choć podoba mi się, że jestem jedynym mężczyzną, który widział cię nago. Nawet jeżeli wciąż mnie to dziwi. – Szedł w jej stronę, patrząc jej prosto w oczy. Siennie zaparło dech, ale nie odwróciła wzroku.

– Co cię dziwi?

– Jesteś seksowną, piękną kobietą. – Alejandro wsunął palec pod ramiączko jej sukienki, sprawiając, że dostała gęsiej skórki. – Na pewno musiał być taki moment, kiedy chciałaś

lepiej zrozumieć swoje ciało. – Zsunął sukienkę z jej ramienia. Sienna zadrżała pod jego dotykiem.

– Kiedy byłam nastolatką, miałam kilku chłopaków. Mama pilnowała tylko Olivii. To ona była tą piękną, o której cnotę się bała. Najwyraźniej w moim przypadku nie było takiego ryzyka.

Palce Alejandra zawędrowały na jej plecy i rozpięły stanik. Sienna zapomniała, o czym mówiła. Jej sutki już mrowiły, choć jeszcze nawet ich nie dotknął.

– Czyli miałaś okazję trochę się zabawić?

– Troszeczkę. – Przygryzła wargę. – Nie ma o czym rozmawiać.

Ale Alejandra nie dało się łatwo zbyć.

– Opowiedz mi.

– O czym? – Sienna westchnęła ciężko. – O moim pierwszym pocałunku? Który bardziej przypominał jedzenie węgorza niż cokolwiek romantycznego? – Wzdrygnęła się. – Mój drugi pocałunek nie był wiele lepszy.

W oczach Alejandra zamigotało rozbawienie.

– A trzeci i czwarty? Chyba nie poprzestałaś na dwóch?

– Trzeci był nieco lepszy. – Dlatego pozwoliła, żeby sprawy zaszły na tyle daleko, że zobaczył jej melonowe piersi.

– I?

– I co?

– Był lepszy, ale na tym się skończyło?

Sienna nie była przygotowana na tak bezpośrednie pytanie. Otworzyła i zamknęła usta.

– Przesłuchujesz mnie?

– Tak. Ale obiecuję, że później ci to wynagrodzę.

– Teraz – zażądała, zaskakując i jego, i siebie. Alejandro zaśmiał się, pochylił głowę i pocałował ją z finezją, o jakiej istnieniu do niedawna nie miała pojęcia. Zadrżała, pożądając go całą sobą, potrzebując go w sposób, który ją przerażał, ponieważ to, co mieli, miało tak szybko się skończyć.

Kiedy Alejandro wreszcie się od niej oderwał, kręciło jej się w głowie. Jego ręce na jej pośladkach przyciskały ją mocno do niego, tak że czuła jego podniecenie.

– Pragnąłem cię przez cały dzień. Cały dzień czekałem na tę chwilę. Ale cały dzień miałem też w głowie pytanie, które robiło się głośniejsze i głośniejsze, i chciałbym poznać na nie odpowiedź.

– Dlaczego?

– Żebym mógł cię zrozumieć.

– A potrzebujesz mnie rozumieć? To brzmi, jakbyśmy mieli głębszą relację, a przecież tak nie jest.

Alejandro zmarszczył brwi.

– Nie, nie jest. Ale potrzebuję wiedzieć, na czym z tobą stoję, a do tego muszę wiedzieć o twoich problemach.

– Skąd wiesz, że mam jakieś problemy?

– Bo jesteś niesamowicie zmysłowa. Nie mogę zrozumieć, dlaczego do tej pory sobie tego odmawiałaś.

W Siennie pożądanie walczyło ze wstydem – tak, wstydem, mimo że była już dorosłą kobietę i rozumiała, że matka dręczyła ją przez całe życie. Ale rozumienie, jak to działa, nie mogło wymazać zmian w jej psychice.

– Spójrz na mnie, Alejandro, a potem spójrz na siebie. Tu nie ma żadnej wielkiej tajemnicy.

Alejandro wydawał się szczerze zagubiony.

– Nie rozumiem.

– Pewnie nigdy nie przeszedłeś fazy dziwnego nastolatka. Ja tak. Kiedy Olivia weszła w okres dojrzewania, wystrzeliła w górę. Ja wystrzeliłam w boki, przybrałam na wadze i wyrosły mi te wielkie piersi. Moja mama… Powiedzmy, że nie pomogła mi zaakceptować mojego ciała.

Alejandro wciąż sprawiał wrażenie, jakby nic z tego nie rozumiał.

– Ale byłaś nastolatką.

– Więc?

– Więc… Hormony, dojrzewanie, ciało się zmienia.

– Nie chodzi tylko o moje ciało. Chodzi o wszystko. Moje włosy, moje piegi. Jestem całkowitym przeciwieństwem mojej matki. Olivia wyrosła na jej obraz i podobieństwo, a ja jestem jakimś wcieleniem irlandzkiej babki mojego ojca.

– Twoje włosy są jak ogień.

– Nie wysilaj się. Pogodziłam się z moim wyglądem.

– Ale z czym tu się godzić?

Sienna patrzyła na niego, rozbawiona. Prawie udało mu się ją przekonać, że nie widzi w niej niczego prostackiego.

– Wyszukałam cię w internecie. Widziałam, z jakimi kobietami zwykle się umawiasz. W niczym ich nie przypominam. Proszę, nie traktuj mnie jak idiotki.

– Myślisz, że mnie nie pociągasz?

– Nie wiem, co myślę – przyznała po chwili. – Ale zadałeś pytanie, na które nie jestem w stanie odpowiedzieć bez wracania do pewnych rzeczy, o których wolałabym nie myśleć.

– Twoja matka tak często krytykowała twój wygląd, że zaczęłaś jej wierzyć. Dalej w to wierzysz. Odarło cię to z pewności siebie.

Sienna aż otworzyła usta, wstrząśnięta jego przenikliwością. I usłyszała, jak przyznaje się do czegoś, co planowała na zawsze zachować dla siebie.

– Ostatni pocałunek. Naprawdę go lubiłam, ale on… – Zmusiła się, żeby się uśmiechnąć. – Porównał moje piersi do melonów i nigdy nie udało mi się wyrzucić tamtego obrazu z głowy.

– Melonów? – Alejandro wytrzeszczył oczy. Sienna zaczerwieniła się.

– Wiem, że to brzmi głupio. Złapał je i powiedział: „są czadowe, jak dojrzałe, soczyste melony", i potrafiłam tylko myśleć o tym, jakie są wielkie i… owocowe… Nie muszę dodawać, że wszystko mi po tym opadło.

Alejandro milczał tak długo, że Sienna zebrała się na odwagę i podniosła na niego wzrok. Jego twarz była całkowicie nieruchoma, zastygła w wyrazie, którego nie potrafiła odczytać.

– Ile miałaś lat?

Sienna wzruszyła ramionami, udając nonszalancję.

– Chyba siedemnaście.

– A on?

– Dziewiętnaście.

Alejandro zaklął.

– Twoje piersi są piękne. – Położył na nich ręce z uwielbieniem, niemal czcią. – Ty jesteś piękna. – Pocałował ją w czubek nosa. – Twoje włosy, twoje piegi, twoje oczy, całe

twoje irlandzkie dziedzictwo. Jakichkolwiek okrutnych kłamstw nie naopowiadała ci matka, musiałaś już odkryć prawdę.

– To po prostu coś, z czym się pogodziłam – odparła po chwili milczenia Siena. – Nie mogę zmienić tego, jak wyglądam, więc po co się tym zadręczać?

– Próbujesz mi powiedzieć, że pozostałaś dziewicą, bo nie wierzyłaś, że ktokolwiek mógłby cię zechcieć?

Łzy błysnęły w oczach Sienny.

– Nigdy tego nie zrozumiesz.

– To prawda. Nie zrozumiem. Wszyscy nastolatkowie mają kompleksy, ale to przechodzi.

– Mówisz, że dojrzewanie i hormony dały w kość nawet tobie?

Alejandro skinął głową.

– Ale twoja matka powinna była cię wspierać w tym trudnym okresie.

– To nie w jej stylu.

– A Olivia?

– Olivia jest cudowną, opiekuńczą starszą siostrą. – Sienna uśmiechnęła się sztywno. – Zawsze chciała staczać moje walki za mnie, ale tak bardzo się różnimy. Kocha mnie, ale często myślę, że mnie nie rozumie.

– Nie?

– Jest taka wyrafinowana, tak świetnie się kontroluje…

– A ty mówisz dokładnie to, co myślisz.

Sienna przygryzła wargę.

– To nawyk, którego nie mogę się pozbyć.

– To jedna z rzeczy, którymi mnie zaintrygowałaś, kiedy się poznaliśmy. Nie grasz żadnej roli, nie udajesz. Jesteś całkowicie autentyczna.

– Chyba raczej prostacka.

Alejandro chwycił ją za podbródek i uniósł go, zaglądając jej w oczy.

– Za każdym razem, kiedy mówię ci komplement, zamieniasz go w coś negatywnego. To jedyny twój zły nawyk, o jakim wiem.

Sienna ani nie zaprzeczyła, ani nie przeprosiła.

– Trudno wyłączyć wewnętrzny monolog, który zasiała we mnie matka. Od zawsze traktowała mnie jak brzydkie kaczątko.

– Co za idiotka.

Sienna wzruszyła ramionami.

– Ma wąską definicję piękna. Ja nie jestem nawet w pobliżu.

– Jak powiedziałem, jest idiotką.

Sienna wciągnęła powietrze z zaskoczeniem i czymś jeszcze – jakby jakaś jej część, która dotąd była uśpiona, budziła się do życia. Zanim zdążyła dokładniej to określić, Alejandro porwał ją na ręce i zaniósł do sypialni, gdzie delikatnie posadził ją na łóżku.

– Jesteś piękna. Zabawna. Mądra. Ciekawa. – Każdy przymiotnik odliczał na palcach, jakby to była prezentacja na zebraniu zarządu. Ale i tak każde jego słowo trafiało jej głęboko do serca, dając siłę. Z uśmiechem pozwoliła, by popchnął ją na łóżko, podążając za nią z drapieżnością dzikiego zwierzęcia. Jego ciężar przyciskał ją do łóżka, jego ręce mocno trzymały jej nadgarstki.

– Zasługujesz, żeby wielbiono cię tak często, że nigdy więcej nie zwątpisz w prawdziwość tego, co powiedziałeś. Zasługujesz, by oddawano ci cześć, aż poczujesz się niczym bogini.

Sienna poczuła, że dostaje gęsiej skórki. Ale nie zdążyła odpowiedzieć. Alejandro pocałował ją i nie przestał jej całować, póki jej zmysły nie przeciążyły się i poddanie nie pozostało jedynym wyjściem. Ich zespolenie było zwycięstwem, które czuła każdą komórką swojego ciała, tak potężnym, że niektóre z ran jej młodości wydawały się zabliźniać, zostawiając ją z uczuciem lekkości, którego dawno nie czuła – jeśli kiedykolwiek.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Następnego ranka Sienna znalazła Alejandra w siłowni. Stał na ringu i rytmicznie boksował worek. Nie miał na sobie nic oprócz spodenek i Sienna zatrzymała się w drzwiach, podziwiając mięśnie rysujące się pod jego błyszczącą, opaloną skórą. Uderzał worek, jakby go nienawidził. Jego pięści bębniły o czarną skórę, a jego twarz była studium skoncentrowanej furii. Zachwyt Sienny ustąpił miejsca zaniepokojeniu, więc weszła do siłowni i odchrząknęła. Alejandro jeszcze raz uderzył worek, opuścił rękę i odwrócił się, żeby wytrzeć twarz ręcznikiem, jakby chciał ukryć swoje emocje przed Sienną.

Czekała z mocno walącym sercem, targana sprzecznymi emocjami – podziwem dla jego fizycznej sprawności, ale także niepokojem, ponieważ wyczuła w nim coś mrocznego i nieokiełznanego. Nie to, że się bała. Była zafascynowana. Czuła potrzebę, żeby go zrozumieć.

Przyjrzała się jego bliznom z nowym zainteresowaniem. Ta na piersi była od butelki, ale co z tą na biodrze? I na wierzchu dłoni? Jego nos też był lekko skrzywiony, jakby został złamany, i to więcej niż raz.

– To twoje hobby? – zapytała sztucznie beztroskim tonem.

– Ćwiczenie.

Zbliżyła się, cały czas patrząc mu w oczy. Nie bała się go. Właściwie to odkąd go poznała, czuła się odważniejsza niż kiedykolwiek. Jak inaczej miałaby przylecieć tu i złożyć mu tę szaloną, brawurową propozycję?

– Wydajesz się zły.

– Nie jestem zły. – To było oczywiste kłamstwo.

Sienna przekroczyła linki i weszła boso na ring, ubrana tylko w jego koszulę.

– Często rano robię sobie trening – dodał.

– To wiele by wyjaśniało. – Sienna powiodła palcem po jego potężnej piersi, uśmiechając się zmysłowo. Nagle dotknęła jednej z blizn, obserwując, jak jego twarz momentalnie sztywnieje, odpychając ją, blokując.

– Powiedziałeś, że to od butelki? – zapytała, ignorując wahanie.

Mruknął twierdząco.

– I zaatakował cię pijak?

Sztywno skinął głową.

– Dlatego nauczyłeś się walczyć.

Jego usta poruszyły się, jakby zgrzytał zębami.

– To było konieczne.

– Dlaczego?

Wbił w nią spojrzenie i przez chwilę Sienna myślała, że nie odpowie. Ale wreszcie odezwał się, głosem wypranym z emocji.

– Ponieważ kiedy żyjesz na ulicy, to musisz umieć się bronić.

Sienna zmarszczyła brwi.

– Ale chodziłeś do szkoły z Lucą…

– I co z tego?

– To była bardzo ekskluzywna szkoła.

– Tak.

– I mieszkałeś też na ulicy?

Alejandro odwrócił się i zajął się wycieraniem ręcznikiem z potu. Ale Sienna nie zamierzała się poddawać.

– Jak to możliwe, że przeszedłeś od bycia dzieciakiem z ulicy do szkoły takiej jak ta? I dlaczego w Anglii? Jak skończyłeś na ulicy? Co się stało z twoimi rodzicami?

Alejandro uśmiechnął się sztywno.

– Tyle pytań o tak wczesnej porze.

– Chcę cię zrozumieć – odparła Sienna, chcąc jednocześnie, żeby on zrozumiał, że odpłaca mu pięknym za nadobne.

– Nie ma czego rozumieć.

Sienna uśmiechnęła się lekko.

– Masz rację. Wygląda na to, że miałeś zupełnie przeciętne dzieciństwo.

Alejandro ruszył w jej stronę z wyrazem twarzy, który nie zachęcał do zadawania dalszych pytań. Podniósł rękę i rozpiął górny guzik jej – jego – koszuli. Jego drwiący uśmiech zdawał się pytać, czy zamierza go nadal przesłuchiwać, kiedy będzie ją rozbierał.

– Zostaniesz dzisiaj cały dzień nago? – zapytał.

– A zostaniesz ze mną, jeśli to zrobię?

– Nie – odparł automatycznie. – Nie mogę. – Uśmiechnął się, żeby złagodzić swoje słowa, i jej serce zabiło mocniej.

Dlaczego sprawiał, że czuła się jak najpiękniejsza kobieta na świecie? Kiedy jej dotykał, nie potrafiła myśleć jasno – a on doskonale o tym wiedział. Zwykłe zdjęcie z niej koszuli

sprawiło, że drżały jej kolana. Gorące podniecenie ściskało ją w podbrzuszu. Przygryzła wargę i kiedy jego wzrok padł na jej usta, wiedziała, że ma kłopoty.

Przyciągnął ją do siebie i ich ciała otarły się o siebie, jej nagie, jego prawie nagie. Sienna zadygotała.

– Zimno ci? – Wyraz twarzy Alejandra świadczył, że doskonale zna odpowiedź.

– Nie, tylko…

Zanim zdążyła odpowiedzieć, ścisnął jej sutek kciukiem i palcem wskazującym. Poczuła, jak przeszywają ją igły podniecenia, i odchyliła głowę. Alejandro wsunął drugą rękę między jej nogi.

– Chcesz mnie… rozproszyć… – wydyszała. Na oślep chwyciła brzeg jego szortów i zsunęła je na ziemię. Alejandro nie zaprzeczył jej oskarżeniu; zamiast tego zaczął rytmicznie ją masować, coraz szybciej i szybciej, a znajoma fala podniecenia porwała Siennę ze sobą. Wczepiła paznokcie w jego ramiona, a on pochylił głowę i scałował jęki z jej ust.

– Doprawdy?

Sienna nie wiedziała, o czym mówi. Była w zupełnie innym świecie.

– Alejandro…

Poczuła, jak uśmiecha się w jej usta. To było za dużo; zaklęła i popchnęła go na podłogę, zaskakując ich oboje. Nie myślała jasno; w ogóle nie myślała. Alejandro opadł na plecy, a ona dosiadła go, kierowana rozpaczliwą żądzą. Alejandro chciał coś powiedzieć, ale ona zamknęła mu usta pocałunkiem, opuszczając się na niego. Poruszała się tak, jak nakazywał jej

instynkt, jęcząc z rozkoszy i rozpaczliwie szukając zaspokojenia. Nagle Alejandro chwycił ją i przetoczył się tak, że teraz to ona leżała na plecach. Wysunął się, ale zanim zdążyła jęknąć z zawodu, poczuła na sobie jego usta i cała jej rozkosz i podniecenie eksplodowały. Wczepiła palce w jego włosy, kołysząc biodrami, gdy fale rozkoszy przetaczały się przez nią jedna za drugą.

Po wszystkim leżała pośrodku ringu z zamkniętymi oczami, podczas gdy jej oddech powoli się uspokajał. Dopiero kiedy otworzyła oczy i spojrzała na Alejandra, uświadomiła sobie, że nie doświadczył tego samego, co ona. Patrzyła na jego erekcję, zdezorientowana i zraniona. Tak łatwo było obudzić w niej kompleksy.

– Czy ty nie…

Alejandro zbliżył się i pogłaskał ją po policzku.

– Nie, ja nie.

– Ale…

Nie zdobyła się, żeby zadać to pytanie. „Nie chciałeś?”

Odwróciła wzrok, ale Alejandro delikatnie obrócił jej twarz z powrotem do siebie.

– Chciałem. – Czyżby czytał jej w myślach?– Ale nie uprawiam seksu bez zabezpieczenia. Nie podejmę tego ryzyka.

Sienna patrzyła na niego przez kilka sekund, po czym wreszcie ją olśniło. Wstrząśnięta, podniosła dłoń do ust.

– Nie pomyślałam…

– Nie. Czułaś, a ja uwielbiam to, ile czujesz. – Jego głos był jak mruczenie kota. – Ale ja nigdy nie tracę kontroli, *querida*, jak podniecony bym nie był.

– No cóż, mnie nie powstrzymałoby trzęsienie ziemi, więc cieszę się, że masz więcej samokontroli.

Alejandro zaśmiał się pobłażliwie.

– To moje zadanie.

– Dlaczego?

– Bo mam więcej doświadczenia.

Sienna zastanowiła się nad tym.

– Czyli mówisz, że nawet kiedy ja czuję się, jakbym traciła zdrowe zmysły, ty nadal jesteś w stanie funkcjonować jak racjonalna istota ludzka?

Alejandro zmrużył oczy.

– Bardzo mało racjonalna.

– To nie sprawia, że czuję się lepiej.

Alejandro pocałował ją delikatnie.

– A powinno. – Pogłaskał kciukiem jej dolną wargę. – To znaczy, że szanuję cię na tyle, żeby o ciebie zadbać. Żadne z nas nie chce mieć po tym problemów.

Wstał i wyciągnął rękę, ale Sienna nie skorzystała z jego pomocy. Zamiast tego uklękła i z sercem walącym tak mocno, że Alejandro musiał je słyszeć, zbliżyła się do niego na czworakach z oczywistą intencją.

– Nigdy wcześniej tego nie robiłam, więc wskazówki będą mile widziane – zażartowała, chcąc rozluźnić napięcie. Nieco nieśmiało polizała czubek jego penisa, po czym wzięła go w usta, najgłębiej, jak potrafiła. Podobało jej się to nowe uczucie, a jeszcze bardziej jej się spodobało, kiedy jęknął głośno. Jego ciało zadrżało i chwycił się jej ramion, jakby miał problem z utrzymaniem równowagi.

Poczuła przypływ gorąca; jego podniecenie było afrodyzjakiem, którego się nie spodziewała, i odkryła, że nie chce przestawać. I kiedy Alejandro szczytował, czuła, że jakaś jej część podąża za nim, jak złączona niewidzialną więzią.

I co w tym dziwnego, że Alejandro nie mógł się skupić? Kiedy tylko miał chwilę przerwy, jego umysł wracał do wspomnień z poranka i pożądanie zalewało jego ciało, uniemożliwiając pracę.

Obudził się tak rozgniewany! Wściekły. Mroczne emocje przejęły nad nim władzę w sposób, którego nie doświadczył od czas dzieciństwa. Jako mały chłopiec zawsze czuł ten gniew, tę bezsilność. Chciał chronić swoją matkę, a jednocześnie nie mógł nic dla niej zrobić. Za każdym razem, kiedy obcy mężczyzna przychodził do ich małego mieszkanka i zamykali się w sypialni, Alejandro umierał ze strachu o nią. Za wiele razy widział ją z podbitym okiem i rozciętą wargą, i bał się, że pewnego dnia nie wyjdzie stamtąd żywa. Pewnego razu tak się stało, a on nawet nie czuł bólu, tylko odrętwienie, ponieważ zawsze wiedział, że jej życie skończy się w ten sposób.

Dlaczego po tylu latach znów obudziła się w nim ta opiekuńczość? I dlaczego jej przedmiotem była Sienna Thornton-Rose?

Przez jej oczy.

Jej oczy mówiły tak wiele i kiedy opowiadała o swojej młodości, widział w nich echo dawnego bólu, widział kompleksy, które dalej ją dręczyły, i był gotów poruszyć niebo i ziemię, żeby to naprawić. Ale nie chodziło tylko o to, co mówiła. Czuł tę samą opiekuńczość, kiedy widział ją na weselu,

kiedy słuchał, jak jej matka ją krytykuje. Pragnął jej, ale pragnął też naprawić jej krzywdy. Dlatego obudził się wściekły i szukał wytchnienia na siłowni, w treningu tak intensywnym, że teraz bolał go każdy jeden mięsień. Ale ledwo na to zważał. Potrafił myśleć tylko o Siennie, tylko o tym, jak na niego patrzyła, jak przejęła kontrolę i ujeżdżała go, jakby od tego zależało jej życie. Ale przede wszystkim myślał o tym, jak niesamowicie trudno było mu przestać to, co robili; jak bardzo go kusiło, żeby zatracić się w niej, niezależnie od konsekwencji. To była pokusa, jakiej nigdy wcześniej nie zaznał, z żadną inną kobietą. A przecież nigdy nie tracił kontroli, nie tracił zdrowego rozsądku i nie tracił sprzed oczu swoich zasad. Ale przy Siennie było inaczej.

A to go przerażało.

Musiał odzyskać równowagę, odzyskać kontrolę. Kiedy był w domu, potrafił myśleć tylko o tym, żeby rozebrać ją i eksplorować jej ciało, i po raz pierwszy w życiu miał problem z oddzieleniem seksu od uczuć. Potrzebował znormalizować ich relację. Upodobnić ją do wszystkich innych kobiet, z jakimi sypiał. Potrzebował upewnić się, że po tym wszystkim będzie w stanie o niej zapomnieć.

„Zjedzmy dzisiaj na mieście."

Sienna nie wierzyła, że zwykła wiadomość od Alejandra może rozgrzać jej krew do poziomu gorączki, ale widok jego imienia na ekranie wywołał natychmiastową reakcję. Przez chwilę wyobrażała sobie, jak by to było, ale musiała stawić czoło rzeczywistości.

„Kuszące, ale niemożliwe."

„Dlaczego nie?”

„Bo to ma być nasza mała tajemnica, a ty jesteś Alejandrem Corderó. Zauważą cię wszędzie, gdzie pójdziesz.”

„Nie wszędzie.”

Jej puls przyspieszył, ale wciąż miała wątpliwości.

„Nie chcę, żeby Olivia i Luca się o tym dowiedzieli.”

„Zaufaj mi.”

Jej serce na moment zgubiło rytm. Spojrzała w stronę basenu błyszczącego w popołudniowym słońcu. „Zaufaj mi.” Czy mu ufała? A jeśli tak, to dlaczego? Zaufanie nie było czymś, co rozdawała na prawo i lewo, ale im dłużej się nad tym zastanawiała, tym bardziej była spokojna, że może mu je dać.

„Czy będę potrzebować kamuflażu?”

„Jak tajna agentka?”

Sienna uśmiechnęła się.

„Dokładnie.”

„Wyobraziłem sobie ciebie w prochowcu bez niczego pod spodem i podoba mi się ten pomysł.”

Zanim Sienna zdążyła odpisać, nadeszła kolejna wiadomość.

„Odbiorę cię o ósmej.”

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Tuż przed piątą zabrzmiał dzwonek do drzwi. Nieco zaskoczona, Sienna poszła je otworzyć. Kto to mógł być?

– Przesyłka dla pani – powiedział konsjerż, wyciągając jej torbę.

Sienna z walącym sercem zamknęła drzwi. Dopiero, kiedy wróciła do salonu, odważyła się zajrzeć do torby.

Uśmiech spełzł jej z twarzy.

– Skórzane spodnie? – wykrztusiła, wyciągając je z torby. Pamiętała, jak Alejandro żartował, że chciałby ją w takich zobaczyć. Ale to było jakieś szaleństwo. Sienna nigdy nie nosiła czegoś tak obcisłego.

Spodnie okazały się pasować jak ulał, a kiedy okręciła się i spojrzała przez ramię na swój tyłek, nie była całkowicie zdegustowana tym, co zobaczyła.

Nie miała pojęcia, czego się spodziewać po ich randce, ale kiedy kilka godzin później weszła do luksusowego foyer, Alejandro już na nią czekał. Na jej widok uśmiechnął się i zakręcił palcem.

– Pokaż mi się.

Z sercem na ramieniu Sienna powoli zaczęła się okręcać. Alejandro wydał niski, gardłowy dźwięk aprobaty.

– Prawie idealnie.

– Prawie?

Alejandro sięgnął do kieszeni i wyjął małe, czarne aksamitne puzderko. Sienna wzięła je od niego, spodziewając się, że będzie zawierać coś małego i trywialnego, ale kiedy je otworzyła, ujrzała przepiękny szmaragd na łańcuszku z różowego złota. Szmaragd był tylko częściowo polerowany i wydawał się niemal żywy, z zielonymi i czarnymi żyłkami wijącymi się pod porowatą powierzchnią. Sienna patrzyła na niego jak urzeczona.

– Jest piękny. Dlaczego mi go dajesz?

– A dlaczego nie?

Jej serce zatrzepotało. Czy to właśnie robił na randkach? Sprawiał, że jego kochanki czuły się wyjątkowo?

Ta myśl ją otrzeźwiła. Oczywiście, że tak. Pewnie robił to cały czas.

– Nie musisz mi kupować prezentów – bąknęła.

– Wiem. – Wziął go od niej i zapiął jej go na szyi, po czym cofnął się, żeby go obejrzeć. Z aprobatą skinął głową.

– Dokąd idziemy?

– Zobaczysz.

Wyszli prosto w chłodne nocne powietrze, pachnące solą i morzem. Z początku Sienna była zbyt przytłoczona romantyzmem tej chwili, żeby zauważyć motocykl. Kiedy Alejandro zaczął wyjmować wsuwki z jej włosów, westchnęła, przejęta intymnością tego gestu.

– Nie podobają ci się upięte?

– Podobają mi się. – Jego głos był niski i zachrypnięty. – Ale to by nie pasowało.

To powiedziawszy, zdjął z motocykla lśniący czarny kask i założył jej go na głowę.

– Kamuflaż?

– Bezpieczeństwo – odparł, uśmiechając się lekko. Chwycił Siennę za rękę i poprowadził w stronę motocykla.

– Jechałaś kiedyś takim?

Sienna pokręciła głową.

– Sporo rzeczy robisz ze mną pierwszy raz.

Sienna zaczerwieniła się.

– Nie wiedziałam, że jeździsz na motocyklu. – Obeszła maszynę, podziwiając jej kształt, rozmiar, przyczajoną siłę.

– Moim pierwszym pojazdem był motocykl. – Przerzucił nogę przez maszynę i uśmiechnął się do niej. – Wskakuj.

Z dreszczykiem emocji Sienna usiadła za nim i wtuliła się w jego plecy. Przez pierwsze kilka minut jazdy trzymała się go kurczowo, ale wkrótce jej rękom znudziło się leżenie w jednym miejscu i zaczęły wędrować po jego ciele, jego żebrach, jego mięśniach, podczas gdy motocykl mruczał pod nimi jak żywe zwierzę. Kiedy zatrzymali się na światłach, podniecenie wywołane wibracjami silnika sprawiło, że przylgnęła udami bliżej Alejandra. Ten puścił jedną ręką kierownicę i pogłaskał ją po wewnętrznej stronie uda, sprawiając, że poczuła rozkoszny dreszcz.

Alejandro z łatwością nawigował po mieście. Zjechał z głównej ulicy w boczną uliczkę, a potem jeszcze mniejszą, z małymi restauracjami i sklepikami, póki nie zatrzymał się przed rzędem trzech restauracji. Droga trwała łącznie może z dziesięć minut – zdecydowanie za krótko.

– Podobało ci się? – zapytał, kiedy zsiadła.

Sienna z trudem łapała oddech.

– Tak, bardzo. – Rozpięła kask i oddała mu.

Alejandro uśmiechnął się szeroko.

– Tak myślałem. – Pochylił się bliżej. – Ryzykantka.

Sienna zamrugała. Nikt nigdy jej tak nie określił, ale spodobał jej się ten przydomek i nie mogła się z nim nie zgodzić. Odkąd poznała Alejandra, ciągle podejmowała ryzyko, które za każdym razem się opłacało.

– Gdzie jesteśmy?

– El Born. – Zawiesił kaski na kierownicy, wziął ją za rękę – tak swobodnie, jakby robił to całe życie – i skierował się w stronę jaskrawoczerwonych drewnianych drzwi. Sienna rozejrzała się po ulicy, zauważając więcej szczegółów – brukowaną drogę, która wiła się między budynkami, terakotowe wykończenie ścian, kościół o zaokrąglonych ścianach.

– Jesteśmy w średniowiecznej części miasta – wyjaśnił Alejandro, otwierając przed nią drzwi. Gwar od razu stał się głośniejszy. Wszedł za Sienną i wskazał jej wąskie niskie schody wiodące w dół.

Sala pojawiła się, nie wiadomo skąd: kamienne ściany pokryte półkami i butelkami, długie zielone pnącza, ciepłe, złote światło lamp. Na tyłach restauracji pary tańczyły tradycyjne hiszpańskie tańce i Sienna pożałowała, że nie potrafi ruszać się tak jak oni.

Kelnerka przywitała ich uprzejmie, przekrzykując hałas. Alejandro powiedział do niej coś po katalońsku i chwilę później

pokazano im stolik niedaleko baru. Prawie natychmiast przyniesiono im też dzbanek sangrii.

– To tradycja. – Alejandro uśmiechnął się szeroko, wskazując Siennie dzbanek.

– Mój kolejny pierwszy raz – odparła ze śmiechem.

– Mówisz poważnie?

– Jak myślisz, kiedy miałam okazję pić sangrię? – zapytała, nalewając dwa kieliszki.

– Nigdy nie byłaś w Hiszpanii?

– Nie byłam prawie nigdzie. Do czasu ślubu Olivii mój paszport był przedawniony prawie o dekadę.

Alejandro pochylił się do niej.

– Ze względu na pieniądze?

– Tak. Podróżowanie to ostatnie, o czym myśleliśmy. – Sienna napiła się sangrii. – Wczoraj myślałam o tym, ile możliwości otwierają przed człowiekiem pieniądze. Nigdy nie byłabym w stanie przylecieć do Barcelony, gdyby nie…

– Małżeństwo Olivii z Lucą?

– Dokładnie. Dopiero wtedy dostałyśmy część spadku.

– A co z twoją pracą? Nie wymaga podróży?

– Wręcz przeciwnie. Pracuję z domu. Moja matka zawsze chciała nas mieć blisko siebie, a ja nie potrafiłam jej odmówić – przyznała. – Może i jest okropną osobą, ale kocham ją, Alejandro. I współczuję jej. Jest taka, jaka jest, przez to, co zrobił jej mój ojciec.

Alejandro obserwował ją spod zmrużonych powiek.

– W każdym razie… – Sienna wzięła głęboki oddech, chcąc zostawić ten temat. – Podróżowanie nigdy nie było priorytetem.

Alejandro pochylił się bliżej i ich kolana dotknęły się pod stołem, przypominając jej o skórzanych spodniach.

– Tak przy okazji, te spodnie pasują idealnie – powiedziała. – Dziękuję.

– Prawie jakbym pamiętał każdy ponętny centymetr twojego ciała. Na tyle dobrze, żeby opisać je sprzedawczyni w sklepie…

– Mam nadzieję, że jednak nie. – Sienna odwróciła wzrok.

Alejandro zaśmiał się łagodnie.

– Czy mam rozumieć, że to wszystko jest częścią twojego standardowego modus operandi? – Sienna upiła duży łyk sangrii.

– Co na przykład?

– Kupowanie kobietom ubrań i klejnotów przed randką, żeby poczuły się wyjątkowe?

Alejandro zesztywniał.

– Już mówiłem, że nie chodzę na randki.

Coś drgnęło w piersi Sienny.

– Wiesz, co mam na myśli. Widziałam zdjęcia kobiet, z którymi pokazywałeś się publicznie.

– To było tylko preludium do seksu, nic więcej.

Siennę skręciło w żołądku. Było jej jednocześnie zimno i gorąco. Sięgnęła po swój kieliszek i piła powoli, żeby kupić sobie więcej czasu. Miała nadzieję, że nie widać po niej paniki. Dlaczego chłodne omawianie jego przygód z innymi kobietami sprawiało, że coś w jej brzuchu skręcało się niekontrolowanie?

Kelnerka wróciła, żeby przyjąć ich zamówienie. Alejandro wyrecytował listę dań, którą Sienna tylko częściowo rozumiała.

– Dlaczego nie chodzisz na randki? – zapytała, kiedy kelnerka odeszła.

– A po co miałbym to robić?

– Czy randki to nie jest preludium do małżeństwa? Po co się wysilać, skoro i tak nie mam zamiaru się żenić?

– Myślę, że myślisz zbyt zerojedynkowo – stwierdziła Sienna po chwili namysłu. – Ostatecznie, ja na przykład zamierzam wziąć ślub, ale nie zamierzam się zakochiwać.

– Jak chcesz znaleźć mężczyznę, który zgodzi się na małżeństwo tylko z nazwy?

– Och, to niekoniecznie będzie małżeństwo tylko z nazwy. Wolałabym znaleźć kogoś, kogo naprawdę bym polubiła, kto byłby moim przyjacielem i z kim pozostawałabym w dobrych relacjach.

– A czy seks będzie częścią tej relacji?

Sienna wyobraziła sobie, jak inny mężczyzna ją całuje, i wzdrygnęła się.

– Na pewno – odparła. Sięgnęła po swój kieliszek, ale ten okazał się pusty. Nie spuszczając wzroku z jej twarzy, Alejandro napełnił go ponownie.

– Uważaj. Sangria jest słodka, ale uderza do głowy.

Sienna i tak się napiła.

– Nie chcę żyć w celibacie, jeśli o to pytasz. Ani nie chcę zdradzać mojego męża. Wobec tego będę musiała znaleźć kogoś, kto będzie dla mnie atrakcyjny.

Ale choć udawała przekonanie, w rzeczywistości kręciło jej się w głowie, ponieważ to nigdy nie była część jej planu. Alejandro pokazał jej, do czego jest zdolne jej ciało, i nie

wyobrażała sobie, że miałaby sobie tego odmawiać przez resztę życia.

– Może Tinder? – Czy jego głos naprawdę był taki jadowity, czy tylko to sobie wyobraziła?

W tym momencie podano tapas, złożone z panierowanych oliwek, anchois na podpiekanym pieczywie, kuleczek ryżowych z szafranem i warzyw w oliwie. Sienna zajęła się jedzeniem, a Alejandro zabawiał ją opowiadaniem o historii Barcelony. Kiedy sprzątnięto talerze, z zaskoczeniem stwierdziła, że minęły dwie godziny, a dzban z sangrią jest prawie pusty. Alejandro upił tylko kilka łyków, więc sama musiała wypić o wiele za dużo. Ups.

Kiedy wstała, faktycznie trochę szumiało jej w głowie, ale Alejandro od razu wziął ją w ramiona. Wtuliła się w niego, wdychając jego odurzający, męski zapach.

– Zatańczymy, *querida*?

– Mam dwie lewe nogi, nie pamiętasz?

– To nie ma znaczenia. Poczujesz muzykę. – Pogłaskał ją po ramieniu. – Zaufaj mi.

Coś poruszyło się w jej brzuch i rozprzestrzeniło na resztę ciała. Kiedy podniosła wzrok na Alejandra, była zgubiona.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Po wyjściu z restauracji nie pojechali do jego penthousu. Zamiast tego Alejandro wywiózł Siennę do biednej dzielnicy na obrzeżach miasta. Zaparkował przy z pozoru niczym niewyróżniającej się ulicy i zgasił silnik. Nieco zdezorientowana Sienna rozejrzała się dookoła. Dwie kobiety w skąpym ubraniu przyglądały im się z chodnika po przeciwnej stronie wąskiej uliczki.

– Gdzie jesteśmy? – zapytała.

– W mojej przeszłości.

– Och?

– Pozwól, że coś ci pokażę. – Alejandro zapiął kaski na motocyklu i wziął ją za rękę..

– Czuję zapach morza.

– Jest niedaleko stąd.

– Jako dziecko często pływałeś? Bawiłeś się w piratów? – Sienna podniosła wzrok na jego twarz i urwała, widząc jego napięcie. – Alejandro? Co się dzieje?

Alejandro obrócił się, żeby na nią spojrzeć.

– Dawno mnie tu nie było.

Sienna zmarszczyła brwi.

– W takim razie dlaczego tu przyjechaliśmy?

– Powiedziałaś, że chcesz mnie zrozumieć.

Sienna powoli skinęła głową. Serce waliło jej w piersi.

– Ale nie, jeśli masz przez to cierpieć.

Alejandro nie odpowiedział. Otoczył ją ramieniem i poprowadził dalej w głąb uliczki. Pod ścianami stało więcej skąpo ubranych kobiet, a mężczyźni spoglądali na nich spode łba. Gdyby Sienna była tu sama, pewnie by się bała, ale z Alejandrem czuła się całkowicie bezpieczna.

– Tutaj spędziłem pierwsze dwanaście lat życia – odezwał się Alejandro. – W tej kamienicy, w dwupokojowym mieszkaniu. W jednym pokoju była kuchnia i kanapa, w drugim sypialnia. Łazienka była wspólna dla całego piętra. Uwierz lub nie, ale od tamtych czasów sporo się tu poprawiło.

– Jeśli teraz się poprawiło, to jak tu wyglądało, kiedy byłeś dzieckiem?

– Wszystkim rządziły gangi. Ulice były pełne narkotyków i prostytutek. – Alejandro znów ruszył przed siebie. – Moja matka ciężko walczyła, żeby się od tego uwolnić. Pracowała jako kelnerka, ale po tym, jak mnie urodziła, nie miała innego wyjścia jak tu wrócić. Pracowała w naszym mieszkaniu.

Sienna gwałtownie wciągnęła powietrze. Wiedziała, że Alejandro sam dorobił się swojej fortuny, ale nie miała pojęcia, że jego początki był aż tak ciężkie.

– Gang, dla którego pracowała, kontrolował jej życie – kontynuował. – To, co robiła, z kim się spotykała. Miała tylko szesnaście lat, kiedy się urodziłem.

– Och, Alejandro – westchnęła Sienna ze współczuciem. Obeszła go od przodu i przytuliła mocno, całując go w szyję. – Tak mi przykro.

– To było dawno temu.

– Powiedziałeś, że mieszkałeś tutaj przez pierwsze dwanaście lat – powiedziała cicho. – Co się stało? Gdzie poszedłeś później?

Alejandro uśmiechnął się gorzko. Ból na jego twarzy był trudny do zniesienia.

– Na ulicę. Moja matka zmarła. Gdybym chciał dalej mieszkać w mieszkaniu należącym do gangu, który ją wykorzystywał, musiałbym się zgodzić dla nich pracować. A ja obiecałem sobie, że nikomu nie pozwolę mieć takiej kontroli nad swoim życiem. Nie będę żył w strachu.

Łza potoczyła się po policzku Sienny. Odwróciła głowę, wiedząc, że Alejandro nie chciałby jej współczucia.

– Przeniosłem się do centrum miasta. Kradłem jedzenie. Nauczyłem się walczyć. Bardzo szybko dorosłem. – Zaśmiał się ochryple. Sienna zadrżała, wyobrażając sobie dwunastoletniego chłopca żyjącego takim życiem.

– Musiałeś być przerażony.

Alejandro spojrzał na nią nieprzeniknionym wzrokiem, ale Sienna wyczuwała wszystko, co próbował chować pod maską obojętności.

– Życie z moją matką nie było wiele lepsze. Była traktowana jak śmieć. Widziałem to. Słyszałem.

Zacisnął ręce w pięści. Sienna otoczyła je swoimi, żałując, że nie może w jakiś sposób wyleczyć jego traumy.

– To musiało być straszne.

Alejandro nie odpowiedział. Sienna z całego serca współczuła jemu i jego matce.

– Czy w ten sposób zmarła?

Alejandro zacisnął usta.

– Ryzyko zawodowe. Nie mogłem jej uratować. Próbowałem.

Sienna położyła rękę na jego piersi. Słyszała w jego głosie żal i poczucie winy. Chciała uwolnić go od tych emocji.

– Tak bardzo mi przykro, że musiałeś to przeżyć.

Alejandro wzruszył ramionami z udawaną nonszalancją.

– Inni mieli gorzej.

Możliwe, ale niewiele.

Alejandro chwycił ją za rękę i poprowadził dalej ulicami. Sienna zadrżała. Światek, który z początku wydawał jej się trochę zaniedbany, ale fascynujący, teraz był mroczny i straszny. Czuła ból Alejandra, wyobrażała go sobie jako nastolatka, samotnego i przerażonego. Chciała go przytulić i zapewnić go, że nigdy więcej nie poczuje tego bólu.

Doszli do małego skweru z posągiem Marii i Jezusa.

– Przychodziła tutaj i modliła się o lepsze życie. Zawsze się zastanawiałem, czy Bóg kiedyś wysłucha jej modlitwy.

Łzy spływały po policzkach Sienny. Odwróciła twarz i otarła je ukradkiem.

– Kiedy kupiłem moją pierwszą firmę i miałem więcej pieniędzy, niż potrafiłem wydać, postanowiłem, że sam ich wysłucham – podjął Alejandro. – Dla niej było za późno, ale nie dla innych kobiet, żyjących tu tak, jak ona.

Teraz Sienna podniosła na niego wzrok, nie przejmując się już, że zobaczy jej łzy.

– W jaki sposób?

– Podobny do tego, w jaki ty planujesz pomóc. Mam setki mieszkań w Hiszpanii i współpracuję z organizacją charytatywną, wynajmując je kobietom w potrzebie, głównie samotnym matkom. Czynsz jest niski albo wcale go nie ma, w zależności od sytuacji. To pomaga im stanąć na nogi, uciec od życia, w którym inaczej byłyby uwięzione.

Gardło Sienny było zbyt ściśnięte, żeby mogła mówić. To był taki cichy, praktyczny sposób, żeby pomóc.

– Twoja matka byłaby z ciebie bardzo dumna.

– Żałuję, że ona nie miała kogoś, kto by jej pomógł.

– Żałujesz, że ty nie mogłeś jej pomóc – powiedziała łagodnie Sienna, kładąc mu dłoń na policzku. Pochyliła się i ucałowała jego pierś. Bała się spojrzeć w górę, napotkać jego wzrok. Coś narastało w jej piersi; uczucie, którego nie była w stanie powstrzymać, i które ją przerażało.

– Wracajmy, Alejandro. To już nie jest twoje życie.

Alejandro wiedział, że Sienna się myli. To zawsze będzie jego życie. Dorósł, ale nie wyrósł z tego życia, tych nocy, tych uczuć.

Patrzył, jak śpi, zafascynowany łagodnymi wybrzuszeniami jej piersi, ognistą rudością jej włosów, drganiem powiek i rzęs. Czuł ciężar swojej przeszłości, ból tego, że nie potrafił uratować swojej matki. Gdyby tylko udało mu się wcześniej ją skłonić, żeby uciekła przed tym życiem… Była taka młoda, pod wieloma względami sama była dzieckiem. Nie miała nikogo, kto by o nią zawalczył.

Wyciągnął rękę i pogłaskał Siennę po policzku. Nie udało mu się zamknąć jej w szufladce, którą zajmowały inne kobiety w jego życiu. Nie była taka, jak one. Sam fakt, że tu była, w jakiś

sposób zmienił jego apartament; uczynił go domem, a nie tylko miejscem, gdzie się śpi.

A to samo w sobie było zagrożeniem.

Ponieważ Alejandro nie chciał się przyzwyczaić do komfortu, który oferowała. Nie chciał zmiękczyć ostrych krawędzi swojego życia. Nie chciał zapomnieć, że jest sam, że nie może na nikim polegać; nie chciał być odpowiedzialny za czyjeś szczęście, na wypadek, gdyby znowu miał zawieść. Nigdy sobie nie wybaczy tego, jak zawiódł matkę.

Zabrał ją na obiad, żeby wyciągnąć ich z intymności i bliskości sypialni, ale podstęp się nie udał. Chciał ją trochę od siebie odsunąć, a zamiast tego pokazał jej część siebie, której nie pokazywał nikomu innemu.

I nie miał pojęcia, dlaczego tak się stało, ale wiedział, że musi odzyskać kontrolę nad sytuacją. Wstał i wyszedł z sypialni, zostawiając Siennę, żeby udowodnić sobie, że dalej potrafi to zrobić.

Po drugiej stronie Morza Balearskiego, w Rzymie, Luca od pięciu minut wpatrywał się w rozmazane zdjęcie. Wszędzie rozpoznałby twarz Alejandra, obróconego przodem do kamery. Kobieta, z którą tańczył, stała tyłem, ale ognistorude włosy spływały jej na plecy i Luca natychmiast wiedział, kto to jest.

Nie wiedział natomiast, co, u diabła, siostra jego żony robiła w restauracji w Barcelonie z jego najlepszym przyjacielem.

Lata przyjaźni i dobrej woli powstrzymywały Lucę od wyciągania zbyt pochopnych wniosków, ale nie mógł powstrzymać gniewu. Poprosił Alejandra, żeby zaopiekował się Sienną, a nie żeby potraktował ją tak, jak wszystkie swoje

kochanki! Alejandro nie potrafił obdarzyć kobiety prawdziwym uczuciem, a zatem romansował ze Sienną dla zabawy. A ona z pewnością skończy ze złamanym sercem. Luca wiedział, jak bardzo była dręczona przez matkę i jak wpłynęło to na jej samoocenę. Wiedział też, że nie ma doświadczenia z mężczyznami, zwłaszcza takimi, jak Alejandro, dla którego seks był zaspokojeniem instynktu i niczym więcej.

Pospiesznie zamknął gazetę, kiedy Olivia weszła do kuchni.

– Wszystko w porządku, *caro*? – zapytała z troską.

– Hm? Tak, tak. Oczywiście.

I będzie – jak tylko zobaczy się z Alejandrem i dowie się, o co tu, do diabła, chodzi.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

Sienna była świadoma słońca wlewającego się przez okno, była świadoma ubierającego się Alejandra, ale nie ruszyła się. Leżała z zamkniętymi oczami, udając że śpi, bo nie była gotowa stawić mu czoło.

Została im jeszcze jedna wspólna noc, ale już teraz za nim tęskniła.

I to był kolejny powód, żeby czym prędzej się stąd wynosić. Dawno temu ułożyła sobie jasny plan na życie, który uwzględniał bezpieczne, rozsądne małżeństwo. Na pewno nie to.

Nie seks, którego pragnęła, jakby był jej niezbędny do przeżycia. Nie serce, które chciało oddać się komuś, kto mógł ją skrzywdzić tak, jak jej ojciec skrzywdził matkę. Musiała być mądrzejsza niż ona.

Usiadła i zmusiła się, żeby spojrzeć na Alejandra.

– Dzień dobry.

Alejandro skończył zapinać koszulę i podszedł do niej. Sienna zadrżała. Coś było nie tak.

– Dzień dobry. – Usiadł na brzegu łóżka. – Jak spałaś?

Śniłam o tobie całą noc…

– W porządku. – Odchrząknęła. – A ty?

Wyraz jego twarzy mówił sam za siebie. Rozumiał ją. Czuł to samo.

– Ledwo. – Pochylił się do niej i pocałował ją. Przylgnęła do niego całym ciałem, a on zaśmiał się cicho i odsunął się. To było jak kubeł zimnej wody.

– Dzisiaj znowu wyjdziemy na miasto – poinformował. – Wszystko ci napiszę.

– Mogłoby być zabawniej, gdybyśmy zostali w domu – odparła z nadzieją.

Alejandro uśmiechnął się i pokręcił głową.

– Do zobaczenia wieczorem.

Nieco zirytowana, Sienna ubrała się, zjadła śniadanie i wyruszyła na poszukiwanie czegoś, co mogłaby założyć tego wieczoru. Mimo instynktu nakazującego jej zamaskować swoje krągłości wybrała coś, co podkreślało jej figurę: koktajlową sukienkę z głębokim dekoltem, na ramiączkach, która przylegała do jej ciała jak druga skóra. Była tym przerażona, ale widziała też, jak Alejandro patrzył na jej ciało. Wiedziała, że nie zauważał jej boczków ani jej wielkich pośladków, a przynajmniej nie uważał ich za coś negatywnego. Kupiła sukienkę, zanim zdążyła zmienić zdanie, a potem dobrała do niej czółenka. Pod wpływem impulsu wstąpiła do fryzjera niedaleko mieszkania, podcięła i ufryzowała włosy, które okalały teraz jej twarz dużymi, luźnymi lokami.

Przez cały dzień narastała w niej ekscytacja. Tuż po siódmej wzięła prysznic, uważając, żeby nie zmoczyć włosów, a potem się ubrała. Z nerwów prawie zrezygnowała z sukienki na rzecz jednej z jej bardziej konserwatywnych stylizacji.

Kiedy telefon zawibrował, podniosła go z uderzeniem adrenaliny.

– Jestem na dole.

– W porządku. Do zobaczenia za chwilę.

Sienna zmusiła się, żeby po raz ostatni spojrzeć na siebie w lustrze. I zatkało ją. Ponieważ uśmiechała się do niej kobieta, która wyglądała, jakby świat leżał u jej stóp. Podniosła torebkę i weszła do windy, drżąc z podekscytowania.

Winda zjechała na dół i kiedy drzwi się otworzyły, zlokalizowała Alejandra w ciągu dwóch sekund. Czekał na nią kawałek dalej i kiedy ich oczy się spotkały, czas się zatrzymał. Wpatrywał się w nią, a ona w niego, przytłoczona milionem uczuć, które w niej eksplodowały. I kiedy drzwi windy zaczęły się zamykać, Alejandro zerwał się z miejsca i wpadł do windy, przyciskając ją do ściany. Całując ją, bez patrzenia wysłał windę z powrotem do góry.

Sienna jęknęła; potrzebowała go tak bardzo, że to bolało. Otoczyła Alejandra nogą i całowała go, jakby jutra miało nie być.

Kiedy tylko drzwi windy się otworzyły, Alejandro wziął ją na ręce i zaniósł na środek pokoju. W jego oczach było coś, od czego jej krew wrzała jak roztopiona lawa. Zrobił krok do tyłu, wciąż trzymając ją jedną ręką, i omiótł głodnym spojrzeniem jej usta, jej głęboki dekolt, jej wciętą talię i krągłe biodra, aż Sienna poczuła, że nie może tego dłużej znieść.

– Obiad? – zaproponowała, unosząc brew.

– Pieprzyć obiad. – Alejandro znów wziął ją w ramiona, całując i jednocześnie popychając na kanapę. Zdarł z niej

sukienkę, którą tak odważnie wybrała, i zacisnął ręce na jej piersiach. Sienna rozbierała go z tą samą desperacką potrzebą, aż oboje byli nadzy, splątani w sparingu żądzy i namiętności. Sienna zapomniała o wszystkim oprócz Alejandra, jego oddechu na skórze, ciężaru jego ciała, ciepła jego skóry, zapachu jego wody kolońskiej.

– Jesteś… – zaczął, ale nie zdołał skończyć zdania. Zamiast tego wszedł w nią, patrząc jej prosto w oczy. Najpierw jego ruchy były szybkie i mocne, a potem wolniejsze, a wyraz jego twarzy sprawił, że Sienna na moment zapomniała o podnieceniu. Wyglądał, jakby był zagubiony, i tylko ona mogła pomóc mu się odnaleźć. Podniosła się na łokcie i pocałowała go, powoli, delikatnie, wyczuwając, że tego potrzebuje. Ale chwilę później znowu był Alejandrem, władczym ogniem i namiętnością. A ona trzymała się go kurczowo, jakby to mogło uratować ją przed tym, co miało nadejść – przed nieuniknionym końcem ich relacji. Zakochała się w nim. Nie było sensu temu zaprzeczać.

– *Cristo*. – Alejandro wstał, patrząc na nią w sposób, którego Sienna nie rozumiała, dopóki nie rozjaśniło jej się w głowie i nie zrozumiała, o czym musi myśleć.

– Zapomnieliśmy się zabezpieczyć. – Skrzywiła się. – Nie pomyślałam…

– Nie dałem ci szansy pomyśleć. To moja wina.

Sienna usiadła i zajrzała mu w oczy.

– Wiesz, że biorę tabletki.

Alejandro zwiesił głowę.

– Tabletki nie są…

– W większości przypadków są skuteczne. A jeśli coś się stanie, wtedy będziemy myśleć.

Alejandro wyglądał, jakby zamierzał się z nią kłócić, więc wstała i położyła mu dłoń na piersi.

– Nie możemy tego cofnąć, więc czym tu się martwić? Nie ma sensu.

Alejandro nie odpowiedział, ale wiedziała, że nie rozwiała całkiem jego wątpliwości.

– Obiad – mruknął zamiast tego, rozglądając się za ich ubraniami, rozrzuconymi po mieszkaniu.

– Racja – zaśmiała się łagodnie Sienna. – Mieliśmy wychodzić.

– Tego właśnie chcesz?

Tak naprawdę chciała spędzić z nim więcej czasu. Więcej niż dwanaście godzin.

– Pewnie. – Nie potrafiła spojrzeć mu w oczy. Emocje ściskały ją za gardło.

Nie mogła go kochać. Nigdy nie chciała się zakochać. Nie chciała skończyć tak jak jej rodzice. Dorastanie z nimi nauczyło ją, jak źle mogą się potoczyć sprawy, jeśli odda się swój los w ręce kogoś innego.

Nawet jeśli tym kimś był Alejandro Corderó? Spróbowała sobie wyobrazić, że zachowuje się tak, jak jej ojciec zachowywał się wobec jej matki, i nie udało jej się. Prawda była taka, że w niczym nie przypominał jej ojca, więc lęk, który trzymał ją w szachu przez całe życie, nagle wydał jej się nieco niedorzeczny. Ale co to właściwie znaczyło? Że była gotowa zaryzykować?

Ale co jej to da?

Nawet jeśli mu powie, że chce się z nim dalej widywać, on się nie zgodzi. Od początku wyraził się jasno. Nie tego chciał.

Ale jeśli u niego też coś się zmieniło? Zamknęła oczy z bólem, uświadamiając sobie, że to niemożliwe. Musiała wziąć ślub przed dwudziestym piątym rokiem życia, a Alejandro nigdy by na to nie poszedł. Może i zgodziłby się na więcej seksu bez zobowiązań, ale to wszystko. A ona tylko coraz bardziej zakochiwałaby się w zdeklarowanym kawalerze, kiedy powinna szukać kandydata na męża.

To było zupełnie bez sensu.

– Umieram z głodu – skłamała radośnie.

Alejandro zmrużył oczy, ale udał, że nie zauważył jej sztucznie radosnego tonu.

– W takim razie lepiej z powrotem cię ubierzmy.

– Naprawdę byś się ze mną ożenił, gdybym zaszła w ciążę po weselu? – zapytała Sienna, kiedy odpoczywali po długim obiedzie w tłocznej restauracji, w modnej dzielnicy Poblenou.

– Owszem. – Alejandro nawet nie drgnął.

– Dlaczego?

– Ponieważ chciałbym być częścią życia mojego dziecka.

– To nie wymaga małżeństwa.

– Dla mnie wymaga.

– Dlaczego?

Alejandro dopił kawę, odstawił filiżankę na stolik i ujął jej dłonie.

– Ponieważ chcę, żeby moje ewentualne dziecko wiedziało, że jestem gotów walczyć o miejsce w jego codziennym życiu.

Nie czasem. Nie w weekendy. W całym jego życiu.

Sienna zastanowiła się nad tym.

– Opowiedz mi o swoim ojcu.

Kiedy wypowiedziała te słowa, wiedziała, że trafiła w czuły punkt. Alejandro drgnął.

– Nie ma o czym mówić. Nigdy go nie poznałem.

– Czy twoja matka wiedziała? To znaczy…

– Tak, wiedziała, z kim poczęła dziecko.

– I powiedziała ci?

– Tak.

– Czyli wiedziałeś, kto jest ojcem, ale nigdy się nie poznaliście?

Alejandro sztywno skinął głową, w sposób, który lepiej znający go ludzie uznaliby za ostrzeżenie.

– A czy on o tobie wiedział?

– Tak.

– Skąd wiesz?

– Bo mi powiedziała. – Alejandro spojrzał na nią takim wzrokiem, że przeszedł ją zimny dreszcz. – A po jej śmierci znalazłem listy.

– Pisała do niego?

– Nie, prawnik do niego pisał. Jakiś papuga z sąsiedztwa. Mój ojciec miał lepszych prawników.

– Był bogaty?

Alejandro podniósł rękę, sygnalizując kelnerowi, że chce poprosić o rachunek, a zarazem sygnalizując Siennie, że chce zakończyć tę rozmowę.

– Zadajesz za dużo pytań.

Wypowiedział te słowa żartobliwym tonem, ale i tak zabolały. Sienna myślała, że matka przyzwyczaiła ją do krytyki, ale krytyka Alejandra okazała się dużo trudniejsza do zniesienia.

– To był żart. – Westchnął. – Niezbyt dobry. – Uścisnął jej dłoń. – Przepraszam.

Przeprosiny. Kolejne, czego Sienna nigdy się nie doczekała – ani od matki, ani od ojca. Alejandro mógł być samcem alfa, ale był też dobrym, przyzwoitym człowiekiem.

– Zapomnij o tym.

Ale żadne z nich nie potrafiło zapomnieć. Sienna wciąż czuła ból jego słów i nie odważyła się zadać więcej pytań. Chwilę później podszedł do nich kelner i Alejandro zapłacił rachunek, mimo sprzeciwu Sienny.

– Ty zapłaciłaś za lot do Barcelony. Ja mogę zapłacić za obiad.

– Gościsz mnie u siebie – zauważyła, kiedy wyszli z restauracji w ciepłą, letnią noc.

W ciszy przeszli kilka ulic, kierując się w stronę morza.

– Mój ojciec miał dwadzieścia kilka lat, kiedy poznał moją matkę – powiedział nagle Alejandro, zaskakując ją. – Pracowała jako kelnerka, a on był na wakacjach. Uwiódł ją. Nakarmił ją kłamstwami, obiecał jej rzeczy, których nigdy nie zamierzał jej dać.

Łzy zapiekły Siennę w oczy.

– A ona zaszła w ciążę.

– Miała szesnaście lat. Powiedziała mu, że jest w ciąży, a on zniknął. Nie dał jej nawet złamanego centa na moje

utrzymanie. – Alejandro zatrzymał się i położył dłoń na policzku Sienny. – Dalej nie rozumiesz, czemu nalegałbym na małżeństwo?

– Jak twój ojciec mógł zrobić coś takiego?

– Bał się konsekwencji – odparł Alejandro, wzruszając ramionami z udawaną nonszalancją, która nie zwiodła Sienny nawet na minutę.

– Jakich konsekwencji?

– Jest włoskim hrabią. Jego rodzina ma pokaźną fortunę. Chyba się bał, że zostanie wydziedziczony.

Sienna zamrugała, czując rosnący gniew.

– To obrzydliwe.

Alejandro uśmiechnął się z goryczą.

– Owszem.

– A teraz, kiedy jesteś znanym na cały świat biznesmenem, nie pomyślałeś, żeby się z nim skontaktować?

– Po co?

– No nie wiem. Gdybym była tobą, fantazjowałabym o wylaniu mu dwóch czy trzech drinków na głowę.

– To mogłoby być całkiem satysfakcjonujące, ale dlaczego miałbym pozwolić mu myśleć, że mnie obchodzi?

– A nie jest tak?

Alejandro zmarszczył brwi.

– Obchodzi mnie krzywda, którą wyrządził mojej matce. Nie musiał się z nią żenić, ale mógłby przynajmniej wspierać ją finansowo.

– I mógłby cię znać. Kochać.

Alejandro odwrócił wzrok. Przez chwilę znowu był małym chłopcem. Sienna widziała to, widziała wszystkie jego oblicza, które czyniły go skomplikowanym, fascynującym człowiekiem.

– Jako dziecko chciałem tego. Potrzebowałem. Ale teraz niczego nie potrzebuję.

– Ani nikogo – wyrwało się Siennie.

Alejandro spojrzał na nią z ulgą, jakby się cieszył, że go rozumie.

– Ani nikogo – powtórzył.

Było kilku ludzi, którzy mogli dostać się do apartamentu Alejandra bez pytania go o zgodę. Konsjerż, jego kierowca Raul i Luca.

Kiedy Alejandro usłyszał szelest otwieranych drzwi tuż przed siódmą, natychmiast zesztywniał, gotów bronić Sienny, która wciąż spała. Ale to nie był włamywacz. To był ktoś dużo gorszy.

– Co ty tu robisz?

Luca spojrzał na niego swoimi ciemnymi oczami.

– Nie odbierałeś telefonu. Martwiłem się.

Alejandro zmarszczył brwi. Gdzie właściwie był jego telefon?

– Nie wiedziałem, że próbujesz się ze mną skontaktować. Czy wszystko jest w porządku?

Luca w milczeniu wszedł do kuchni i oparł się o blat.

– Zapewne. – Wzruszył ramionami i wyjął telefon z kieszeni dżinsów. – Wyjaśnij mi to. – Popchnął telefon w stronę Alejandra, który spojrzał na ekran i serce podeszło mu do gardła.

– Skąd to masz?

– Było wczoraj w gazecie.

Alejandro nie mógł oderwać wzroku od zdjęcia. Miał wrażenie, że znalazł się w potrzasku. Czuł, że stoi na krawędzi głębokiego kanionu i w każdej chwili może spaść.

– To Sienna, prawda?

Alejandro nawet nie próbował zaprzeczać.

– Poznaliśmy się na waszym weselu.

– Poznaliście się? – Głos Luki był spokojny, ale Alejandro wyczuwał bijące od niego napięcie. – To wszystko?

– Bardzo cię przepraszam, ale dlaczego uważasz, że to twoja sprawa? – odparował Alejandro. Ale to była sprawa Luki. Sienna była jego szwagierką.

Odwrócił się i nalał dwie filiżanki kawy, próbując odzyskać panowanie nad emocjami. Podał jedną Luce, ledwo patrząc mu w oczy.

– Wiesz, ile znaczy dla Olivii, a przez to dla mnie. Sienna jest wobec tego moją sprawą.

Żołądek Alejandra skręcił się.

– Ale to, z kim spędza czas, nie jest.

– Wiem, jak ty spędzasz czas, Alex. Wiem, co robisz kobietom.

Alejandro zacisnął pięści.

– A co ja takiego robię kobietom?

Luca machnął ręką.

– Nic, na co nie byłyby chętne, ale Sienna nie jest taka. Za dużo przeżyła, żeby stawić ci czoło.

Ziemia zatrzęsła się pod nogami Alejandra. Chciał temu zaprzeczyć, bronić jej.

– Sienna ma prawo podejmować własne decyzje.

Luca zaklął gniewnie.

– Jeśli ją wykorzystałeś, to musisz wiedzieć, że to koniec naszej przyjaźni, Alejandro. Jest siostrą Olivii, a przez to moją siostrą. Moją rodziną.

Alejandro napił się kawy, dając sobie czas, żeby ostudzić gniew. Mimo tego, co Luca właśnie powiedział, byli przyjaciółmi, a ich przyjaźń zasługiwała na szacunek. Ale oburzało go słuchanie, jak Luca traktuje Siennę – jak przedmiot, którego można użyć, a nie diabelnie inteligentną kobietę, która z własnej woli wybrała jego.

– Nie powinieneś był tu przyjeżdżać.

– Próbowałem się z tobą skontaktować. Kiedy nie odbierałeś, uznałem, że albo coś jest nie tak, albo mnie unikasz. Jedno i drugie wymagało osobistej wizyty.

Alejandro parsknął drwiąco.

– Nie trzeba mi matkować.

– Nie matkuję ci. Jeśli już, to matkuję Siennie.

– Ona też tego nie potrzebuje. Jest dorosłą kobietą, która może sama dokonywać wyborów.

– I mówisz, że tym wyborem byłeś ty?

– Mówię, że nie powinieneś się w to wtrącać. – W Alejandrze znowu obudziły się opiekuńcze instynkty. – Sienna ma się dobrze. Nigdy bym jej nie zranił.

– *Cristo*. Czyli to prawda? Zerżnąłeś ją?

– A co ty właściwie robiłeś, przeglądając gazety plotkarskie? Nie masz ciekawszych zajęć?

– Moja asystentka codziennie je przegląda, sprawdzając, czy nie ma w nich czegoś, co mogłoby mi zagrozić. – Luca machnął ręką. – To, jak trafiłem na to zdjęcie, jest najmniej ważne.

Alejandro zacisnął usta, przypominając sobie, że Sienna nadal śpi w jego sypialni.

– Chodźmy na taras – zaproponował, wskazując drzwi.

– Nie chcę wychodzić na cholerny taras, Alejandro. Nie słuchasz mnie. Sienna nie jest jakąś znudzoną arystokratką, szukającą chwili zabawy. Jest niewinną młodą kobietę, która przez całe życie znosiła rzeczy, w które byś nie uwierzył. Tamtej nocy poprosiłem, żebyś się nią zaopiekował. Poprosiłem cię o to, bo myślałem, że mogę ci zaufać.

Serce Alejandra pękło na tysiąc kawałków. Nie dało się obronić tego, co zrobił. Luca mu zaufał, a on zdradził to zaufanie. I co ze Sienną? Co, jeśli niechcący zrobił jej to samo, co jego ojciec zrobił jego matce? Pozwolił, żeby uwierzyła, że może jej dać coś więcej? Zrobiło mu się niedobrze.

– Nie masz się czym martwić – oświadczył.

– Czyli to nie siostra mojej żony tańczy z tobą na tym zdjęciu?

Alejandro zazgrzytał zębami. Czy Sienna dalej spała? Miał nadzieję, że tak, ale na wszelki wypadek przeszedł na ojczysty język przyjaciela.

– Nie zamierzam więcej rozmawiać o prywatnych sprawach Sienny – oświadczył.

– W porządku – odparł Luca w tym samym języku. – W takim razie wytłumacz mi, co ty sobie, u diabła, myślałeś?

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

Kiedy Sienna usłyszała głosy, ubrała się szybko i wyszła z sypialni. Idąc na palcach w stronę salonu, rozpoznała głos Luki.

– Poprosiłem cię, żebyś zaopiekował się Sienną. Żebyś z nią zatańczył. Wyraźnie powiedziałem, że masz jej nie dotykać, ale ty nie potrafiłeś się powstrzymać.

Mówili po włosku, ale to był jeden z języków, których Sienna się nauczyła, będąc nastolatką. To, co usłyszała, ścięło ją z nóg. Luca poprosił Alejandra, żeby z nią porozmawiał? Żeby z nią zatańczył? Jej serce tłukło się jak oszalałe. Oparła się plecami o ścianę i zacisnęła powieki, słuchając i koncentrując się na zachowaniu absolutnej ciszy.

– A ja zaopiekowałem się nią.

– Przespałeś się z nią.

Alejandro nic nie odpowiedział.

– Alejandro, kocham cię jak brata. Wiem, że jesteś dobrym człowiekiem. Ale jeśli chodzi o kobiety…

– Co? Co takiego złego im robię? – Sienna usłyszała obronną nutę w jego głosie i w jej sercu wezbrało współczucie, bo wiedziała, jak bardzo próbuje naprawić życie kobiet takich jak jego matka.

– Nic, kiedy bierzesz się za bogate, wyrafinowane kobiety, szukające chwili przyjemności.

– I znasz Siennę na tyle dobrze, że potrafisz powiedzieć, że nie ma tych samych potrzeb, co one?

Siennę skręciło w żołądku. To było okropne. Okropnie było słuchać, jak o niej rozmawiają, jak się o nią kłócą, ale najgorsze było to, że w dniu, kiedy się poznali, Alejandro ją niańczył. Po ich pocałunku chciał odejść – to ona się za nim uganiała. Przez cały czas się za nim uganiała, a teraz narzucała mu się w jego własnym mieszkaniu.

– Czyli przespałeś się z nią?

– Nie będę na to odpowiadał.

– Czyli tak. – Głos Luki drżał z napięcia. – Mój Boże. Powiedz mi, czy to jest coś więcej niż seks? Zakochałeś się w niej? Wtedy bym ci wybaczył, wiesz?

Zapadła grobowa cisza. Sienna wytężała uszy, pragnąc ze wszystkich sił, żeby Alejandro odpowiedział twierdząco. Ale jego odpowiedź rozwiała jej złudzenia.

– Oboje wiemy, że nie jestem zdolny do miłości.

– W takim razie ci na niej nie zależy?

– Zależy. – Serce Sienny zabiło mocniej. – Jak powiedziałeś, jest piękną, dobrą kobietą. Oczywiście, że mi na niej zależy, i dlatego nie powinieneś się martwić. Zapewniam, że nie zrobiłem niczego, żeby zranić Siennę.

Ale mylił się. Ból miażdżył jej organy wewnętrzne. Poczuła w gardle znajomy smak łez.

– Była ignorowana przez ojca, krytykowana i poniżana przez matkę, więc obawiam się, że oddałaby się pierwszemu

mężczyźnie, który okazałby jej zainteresowanie. Czy to właśnie zrobiłeś, Alejandro?

Sienna zachwiała się. Czy tak właśnie widział ją Luca? Olivia? Wszyscy? Jakie to żałosne. Czy to właśnie myślał Alejandro, kiedy przyszedł z nią porozmawiać na weselu? Czy litował się nad nią? A kiedy przyszła do jego gabinetu w Barcelonie, czy to dlatego przystał na jej propozycję, bo było mu jej żal?

Była tak zła, tak zraniona, że nie zamierzała stać w cieniu i podsłuchiwać ani chwili dłużej. Mylili się co do niej – obaj.

– Usłyszałam dość. – Jej głos rozbrzmiał w salonie, donośny i tylko lekko drżący. Wyłoniła się z korytarza, ciesząc się w duchu, że założyła parę dżinsów i jedną z koszulek Alejandra.

Luca obrócił się; jego twarz miała wyraz, którego nie widziała u niego nigdy wcześniej. Prawie było jej go żal.

– Alejandro ma rację, Luca. To nie jest twoja sprawa.

– Nie wiedziałem, że tu jesteś…

– Nie, a Alejandro nie wie, że mówię po włosku, więc rozumiem, dlaczego mogliście myśleć, że nie dowiem się o tej waszej pogawędce.

Następnie Sienna zmusiła się, żeby spojrzeć na Alejandra.

– Słyszałam wszystko.

Alejandro nie ruszył się z miejsca. Czy nie wiedział, jak bardzo go potrzebuje? Chciała, żeby otoczył ją ramionami, przytulił, uspokoił. Ale wiedziała też, że to ona doprowadziła do tej sytuacji. Wiedziała, że jest przyjacielem Luki, i nie przeszło jej przez myśl, że może narazić na szwank ich relację.

Ale on ją okłamał i to było gorsze. Jak mógł jej nie powiedzieć, że Luca go poprosił, żeby ją niańczył? Wstyd piekł ją w policzki. Ale nie zamierzała go zdradzić. Zachował się paskudnie, ale to ona go uwiodła. Przyjechała tutaj i prosiła, żeby uprawiał z nią seks. Jeśli Luca chciał kogoś obwinić, to ją.

– Masz za niskie mniemanie o swoim przyjacielu, Luca. – Wbiła paznokcie we wnętrze dłoni, odpędzając łzy. – Próbował do tego nie dopuścić. To ja go uwiodłam. Zrobił wszystko, co właściwe i honorowe. Ani przez chwilę nie pozwolił, żebym pomyślała, że to coś więcej niż seks.

Luca przejechał dłonią po włosach.

– Z całym szacunkiem, Sienno, nie jesteś dla niego żadnym przeciwnikiem. Gdyby chciał od tego odejść, to by to zrobił.

– To prawda – wtrącił miękko Alejandro. Chciał ją ugłaskać. Sprawić, żeby poczuła się lepiej. Ale to było niemożliwe.

– Znowu się nade mną litujesz, Alejandro?

Alejandro zmrużył groźnie oczy. Widać było, że ledwo hamuje gniew, ale nie na nią. Na Lucę. Był wściekły na swojego przyjaciela, że doprowadził do tej konfrontacji.

– Litość jest tu nieistotna.

– Czyli mi nie współczujesz?

– To straszne, jak twoja matka cię traktuje – powiedział cicho. – To, jak odezwała się do ciebie na weselu…

– I przespałeś się ze mną, żebym poczuła się lepiej?

Luca zaklął cicho. Alejandro nic nie odpowiedział. Jego pierś unosiła się i opadała ciężko.

– Nie potrzebuję twojej litości. – Zraniona duma piekła Siennę w policzki. Odwróciła się do Luki. – I nie potrzebuję

księcia na białym koniu, żeby ocalił mnie przed smokiem. Rozumiem, że nie chcesz, żeby Olivia się o mnie martwiła, ale zapewniam, że nie ma powodu do niepokoju. Olivia nie musi wiedzieć o tej sprawie.

– Idea okłamywania mojej żony jest dla mnie trudna do przyjęcia.

Sienna wzięła drżący oddech.

– Poprosiłam Alejandra, żeby zachował to w tajemnicy. Nie dlatego, że chciałam okłamywać Olivię i ciebie, ale dlatego, że to moje prywatne życie. Olivia troszczyła się o mnie od dnia, w którym się urodziłam, i choć jestem jej za to bezgranicznie wdzięczna, to potrafi mnie tym tłamsić. Chciałam zacząć żyć na własny rachunek. Nie rozumiesz, że to nie ma z tobą żadnego związku?

– Gdybym nie poprosił, żeby Alex się tobą zaopiekował, nic z tego by…

– Nie możesz mówić dwojgu dorosłych ludzi, co mają robić ze swoim życiem. – Sienna oparła ręce na biodrach. – Wiem, że miałeś dobre intencje, ale naprawdę myślę, że powinieneś już wyjść. To jest osobista sprawa między mną a Alejandrem. I naprawdę nic mi nie jest. Alejandro dobrze mnie traktował.

I tak było. Przez cały czas starał się być z nią szczery, trzymać ją na dystans, przypominać, że oddaje jej tylko swoje ciało. Ale co z ich randkami? Co z wycieczką do miejsca, w którym dorastał? Czy to nie dowodziło, że dzielił się z nią czymś więcej niż swoim ciałem?

– Wyjdę, ale poczekam na dole, Sienno – oświadczył Luca. – Kiedy będziesz gotowa, możesz wrócić ze mną do domu.

– Nie czekaj na mnie. Nie musisz się mną opiekować. – Położyła mu rękę na ramieniu. – Ale doceniam, że się starałeś.

Luca skrzywił się.

– Z tobą później się rozmówię – mruknął do Alejandra, po czym wyszedł.

Zapadła martwa cisza.

– To dlatego przyszedłeś do mnie tamtego wieczoru? – Sienna już nie próbowała ukrywać bólu.

Alejandro ruszył w jej stronę, ale Sienna cofnęła się o krok.

– Poprosił cię, żebyś się mną zaopiekował, tak?

– Tak.

Przynajmniej nie próbował jej okłamywać.

– A potem, kiedy przyszłam do twojego gabinetu, próbowałeś się mnie pozbyć…

– Nie zrobiłem niczego takiego.

– Zrobiłeś. – Sienna nie miała już cierpliwości do jego kłamstw. – Ale koniec końców zrobiło ci się mnie żal.

Mięsień drgnął na jego szczęce.

– Nie zgodziłem się z litości.

– Nie? – załkała Sienna. – To dlaczego?

– Dlatego, że cię pragnąłem – odparł z mocą. – Całej ciebie. Pragnąłem cię, mimo że mój najlepszy przyjaciel powiedział, że nie mogę cię mieć. Wiedziałem, że jeśli się zgodzę, to narażę na szwank moją przyjaźń z Lucą. Nie widzisz, dlaczego się wahałem? On jest dla mnie jak brat, *querida*.

Sienna wzdrygnęła się.

– Nie widzisz, jakie to obrzydliwie protekcjonalne? – Policzki pociemniały jej z gniewu. – Powinieneś był mi o tym

powiedzieć. Było tyle okazji, żebyś wyjaśnił, dlaczego do mnie podszedłeś tamtego wieczoru…

– Ale wtedy już cię znałem. Wiedziałem o twoich kompleksach i wiedziałem, że wyjmiesz jego słowa z kontekstu.

– Ach, czyli to właśnie robię?

– Tak.

– Naprawdę? Czyli nie widzisz nic złego w tym, że mój szwagier błagał cię, żebyś zaopiekował się biedną siostrzyczką? Nie widzisz, jakie to poniżające? – Wbiła paznokcie w biodra, walcząc z falą nudności. – Ale to nie ma znaczenia, prawda? Przyjechałam tu na kurs seksu i nauczyłeś mnie wszystkiego, co chciałam wiedzieć. Od teraz nie będziemy się więcej widywać, chyba że przelotnie. I będziemy udawać, że nic z tego nie miało miejsca.

Alejandro patrzył na nią tak intensywnie, że zadrżała i odwróciła wzrok.

– Sienno…

– Taka była umowa, prawda?

– I tego właśnie chcesz?

Czego chciała? Chciała czegoś dokładnie przeciwnego, ale jaka była szansa, że on chce tego samego? Zmełła w ustach przekleństwo i wbiła w niego wzrok.

– A czego ty chcesz, Alejandro?

– Chcę wiedzieć, że Luca się myli. – Alejandro znów ruszył w jej stronę. Z każdym jego krokiem Siennie było trudniej oddychać. – Chcę wiedzieć, że cię nie zraniłem.

– Bo widzisz mnie taką, jak on. Słabą. Potrzebującą ochrony. Ale tak nie jest. Dzięki mojej matce nauczyłam się radzić sobie

praktycznie ze wszystkim, więc nie musisz się martwić, że mnie zranisz.

– W takim razie dlaczego płaczesz?

Sienna otarła łzy wierzchem dłoni.

– Bo jestem wściekła!

– Słusznie.

Sienna skrzyżowała ramiona na piersi.

– Żałuję, że to, co było między nami, kończy się w ten sposób.

– Ale nie musi się skończyć w ten sposób.

Sienna przygryzła wargę, nie ośmielając się wierzyć, że Alejandro proponuje coś więcej.

– Nie myśl o tym, co powiedział Luca. Przypomnij sobie, jak to było, kiedy byłaś w moich ramionach. Kiedy razem tańczyliśmy, kiedy razem spacerowaliśmy, kiedy jechałaś ze mną na motocyklu. To jest prawda, której powinnaś się trzymać.

– I co mi z tego przyjdzie? Koniec końców, to niczego nie zmienia. Nie chcesz ode mnie niczego więcej.

– Mówisz, że ty chcesz ode mnie czegoś więcej?

Obserwował ją, czekając na odpowiedź. Ale co mogła mu powiedzieć? Musiała wyjść za mąż, a on nigdy by się na to nie zgodził. Powoli pokręciła głową.

– Chcę wiedzieć, że cię nie skrzywdziłem.

Te słowa były wydarte z dna jego duszy i wtedy, nareszcie, Sienna zrozumiała. Alejandro żył w strachu, że stanie się swoim ojcem, że wciągnie naiwną, niewinną kobietę w relację, że pozwoli jej mieć nadzieję na coś, czego nigdy nie zamierzał jej dać. To dlatego tak bardzo się martwił, że zajdzie w ciążę. I choć

Sienna była zraniona i wściekła, nie mogła pozwolić mu myśleć, że jego koszmar się ziścił.

– Wszystko jest w porządku, Alejandro. Dostałam to, po co przyjechałam, a teraz czas, żebym odeszła. Zrobiłeś wszystko, o co poprosiłam. Proszę, nie martw się mną.

Zmarszczył brwi, zaglądając jej w oczy.

– I to wszystko?

– A czego więcej byś chciał?

Czekała na jego odpowiedź z głupią, naiwną nadzieją. Po raz pierwszy Sienna zrozumiała swoją matkę i to, dlaczego została z ich ojcem, mimo że zamienił jej życie w piekło. Nigdy nie straciła nadziei, że się zmieni, że pewnego dnia da jej to, czego od niego potrzebowała.

Sienna nie mogła być taka, jak ona. Nie zamierzała być taka, jak ona. Dlatego musiała porzucić nadzieję.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

Sienna myliła się co do bólu i myliła się co do nadziei. Nic w jej przeszłości nie przygotowało jej na ten ból, a nadzieja, niech ją szlag, nadzieja ciągle tam była, trzepotała skrzydłami w jej piersi. Nieważne, jak bardzo próbowała się jej pozbyć, podnosiła łeb za każdym razem, kiedy dzwonił jej telefon i kiedy samochód podjeżdżał do Hughenwood House.

Ale Alejandro nie siedział w swoim apartamencie w Barcelonie, żałując, że nie ma jej przy nim. Pewnie ledwo pamiętał jej imię. Od początku wiedziała, że tak będzie, ale to nie łagodziło jej bólu.

– Naprawdę, Sienno? Różowy i fioletowy? Chyba zapomniałaś, że nie masz już ośmiu lat.

Sienna spojrzała na letnią bawełnianą sukienkę, którą założyła tego dnia, i wzruszyła ramionami, udając, że słowa jej matki nie zapiekły do żywego.

– I to z twoimi włosami! Może powinnam sprawdzić, czy nie masz daltonizmu.

Sienna zazgrzytała zębami.

– Idę ze Starbuck na spacer.

– Będzie padać.

– Nie przeszkadza mi to.

– Jak chcesz.

Sienna strzeliła palcami i Starbuck wbiegła do pokoju z szeroko otwartym, uśmiechniętym pyskiem. Angelica skrzywiła się i wyszła z kuchni.

Sienna nie odeszła daleko. Nie mogła. Była taka zmęczona. Każdego dnia budziła się z tym samym lękiem w piersi: jak miała poradzić sobie bez niego?

Alejandro zdjął dłoń kobiety ze swojego ramienia i odwrócił się, żeby na nią spojrzeć. W barze było ciemno i tłoczno – idealne miejsce, żeby przez chwilę pobyć samemu. Aż do teraz.

– Cześć, Alex – wymruczała. Powiodła długim różowym paznokciem po dolnej wardze. – Co u ciebie?

Alejandro mruknął coś nieokreślonego i odwrócił się z powrotem do swojego drinka.

– Masz zły humor, co? – Pochyliła się do niego bliżej. – Mam pomysł, jak go naprawić.

Ledwo ją pamiętał. Przespali się ze sobą kilka lat wcześniej. Nie miał pojęcia, jak się nazywa.

– Nie jestem zainteresowany.

– To dlatego, że jeszcze nie usłyszałeś, jaki to pomysł… – Pocałowała go w kark. Alejandro wstał gwałtownie.

– Nie jest zainteresowany.

Patrzyła na niego, zdezorientowana. Czy mógł ją winić? Miał reputację kobieciarza, zdeklarowanego kawalera. Nic dziwnego, że myślała, że pójdzie łatwo.

– Przepraszam. – Rzucił pieniądze na bar i wyszedł, dotykając w kieszeni szmaragdowego naszyjnika, który Sienna u niego zostawiła. Odkąd wyjechała, wzdrygał się na samą

myśl, że miałaby go dotknąć inna kobieta. Seks z kim popadnie nie był odpowiedzią na jego problem. Ale co nią było?

– Tak się cieszę, kochani! – Sienna uściskała Olivię.

– Dziękuję. Chciałam poczekać, aż zobaczymy się na żywo, żeby ci powiedzieć. Uwierzysz w to? Będziemy mieli dziecko!

– To wspaniała wiadomość – odparła Sienna, siląc się na entuzjastyczny uśmiech. Olivia paplała o swojej ciąży, o tym, gdzie planowali zamieszkać i jak zamierzała udekorować pokój dziecinny. Sienna uśmiechnęła się, mając nadzieję, że wezmą jej płacz za łzy szczęścia.

– Moje gratulacje. Powiedziałaś już mamie?

– Myślę, że zachowam sobie tę przyjemność na inny dzień. – Olivia zerknęła na Lucę, jakby szukała u niego wsparcia. – Właściwie, skoro jesteśmy przy mamie, jest coś, o czym chciałam z tobą porozmawiać.

– Tak?

– Luca ma mieszkanie w Rzymie. Nie korzystamy z niego i pomyśleliśmy, że mogłabyś chcieć… hm… wprowadzić się do niego?

Sienna spojrzała ze zdziwieniem na siostrę.

– Ale dlaczego?

– Dlatego, że za tobą tęsknię. No i nie musiałabyś mieszkać tutaj.

Obie rozejrzały się po wysoko sklepionym salonie Hughenwood House.

Więcej litości.

– W porządku, Libby. Mieszkałam tu przez całe życie. Wiem, jak sobie z tym radzić.

– Ale tęsknię za tobą…

– Ja też za tobą tęsknię. Obiecuję, że będę was odwiedzać.

– Bardzo byśmy się ucieszyli, gdybyśmy mieli cię blisko – wtrącił Luca. Czyżby próbował ją przeprosić?

Sienna wzruszyła ramionami.

– Zastanowię się nad tym.

Z jednej strony to było kuszące. Tęskniła za Olivią i chciała być blisko niej. Ale to była też droga na łatwiznę, którą podążyłby tylko tchórz. Nie mogła uciec od swojego życia. A na pewno nie mogła uciec od tęsknoty za Alejandrem.

Pięć tygodni. Alejandro patrzył na basen i widział w nim Siennę, tak wyraźnie, jakby miał ją przed sobą. Wyciągnął rękę, ale nic tam nie było.

Na to się zgodzili.

Ale w takim razie dlaczego nie potrafił o niej zapomnieć?

Przypomniał sobie, jak wyglądała, kiedy uwierzyła, że sypiał z nią z litości. Pragnął jej tak bardzo, że myślał, że oszaleje – a ona myślała, że zgodził się z litości?

W tym nie było litości. Nic prócz pożądania.

I nagle poczuł, że musi jej to wyjaśnić. Nie wiedział dlaczego, ale Sienna koniecznie musiała zrozumieć, że nie kierowało nim nic oprócz pożądania. Pragnął jej, więc ją wziął, nie patrząc na konsekwencje. Nie sprawdził nawet, jak się czuje, czy wszystko u niej w porządku i czy z ich namiętnego romansu nie wynikły jakieś komplikacje. Powinien się dowiedzieć. Tyle był jej winien.

Sienna chwyciła telefon, zanim jej matka zdążyła zobaczyć imię Alejandra na ekranie i zadać milion pytań, na które Sienna nie miała ochoty odpowiadać.

– Halo?

– Sienno.

Sienna wyszła z jadalni bez patrzenia na matkę. Starbuck szła obok niej.

– Wszystko u ciebie w porządku? – Oparła się o ścianę korytarza, ozdobioną drewnianą boazerią.

– Jestem na zewnątrz. Masz chwilkę?

– Na zewnątrz? To znaczy gdzie?

– Przed twoim domem.

Sienna drgnęła i ruszyła w stronę drzwi.

– Przed moim domem w Anglii?

– Tak.

– Ale dlaczego?

– Możesz wyjść?

Jej serce zaczęło walić jak oszalałe.

– Momencik. – Rozłączyła się i uchyliła drzwi. Alejandro stał kawałek od niej na podjeździe; w ciemności widać było tylko jego potężną sylwetkę. Ciało, które rozpoznałaby wszędzie. Ciało, które naiwnie zaczęła uważać za swoje.

Zamknęła za sobą drzwi i zaczęła iść ku niemu na nogach jak z galarety; Starbuck wiernie podążała za nią. Kiedy Alejandro usłyszał jej kroki, odwrócił się do niej, a jej świat zachwiał się w posadach. Była w nim tak beznadziejne zakochana, że sam jego widok sprawiał, że chciało jej się płakać.

– Musiałem wiedzieć.

Sienna pokręciła głową, marszcząc brwi.

– Co musiałeś wiedzieć? – zapytała ledwie słyszalnym szeptem.

– Czy jesteś… – Ale nie dokończył. Zrobił krok w jej stronę i jego bliskość sprawiła, że Sienna musiała przymknąć oczy, walcząc z falą świeżego bólu.

– Twoja ostatnia noc w Barcelonie. Ta sukienka. Kiedy nie użyliśmy…

– Nie jestem w ciąży – odparła szybko. – Nie musisz się tym martwić.

– Rozumiem. – Ale Alejandro się nie cofnął. Każdy mięsień jego ciała był napięty. Sienna wiedziała, że powinna się cofnąć, ale tak bardzo za nim tęskniła…

A on przyjechał tylko upewnić się, że jest w ciąży. Upewnić się, że nie będzie musiał więcej jej widzieć. Idiotka!

– To dobrze. – Jego głos wydawał się ponury. Sienna nie rozumiała, dlaczego nie skacze z radości. Zrobił krok do tyłu i nerwowo przejechał dłonią po włosach.

– Tylko po to przyjechałeś?

Podniósł na nią błyszczące szare oczy.

– Tamtego ranka, z Lucą…

Sienna przełknęła ślinę. Słowa, które wtedy usłyszała, nadal ją prześladowały.

– Muszę wyjaśnić.

– Nie, nie musisz – przerwała, ponieważ nic, co miał do powiedzenia, nie mogło tego naprawić. – To nieważne.

– Dla mnie to ważne – warknął, tak, że Starbuck podniosła łeb. – Proszę, wysłuchaj mnie – dodał łagodniej.

Sienna spojrzała w stronę domu i zadrżała. Czekała tam na nią tylko matka i samotność.

– Niech ci będzie.

– Luca poprosił mnie, żebym się tobą zaopiekował. Owszem, zabronił mi ciebie dotykać. Z perspektywy czasu powinienem był od razu zaoponować, ale wtedy cię nie znałem. Chciałem pomóc mojemu przyjacielowi. To, kim byłaś, wydawało się bez znaczenia.

– Dzięki.

– Pozwól mi dokończyć. Od chwili, kiedy cię poznałem, toczyła się we mnie wojna między tym, o co poprosił mnie Luca, a tym, czego chciałem. Na początku myślałem, że jesteś taka, jak inne kobiety, ale to nieprawda, Sienno. Zaczarowałaś mnie. Już wtedy, tamtego pierwszego wieczoru. Czułem, że muszę poznać cię lepiej. Pragnąłem cię i Luca nie miał z tym nic wspólnego.

Sienna uniosła podbródek. Nie chciała mu uwierzyć, nie chciała znowu się rozczarować.

– Taki już jesteś. Sam to powiedziałeś. Widzisz kobietę i chcesz ją uwieść.

– Nie z tobą. Nie tamtej nocy.

– Bo nie byłam w twoim typie?

– Bo byłaś lepsza – odparł gniewnie. – O tyle lepsza od wszystkich innych kobiet, jakie poznałem. Byłem taki znudzony, Sienno, taki niespokojny. Aż pewnego dnia poznałem ciebie i wszystko nagle odzyskało smak.

– Żałowałeś, że się ze mną przespałeś.

– Winisz mnie? Pragnąłem cię, ale wiedziałem, co się stanie, jeśli Luca się dowie. A jeśli się nie dowie, to będę musiał żyć z poczuciem winy, że go zdradziłem.

– Moje życie erotyczne nie ma nic wspólnego z moim szwagrem! – krzyknęła Sienna, aż Starbucks warknęła groźnie na Alejandra.

– Wiem. Sytuacja była skomplikowana. Postanowiłem, że najlepiej będzie trzymać się z dala od ciebie, choć śniłem o tobie każdej nocy.

– Och, daj spokój, Alejandro. Może i byłam dziewicą, ale nie jestem tak naiwna. Wiem, jaki jesteś. Na pewno znalazłeś pocieszenie w innych ramionach.

– Nie – zaprzeczył gwałtownie. – Odkąd cię poznałem, nie było żadnej innej kobiety. Pragnąłem ciebie i każda inna byłaby tylko nędznym substytutem.

– Mam się czuć mile połechtana? – Głos Sienny drżał, ponieważ nie miała pojęcia, co zrobić z jego wyznaniem.

– Po prostu próbuję wyjaśnić, dlaczego się wahałem. Od chwili, kiedy przyszłaś do mojego gabinetu, chciałem zedrzeć z ciebie ubranie, ale żyłem z poczuciem winy i próbowałem odnaleźć jakiś kompromis między tym, co obiecałem Luce, a tym, czego oboje chcieliśmy. Balansowałem na ostrzu noża, ale musiałem z tobą być.

Sienna odwróciła się, nie mogąc dłużej znieść jego widoku. Łzy spływały jej po policzkach, kapały jej na piersi.

– Pragnąłem cię. Nic innego się nie liczyło. Ale przez całe życie byłem przekonany, że nigdy się nie zakocham, nigdy nie

wezmę ślubu, nie będę żył normalnym życiem. Myślisz, że to miało jakieś znaczenie? Miłość ma za nic nasze intencje.

Sienna zamarła, nie wierząc własnym uszom.

– Tak bardzo próbowałem cię nie kochać, ale jaką miałem szansę? Od chwili, kiedy cię poznałem, moje serce było twoje. I zawsze będzie, nieważne, czy wrócisz ze mną do Hiszpanii, czy nie.

Sienna trzęsła się na całym ciele.

– Nie mogę – załkała. – Muszę wziąć ślub i wiem, że to nie jest coś, na co kiedykolwiek byś się zgodził. Jeśli to przedłużymy, tym trudniej będzie nam się rozstać. Nie tylko tobie było ciężko przez te sześć tygodni, Alejandro. Jak będzie, jeśli zerwiesz ze mną za miesiąc? Za pół roku? Kiedy znudzisz się mną i zrozumiesz, że nie interesuje cię monogamia?

– Nie rozumiesz. Proszę, żebyś weszła w moje ramiona i została tam do końca życia. Proszę… nie, błagam, żebyś za mnie wyszła, Sienno. Kiedykolwiek, gdziekolwiek chcesz. Nie wyobrażam sobie życia bez ciebie.

Sienna zakryła dłonią usta. Czy to naprawdę się działo?

– Myślałem, że Luca oszalał. Oboje zawsze odrzucaliśmy ideę małżeństwa, ale teraz widzę, jaki byłem głupi. Małżeństwo nie ma znaczenia – liczy się osoba, z którą przysięgniesz spędzić życie. A ja chcę spędzić je z tobą. Chcę z tobą żyć, wspierać cię, zasypywać cię miłością. Nie dlatego, że się nad tobą lituję, ale dlatego, że cię kocham.

Jak miała odpowiedzieć? Jak miała znaleźć właściwe słowa?

– Kiedy to zobaczyłem, od razu pomyślałem o tobie. – Sięgnął do kieszeni i wyjął naszyjnik ze szmaragdem. – Jest taki, jak ty –

wyjątkowy, silny, pierwotny, idealny. – Sięgnął do drugiej kieszeni i wyjął aksamitne puzderko. – Ale potem zobaczyłem to i zrozumiałem, że muszę poznać twoją odpowiedź. – Otworzył puzderko, w którym Sienna ujrzała pierścionek z ogromnym brylantem.

– Odpowiedź? Chyba nie zadałeś pytania.

Alejandro uniósł brwi.

– Masz rację, oczywiście. Głupek ze mnie. – Uklęknął na jedno kolano, a Starbuck obwąchała go. Alejandro zaśmiał się ochryple, poklepał psa po głowie, a potem wziął Siennę za rękę. – Przyjechałem tu wytłumaczyć się, ale przede wszystkim przyjechałem powiedzieć, że cię kocham i niczego bardziej nie pragnę, niż żebyś została moją żoną. Sienno Thornton-Rose, czy wyjdziesz za mnie?

Sienna nie odpowiadała. Nie dlatego, że nie znała odpowiedzi, ale zwyczajnie nie była w stanie mówić.

– Wiem, że nie jestem takim mężczyzną, jakiego zamierzałaś poślubić, ale…

– Chcę za ciebie wyjść – przerwała pospiesznie. – Nie wyobrażam sobie, żebym kiedykolwiek mogła być z innym mężczyzną. Wolałabym spędzić resztę życia w celibacie.

– Nie wyobrażam sobie ciebie jako zakonnicy.

– A jako żonę?

– Moją żonę? Jak najbardziej.

SPIS TREŚCI:

OKŁADKA
STRONA TYTUŁOWA
PROLOG
ROZDZIAŁ PIERWSZY
ROZDZIAŁ DRUGI
ROZDZIAŁ TRZECI
ROZDZIAŁ CZWARTY
ROZDZIAŁ PIĄTY
ROZDZIAŁ SZÓSTY
ROZDZIAŁ SIÓDMY
ROZDZIAŁ ÓSMY
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY
ROZDZIAŁ JEDENASTY
ROZDZIAŁ DWUNASTY
ROZDZIAŁ TRZYNASTY
ROZDZIAŁ CZTERNASTY